

>>6

ancji jadą do nas
z prezentami

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Strażak robił za służącego
– Mistrz ceremonii pogrzebowej zamiast księdza?
– Rodzice zabili synka, małego Pawełka

Kramik: 6969 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy

1° -2° >>2

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

13 stycznia 2012
piątek
9(17448)
2,10 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.

ISSN 0137-9488

Białystok >> Na studniówkę wbrew pozorom to panowie wydadzą więcej

Ale impreza... A jakie wydatki!

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Już w ten weekend zaczynają się studniowki. Bawić się będą m.in. uczniowie XIII LO w Białymstoku. Niektórzy jednak ciągle szykują się do tego jedynego w życiu balu. Karolina Smółko oraz Martyna i Michalina Tarasiuk z II Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku poloneza zatańczą dopiero za tydzień.

Towarzyszyliśmy im podczas przymierzania studniówkowych kreacji.

– Suknię na studniówkę kupiłam przez internet – opowiada Martyna Tarasiuk, tegoroczna maturzystka. – W ten sposób jest taniej, bo zapłaciłam około 300 zł. Poza tym w internecie jest dużo większy wybór fajnych ciuchów.

Paniom wystarczy nawet 500 zł

W przypadku rodziców Martyny oszczędność może mieć znaczenie, bo muszą sfinansować studniówkę także dla jej siostry bliźniaczki – Michaliny. A koszty są spore. Za samą studniówkę w lokalu muszą zapłacić ponad 150 zł od osoby. Do tego trzeba obie dziewczyny ubrać. Oprócz sukienek, należy kupić buty i dodatki do stroju. I oczywiście nie obejdzie się bez wizyty u fryzjera i kosmetyczki.

– Biżuterię pożyczę od mamy, a podwiązkę kupi mi chłopak, bo ostatnio jest taka tradycja – mówi Michalina. – Dzięki temu na nas obie rodzice wydadzą w sumie około tysiąca złotych.

– Za swoją sukienkę zapłaciłam 400 zł. Kupiłam ją w Warszawie, bo w Białymstoku nic nie mogłam znaleźć – opowiada jej koleżanka Karolina Smółko.



Fot. A. Zgiet

Od lewej: Michalina, Karolina i Martyna chętnie przymierzały wytworne kreacje na studniówkę. Nawet te za 2 tys. zł

Ceny nie poszły w górę

– Najtańsze kreacje wieczorowe kosztują już 290 złotych – mówi Natalia Koc z salonu Bellissima Exclusive w Białymstoku. – Nasza najdroższa suknia ze złotymi cekinami jest warta 2 tys. zł.

W dobie kryzysu sprzedawcy starają się przyciągnąć klientów wyprzedażami.

– Maturzysta 2012 dysponujący budżetem maturzysty z 2011 roku bez problemu znajdzie strój, w którym się będzie wspaniale bawił – zapewnia Jolanta Mrowiec, kierownik działu handlu artykułami przemysłowymi w DH Central. – Cena stroju na studniówkę zaczyna się od około 350 zł w przypadku pań i 520 zł, jeśli chodzi o panów.

W wielu sklepach ceny są niższe niż przed rokiem.

– Często przychodzą do nas panowie, którzy kupują garnitury nawet bez okazji, bo obecnie są one bardzo tanie – mówi Elżbieta Galicka z Bellissimy.

Panowie wydadzą ok. 1000 zł

– Garnitur kupiłem za 500 zł, buty za ok. 150 zł, na pasek i krawat wydałem ok. 100 zł – mówi Patryk Hościło z II SLO.

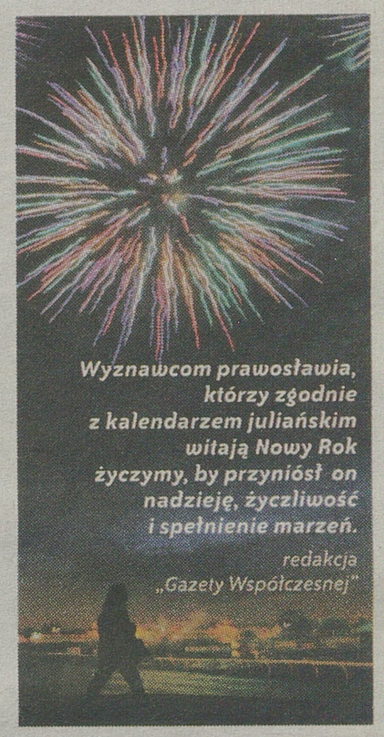
Do tego dochodzi jeszcze opłata za studniówkę, jak na dżentelmena przystało za siebie i partnerkę, upominek dla dziewczyny, podwiązka i taksówka, która zawiezie nas na imprezę. Wszystko razem przekracza 1000 zł i na niewielu rzeczach maturzysta może zaoszczędzić. – To bogata impreza – podsumowuje Patryk. – Ale to jedyny, taki bal w życiu. ▲

Opinia

> Natalia Koc
Salon Bellissima Exclusive



Kobieta, która chce wyglądać jak „milion dolarów" może kupić błyszcząca suknię z cekinami. Modne są także kreacje w stylu lat 50. z gorsetową górą i trapezową mocno rozkloszowaną spódnicą. Odważne panie mogą ubrać się w stylu lat 80. i założyć sukienkę zwężająca się u dołu. Obecnie także panowie pozwalają sobie na ekstrawagancję i kupują np. bardzo jasne garnitury. Klasyczny strój zawsze będzie modny, ale w nim nie wygląda się wyjątkowo.



Wyznawcom prawosławia, którzy zgodnie z kalendarzem juliańskim witają Nowy Rok życzymy, by przyniósł on nadzieję, życzliwość i spełnienie marzeń.

redakcja „Gazety Współczesnej"

Region >> Recepty

Protest aptekarzy

Naczelna Rada Aptekarska wezwała w czwartek aptekarzy, by nie realizowali recept z jakimikolwiek błędami formalnymi, ani z dodatkowymi znakami, w tym z pieczątkami „Refundacja do decyzji NFZ".

To efekt m.in. tego, że w projekcie nowelizacji ustawy refundacyjnej, nad którym pracuje obecnie Sejm, nie znalazła się możliwość odwołania się aptekarza od decyzji kontrolera NFZ, choć wcześniej resort zdrowia obiecywał tę zmianę. Aptekarze chcą także skreślenia zapisu, który mówi o tym, że farmaceuta jest zobowiązany do zwrotu kwoty refundacji w przypadku każdego naruszenia rozporządzenia ws. recept.

Apteki, które zastosują się do wytycznych NRA, będą realizować tylko recepty ze 100 proc. odpłatnością albo odsyłać pacjenta po dobrą receptę.

Podlaski NFZ zapewnia, że jeśli recepty z pieczątką są realizowane zgodnie z zaleceniem prezesa funduszu, aptekarze kar nie muszą się obawiać. **(luk)**

GDZIE SIĘ LECZYĆ W TYM ROKU?
Już od poniedziałku we Współczesnej lista gabinetów, które mają umowę z NFZ. Na początek rehabilitacja i stomatologia



W numerze:

▲ **Białystok. Szkoła z wiatrakami.** Już wkrótce na dachu białostockiego „elektryka" staną trzy wiatraki. Inwestycja przygotowywana jest w ramach projektu „Ekologiczny elektryk wykorzystuje energię słońca i wiatru". >>3

▲ **Białystok. 20-latek zmarł na siłowni.** Nic nie wskazywało na to, że dojdzie do tragedii – powiedział Dariusz Czyżewski z siłowni Colosseum w Białymstoku, gdzie podczas treningu zmarł 20-letni student. – To był normalny, zdrowy chłopak. Nie stosował używek. >>2

reklama

SMSowo KOMFORTowo
Szczegóły na str. 12
Wyślij ogłoszenie SMS'em

promocja

Zostań Prenumeratorem Gazety Współczesnej a w prezencie otrzymasz unikane wydanie Kalendarza na 2012 rok

Nauczyciel Roku

▲ **Plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela WF.** Plebiscyt skierowany jest do wszystkich nauczycieli wychowania fizycznego z regionu. To doskonała okazja, by docenić ich pracę i zaangażowanie. Zgłaszać kandydatów może każdy. >>6

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was



„Gazeta Współczesna" nr 285 (11.280), sobota – niedziela 5-6 grudnia 1987 r.

Cena: 10 złotych

Pisaliśmy 25 l. temu:

„W woj. suwalskim na wsi na jednego lekarza poradni ogólnej przypada ponad 3 tys. mieszkańców, więcej niż określają to odpowiednie normy. Najbardziej jednak dotkliwy jest brak stomatologów. Suwalskie zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju pod tym względem. Na 10 tys. ludności stomatologów jest 3,2, w kraju 4,7. Niedostateczna jest też ilość pediatrów i ginekologów. Podstawową opiekę zdrowotną na wsi zapewniają z konieczności pogotowia ratunkowe i poradnie specjalistyczne. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Młodzi adepci sztuki lekarskiej nie chcą podejmować pracy na wsi, bojąc się odpowiedzialności. Z innych przyczyn można wymienić nieuregulowany system wynagradzania lekarzy, trudności mieszkaniowe oraz problemy związane z przyszłym podnoszeniem kwalifikacji. Obecnie zaledwie jeden wiejski ośrodek zdrowia posiada potrójną obsadę lekarzy, a sześć – podwójną."

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
1⁰ -3⁰	-1⁰ -5⁰	-2⁰ -7⁰
Ciśnienie 978 hPa	Ciśnienie 972 hPa	Ciśnienie 970 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
0⁰ -4⁰	-2⁰ -5⁰	-3⁰ -7⁰
Ciśnienie 970 hPa	Ciśnienie 968 hPa	Ciśnienie 987 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
2⁰ -2⁰	-1⁰ -3⁰	-1⁰ -5⁰
Ciśnienie 980 hPa	Ciśnienie 976 hPa	Ciśnienie 998 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
1⁰ -4⁰	-1⁰ -4⁰	-2⁰ -5⁰
Ciśnienie 978 hPa	Ciśnienie 977 hPa	Ciśnienie 995 hPa

Białystok >> Lekarka jeszcze raz odpowie za swoje decyzje

Sąd osądzi za horror pacjentki

86-letnia kobieta przez dwa tygodnie leżała w szpitalu psychiatrycznym w Choroszczy przywiązana do łóżka.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Zszokowani opiekunowie pani Krystyny podczas odwiedzin zastali ją drastycznie wychudzoną, leżącą w brudnym od odchodów prześcieradle. Natychmiast zdecydowali o wypisaniu kobiety ze szpitala i przeniesieniu do Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Stamtąd staruszka trafiła do domu opieki w Warszawie, gdzie z powodu fizycznego wyniszczenia organizmu po 12 dniach (7 grudnia 2006 roku) zmarła.

Chcieli zapewnić jej opiekę

Trzy lata wcześniej u pani Krystyny zdiagnozowano chorobę Alzheimera. Zaczęła wymagać 24-godzinnej opieki. Była pobudzona i krzykliwa, nawet agresywna. Dlatego jej opiekunowie zdecydowali o umieszczeniu 86-latki na pododdziale psychogeriatrycznym w Choroszczy. Nie spodziewali się, że pacjentka zostanie na stałe przywiązana pasami do łóżka.

Opiekunowie złożyli skargę do Narodowego Funduszu Zdrowia i do dyrekcji szpitala na postępowanie personelu medycznego. Obawy rodziny potwierdziła kontrola konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii, a następnie, gdy sprawą zajęła się olsztyńska prokuratura, również biegli sądowi. Ich zdaniem stosowanie środków przymusu bezpośredniego w tej sytuacji było w niedopuszczalne i „sprzyjało rozwojowi powikłań somatycznych".



W/. Wojtkiewicz

Oskarżonej nie było na sali, kiedy w czwartek sąd ogłosił decyzję o uchyleniu wyroku

Były inne sposoby leczenia

Zarzuty narażenia pacjentki na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu usłyszała ostatecznie lekarka prowadząca pacjentkę – dr Zoja Ż. Zdaniem śledczych, kobieta zamiast przywiązywania podopiecznej do łóżka, powinna podjąć próbę skutecznej farmakoterapii.

Oskarżona nie przyznała się do winy. Twierdzi, że pacjentka nie była unieruchomiana non stop. Takie rozwiązanie stosowano w obawie, że spadnie z łóżka i dozna urazów. Ponad to wyrywała kroplówkę.

Sprawą lekarki zajął się Sąd Rejonowy w Białymstoku, który w grudniu 2010 r. skazał ją na karę grzywny oraz 1,5 roku więzienia z warunkowym zawieszeniem na 4 lata.

Uznana za winną, ale...

Nie jest to jednak koniec tej sprawy. Obrońca i prokurator złożyli wnioski o uchylenie wyroku i ponownego procesu. W czwartek sąd II instancji uwzględnił obie apelacje. Powodem tej decyzji był brak uzasadnienia orzeczenia przez sąd rejonowy.

– Uniemożliwia to kontrolę zasadności wyroku, zwłaszcza, że sąd I instancji znacząco zmodyfikował czyn zarzucany oskarżonej – tłumaczył sędzia Wiesław Oksiuta z białostockiej „okręgówki". W pierwszym procesie sąd zauważył, że pod nieobecność oskarżonej pacjentka przebywała pod opieką innych lekarzy. Wobec tego również ponoszą odpowiedzialność za stosowania środków przymusu. ▲

Jaka kara

Za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia (albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu), sprawcy grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Podlega jej osoba, na której ciąży obowiązek opieki nad pokrzywdzonym.

Białystok >> To był normalny chłopak. Nie skarżył się na zdrowie. Nie brał używek.

20-latek zmarł podczas ćwiczeń w siłowni

Nic nie wskazywało na to, że dojdzie do tragedii – powiedział Dariusz Czyżewski z siłowni Colosseum w Białymstoku, gdzie podczas treningu zmarł 20-letni student. – To był normalny, zdrowy chłopak. Nie stosował używek.

Młody mężczyzna zmarł w środę po południu. Tego dnia po zajęciach zjadł obiad razem z kolegą ze studiów, wypili kawę i poszli na siłownię. Tomek ćwiczył tam już od ok. 2,5 miesiąca. Nigdy wcześniej nie skarżył się w związku z tym na żadne dolegliwości. A ćwiczył dość często.

To miał być dzień jak co dzień

– Tym razem też wyglądał normalnie – opowiada Czyżewski. – Nie było mnie przy tym, jak zasłabł, ale widziałam nagrania z monitoringu. Nie sprawiał wrażenia osoby mało sprawnej. Ćwiczył na bieżni. Najpierw zaczął wolny bieg, potem normalnym tempem. Biegł poprawnie technicznie. Nagle zatrzymał się i zgiął się w pół.

Zmarli młodo

Podobne tragedie, choć na szczęście nie często, zdarzały się już wcześniej. W sierpniu 2010 r. zmarł 23-letni piłkarz. Emil Świderski zasłabł w 40. minucie meczu III ligi pomiędzy Wissą Szczuczyn i Mrągowią Mrągowo, rozgrywanego w Grajewie. Tego dnia był straszliwy upał. Gdy 23-latek zasłabł, wyglądało to trochę jak atak epilepsji. Miał drgawki, wysoką temperaturę i ciśnienie. Zmarł następnego dnia w szpitalu.
W 2007 r. podczas zimowiska w Krypnie zmarł 17-latek. Na halowym meczu piłki nożnej nagle zasłabł i upadł. Pomimo intensywnej reanimacji zmarł na miejscu. Jak się jednak okazało, wcześniej miał już problemy ze zdrowiem i powinien być pod specjalną opieką lekarską.

Spadł z bieżni. Złapał go mężczyzna, który ćwiczył obok. Położył na ziemię. Próbował dowiedzieć się, co mu się stało. 20-latek stracił już jednak przytomność.

Próbowano ratować go do końca

Jako pierwsza reanimację Tomka zaczęła pracownica recepcji siłowni, która ukończyła szkołę ratownictwa medycznego. Potem ratowaniem młodego mężczyzny zajęła się ekipa pogotowia ratunkowego.

Reanimacja trwała pół godziny. Próbowano przywrócić 20-latka do życia na wszystkie możliwe sposoby, m.in. stosując zastrzyk z adrenaliny. Niestety, zmarł.

– Z tego, co usłyszeliśmy, prawdopodobnie miał wadę ukrytą – powiedział pracownik siłowni. – W tym wieku ludzie normalnie nie umierają. On na pewno nie stosował używek, bo bym to poznał. Pracuje w tym zawodzie od ponad 20 lat. Pierwszy raz ktoś zmarł w naszej siłowni. Bardzo nam z tego powodu przykro. Również dla nas było to traumatyczne przeżycie.

Co było przyczyną śmierci 20-latka pochodzącego z powiatu hajnowskiego, wykaże sekcja zwłok. Jego ciało trafiło do zakładu medycyny sądowej.

Badania mogą uratować

Być może tragedii dałoby się uniknąć, gdyby przed rozpoczęciem ćwiczeń na siłowni, przebadał się. Siłownie jednak nie wymagają badań, a młodzi ludzie sami nie wpadają na pomysł, który może uratować ich życie.

– Przed rozpoczęciem ćwiczeń powinno się obowiązkowo zrobić badania kardiologiczne – uważa Jacek Brajczewski, lekarz medycyny sportowej z Białegostoku. – Potrzebne są też badania internistyczne. Warto też zrobić próbę wydolnościową, która mogłaby np. ujawnić wadę układu krążenia.

(bisu)

Sylwester >>

Znów będą fajerwerki

Fajerwerki po raz kolejny rozbłysną nad miejscowościami w regionie. W piątek wyznawcy prawosławia będą obchodzić sylwester juliański, w sobotę – Nowy Rok. W te dni bezkarnie można odpalać petardy.

Zgodnie z obwieszczeniem wojewody podlaskiego, zakaz używania fajerwerków obowiązuje przez cały rok poza 31 grudnia oraz 1, 13, 14, stycznia. Odpalać petardy mogą jednak tylko osoby dorosłe zachowując zasady bezpieczeństwa.

Prawosławni w nocy z piątku na sobotę będą też świętować w domach podczas prywatnych imprez oraz w lokalach, które przygotowały specjalną ofertę na sylwestra juliańskiego.

Przywitanie juliańskiego nowego roku tylko zwyczajowo nazywane jest sylwestrem. Św. Sylwester, biskup rzymski, w prawosławiu wspominany jest dopiero 15 stycznia. 14 stycznia w Cerkwi obchodzone jest święto Obrzezania Pańskiego oraz św. Bazylego Wielkiego. Dzień wcześniej kończy się okres bożonarodzeniowy. **(bisu)**

Nasza akcja – jak adoptować psa, to ze schroniska!



Maniek to jeden z ponad 200 psów, jakie czekają na nowego właściciela w białostockim Schronisku dla Zwierząt. Doświadczył okrutnego losu, ale ciągle liczy na to, że uda mu się znaleźć prawdziwy dom. Tym bardziej, że zmieniły się przepisy ustawy o ochronie zwierząt i od stycznia nie można już ani sprzedawać ani kupować zwierząt domowych na giełdach czy targowiskach, oraz od osób, które nie prowadzą profesjonalnych hodowli.
Schronisko jest teraz jedynym miejscem, gdzie legalnie i bez konsekwencji prawnych można poza hodowlą nabyć psiaka. Zwłaszcza, że na nowy dom czeka tutaj ponad 200 bezdomnych zwierząt.
– Przyjdź i odmień los tylko jednego, a jego wdzięczność uzyskasz na zawsze – zapewniają pracownicy schroniska. – Małe i duże, młode i starsze. Nie zwlekaj ! Włącz się w zmniejszenie bezdomności psów w naszym otoczeniu. Mniej bezdomnych zwierząt, to większe bezpieczeństwo nas wszystkich! Jak adoptować psa, to ze schroniska! Z serca!
(luk)

Krótko

▲ **Choinka dla podopiecznych Fundacji Pomóż Im** odbędzie się w niedzielę o godz. 13. w Spodkach. Będą prezenty, zabawy, konkursy, Mikołaj. Na zabawę zaproszeni są pacjenci hospicjum dla dzieci, ich rodzeństwo, dzieci już wypisane, z grupy wsparcia w żałobie, pacjenci w trakcie leczenia i po chorobie onkologicznej.

▲ **Dzieci umierają tam częściej niż w Afryce**, nie mają ani zabawek, ani normalnej szkoły. Od 30 lat w Afganistanie trwa wojna a ludzie żyją w nędzy. Możesz im pomóc! Potrzebne są nowe ciepłe ubrania, buty, koce, śpiwory, kołdry i przybory szkolne. Dary można przynieść codziennie do Dziekanatu Wydziału Nauk o Zdrowiu przy ul. Szpitalnej 37 lub Zakładu Zintegrowanej Opieki Medycznej Uniwersytetu Medycznego przy ul. Skłodowskiej 7a w Białymstoku. **(luk)**

Edukacja >> Niecodzienny projekt w Zespole Szkół Elektrycznych

To jedyna szkoła z wiatrakami

Już wkrótce na dachu białostockiego „elektryka" staną trzy wiatraki.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Powstaną one w ramach projektu „Ekologiczny elektryk wykorzystuje energię słońca i wiatru". Szkoła otrzymała na ten cel dofinansowanie z funduszy unijnych.

– Jeśli zima będzie taka, jak teraz, budowa ruszy w przyszłym miesiącu – mówi Anna Niczyporuk, dyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku. – Właśnie kończymy prace przygotowawcze. Dokumentacja jest już gotowa i trafi do urzędu marszałkowskiego. Ten zaś ma 20 dni na ustosunkowanie się i wypłatę pieniędzy.

Trafią one do wykonawcy, którego wyłoniono w trakcie przetargu. Zdobył on już wszelkie pozwolenia, wykonał projekt, a także zamówił niezbędny sprzęt. Wszystko jest już gotowe do rozpoczęcia prac.

Ekologia i oszczędności

Jakie działania zakłada projekt? Na dachu budynku powstaną trzy nieduże wiatraki oraz bateria słoneczna. – Korzyści z tego będą dwie. Po pierwsze, szkoła będzie działać na rzecz ekologii. Po drugie zaś, spodziewamy się zmniejszenia rachunków za prąd – wylicza dyrektor Niczyporuk.

Pozyskana energia będzie bowiem wykorzystywana do oświetlenia szkoły. W ramach projektu wykonawca dostosuje istniejącą w budynku instalację elektryczną do odbioru energii wiatrowej.

– Jako szkoła jesteśmy pionierami w tej dziedzinie – nie kryje dumy Anna Niczyporuk. – Mini elektrownię wiatrową zbudujemy jako pierwsi w w województwie podlaskim. Będziemy się jednak dzielić doświadczeniami, dzięki czemu może ktoś inny stworzy lepsze, udoskonalone rozwiązanie.

Liczba dnia

840

tysięcy złotych
będzie kosztować budowa mini elektrowni wiatrowej w ZSE w Białymstoku.

ZSE stawia na ekologię już od dawna. Zaczęło się kilka lat temu od udziału w licznych akcjach i konkursach ekologicznych. Placówka brała w nich udział i odnosiła sukcesy.

Najpierw poznali temat

– Chcieliśmy sięgnąć nieco dalej – opowiada o pomyśle dyrektor „elektryka". – Dzięki jednemu z nauczycieli – Romanowi Kuczabie – postanowiliśmy zbudować wiatraki. To on wpadł na ten pomysł.

Zanim jednak doszło do realizacji projektu, trzeba było poznać zagadnienie. Delegacja pracowników ZSE pojechała na przykład do Centrum Kształcenia Praktycznego w Bielawie, które kształci w zawodach związanych z „zieloną" energią.

Budowa wiatraków zakończy się w czerwcu. ▲

Spędź weekend muzycznie, w rytmach hip hopu i klasyki



Materiały organizatora BOK

DJ Vadim (na zdj.) wystąpi w sobotę w Famie (ul. Legionowa 5). Start o godz. 22. Artysta jest producentem, dj'em, jednym z najbardziej zasłużonych członków wytwórni Ninja Tune... Wspomagać go będą podlascy promotorzy i selektorzy hip hopu: ESDWA & ROBAL. Koncert odbywa się w ramach festiwalu Sputnik nad Polską. Mamy bilety na koncert i filmy. Piszcie w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. Zaprasza BOK. **(uk)**



Materiały organizatora Opera i Filharmonia Podlaska

Opera i Filharmonia Podlaska zaprasza na koncert symfoniczny z muzyką Witolda Lutosławskiego, Benjamina Brittena i Césara Francka. Na scenie wystąpią: skrzypaczka Marta Magdalena Lelek, Orkiestra Symfoniczna Opery i Filharmonii Podlaskiej pod batutą jednego z czołowych polskich dyrygentów Wojciecha Michniewskiego (na zdj.). Start 13 stycznia o godz. 19. Po bilety piszcie w piątek o godz. 11 na ukrutul@wspolczesna.pl. **(uk)**

Społeczeństwo >> Ciekawa impreza

Jest pomysł na organizację nocy restauracji w mieście

Ogólnopolska noc restauracji to kolejny pomysł na promocję Białegostoku z wykorzystaniem istniejącego tu od dwóch lat szlaku kulinarnego.

– Na wzór nocy muzeów restauracje czynne byłyby do rana. – mówi Monika Kamińska, kierownik biura promocji miasta.

Byłaby to atrakcja nie tylko dla turystów, ale także dla mieszkańców, którzy w ten sposób mają okazję poznawania swojego miasta dosłownie od kuchni.

Na razie prowadzone są dopiero rozmowy na temat zasad zorganizowania nocy restauracji. Uczestniczy w tym poznańska firma, która opracowała i zorganizowała m.in. Białostocki Szlak Kulinarny. – Myślę, że na początku lutego będziemy już mieli szczegółowe informacje – mówi Monika Kamińska. – Wtedy rozpoczniemy konkretne rozmowy z naszymi restauratorami.

Szlak kulinarny swoją inaugurację miał w październiku 2010 roku. Jest drugim takim w Polsce po Gdyni. Tworzą go 32 restauracje, w większości zlokalizowane w centrum miasta. Są wśród nich zarówno te serwujące kuchnię regionalną i polską, a także europejską i światową.

Do tej pory w ramach szlaku kulinarnego odbywały się warsztaty kulinarne w restauracjach, konkursy gastronomiczne. Działa też Klubu białostockiego smakosza – jego członkowie w restauracjach szlakowych dostają zniżki i gratisy.

(ab)
biał

Region >> Więcej pieniędzy na inwestycje

Zyski płyną z kursu euro

Setki tysięcy, a może nawet miliony dodatkowych złotych mogą trafić do woj. podlaskiego. Wszystko dzięki znacznie wyższemu kursowi euro.

Tylko w porównaniu ze styczniem ub. r. euro jest obecnie droższe o prawie 60 groszy (wg. NBP). A to bardzo dobra wiadomość dla samorządów i przedsiębiorców, bo oznacza dodatkowe pieniądze np. na rozwój przedsiębiorczości, czy na inwestycje w gminach i powiatach.

– Kurs euro z pewnością pozwoli na dofinansowanie większej liczby projektów – przyznaje Urszula Mirończuk, specjalista w departamencie zarządzającym Regionalnym Programem Operacyjnym. – Obecnie trwają robocze spotkania z Ministerstwem Finansów dotyczące tego zagadnienia. Rozmowy powinny zakończyć się w tym kwartale.

Dlatego też dokładna liczba tych dodatkowych środków nie jest jeszcze znana. Podobnie jak i dokładny sposób ich wykorzystania. Możliwości są jednak dwie: chodzi tu zarówno o dodatkowe pieniądze na projekty, które wcześniej znalazły się na listach rezerwowych np. projektów dotyczących dróg wojewódzkich lub zwiększenie budżetów zaplanowanych już konkursów. **(mk)**

Gierłoż >> Wygra ten, kto da więcej

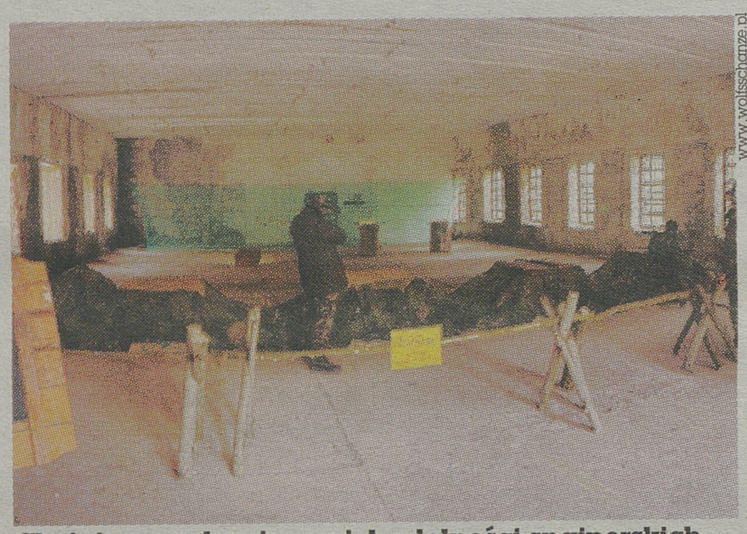
Wydzierżawią Wilczy Szaniec

Cena wywoławcza dzierżawy bunkrów Hitlera w Gierłoży to 470 tys. zł rocznie.

– Nieruchomość położona jest na 13 hektarach, na których oprócz ruiny kwatery Hitlera w promocji dorzucamy parking, hotel, restaurację i punkty sprzedaży pamiątek – żartuje Zenon Piotrowicz, nadleśniczy ze Srokowa.

Żart polega na tym, że to właśnie w infrastrukturę potencjalny nabywca bunkrów w Gierłoży będzie musiał przez kolejne lata zainwestować kilka milionów zł.

Nowa umowa ma być zawarta na 20 lat. Kwota wyjściowa to 470 tys. zł rocznie. Przetarg wygra ta firma, która zaproponuje najwyższą cenę. Leśnicy chcą także, by Wilczy Szaniec był atrakcją dla odwiedzających nie tylko przez 3 miesiące w sezonie letnim, ale przez cały rok. **(kch)**



www.wolfsschanze.pl

Chętni sprawdzenia swoich zdolności snajperskich, mogą skorzystać ze strzelnicy w Wilczym Szańcu

Białystok >> Poradni grozi likwidacja

Chorzy bronią laryngologii

Pacjenci korzystający dotąd z usług poradni laryngologicznej przy ul. Bema w Białymstoku teraz muszą za świadczenia płacić. Placówka nie dostała bowiem umowy z NFZ.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl



W. Wojtkiewicz

Maciej Górski z Białegostoku podpisał się na liście pacjentów, którym nie podoba się brak umowy poradni laryngologicznej z NFZ

Chciałam zapisać chore dziecko na wizytę do laryngologa w poradni przy ul. Bema – opowiada Joanna Górska z Białegostoku. – To placówka z której usług korzystaliśmy od dawna, byliśmy bardzo zadowoleni. Zresztą nie tylko my, bo pacjentów zawsze było tu bardzo dużo. Teraz okazało się, że nie ma już kontraktu z NFZ.

Kolejka albo opłata

Pani Joanna chciała skorzystać z usług innych poradni, które mają umowę z NFZ.

– Gdy zadzwoniłam do jednej z nich, okazało się, że z chorym dwulatkiem wizytę wyznaczono mi na marzec! Przecież nie będę czekać tyle czasu w nagłym przypadku. Poszłam prywatnie, cztery wizyty i leki kosztowały mnie 600 zł. Nie rozumiem, dlaczego tak się dzieje? Czemu NFZ nie kupuje usług tam, gdzie są pacjenci? – denerwuje się kobieta.

Osób niezadowolonych z braku możliwości bezpłatnego leczenia w tej poradni jest więcej. W rejestracji leży lista, na której pacjenci podpisują się przeciwko grożącej placówce likwidacji. Od początku stycznia zebrano ponad 70 podpisów.

– Nie wiem, dlaczego likwiduje się poradnię, gdzie przyjmują dobrzy lekarze, którzy mają wiedzę i doświadczenie, co z tego że może nie mają II stopnia specjalizacji? – dodaje Maciej Górski.

Odwołanie bezskuteczne

Pracownicy poradni odwołali się od decyzji o nieprzyznaniu kontraktu do dyrektora podlaskiego NFZ. Bezskutecznie. Sprawa trafiła do prezesa NFZ, decyzji jeszcze nie ma. Ale bez kontraktu mogą przyjmować pacjentów tylko odpłatnie.

Nie jest to jedyna dziecięca poradnia laryngologiczna, która nie ma już umowy z NFZ. W ub. roku takie usługi w Białymstoku wykonywało 6 placówek, teraz są cztery, z których tylko jedna miała dotąd umowę z NFZ.

Opinia

> Adam Dębski
rzecznik podlaskiego NFZ



Poradnia przy ul. Bema nie otrzymała kontraktu z powodu braku specjalistów. Mali pacjenci nie zostali jednak bez pomocy, kupiliśmy te świadczenia w czterech innych poradniach w mieście. Wartość tych umów jest podobna do dotychczasowych.

Łomża >> Zadał żonie 27 ciosów

Kłamstwa, Hiszpania i nóż

Obiecywał zabrać małżonkę na wymarzoną wycieczkę do Hiszpanii, ale w dniu odlotu zamordował ją i ukrył ciało w piwnicy.

Przed Sądem Okręgowym w Łomży stanął wczoraj 28-letni Grzegorz L. z Grajewa. Proces utajniono ze względu na dobro córki zamordowanej kobiety.

– Motywem zbrodni było kłamstwo, w którym oskarżony żył razem z żoną – mówił Tadeusz Januszek, prokurator rejonowy w Grajewie. – Tego dnia mieli razem jechać na obiecaną wycieczkę do Hiszpanii.

Z aktu oskarżenia wynika, że wspomniana wycieczka nie była jedynym kłamstwem, jakie serwował małżonce Grzegorz L. Twierdził, że zarabia jako agent ubezpieczeniowy, choć faktycznie zajęcie to stracił wiele miesięcy wcześniej. Dla utrzymania pozorów, że wiedzie się im dobrze, coraz bardziej się też zadłużał.

Na wyjazd do Barcelony pieniędzy jednak już nie miał. W dniu wylotu na wycieczkę Grzegorz zaciągnął żonę do wiatrołapu nieopodal wejścia do klatki schodowej, gdzie zadał jej dwadzieścia siedem cisów nożem. Ciało ukrył w piwnicy. Następnie błąkał się po miastach w naszym regionie: Kolnie, Łomży i Zambrowie. Ostatecznie następnego dnia znalazł się w Białymstoku, gdzie zgłosił się na policję i przyznał do morderstwa. **(mdz)**

Białystok >> Internet

8. urodziny Wrót Podlasia

Wczoraj minęła ósma rocznica powstania portalu informacyjnego samorządu województwa podlaskiego.

Z tej okazji Wrota Podlasia zmieniły swoją szatę graficzną. Została ona zainspirowana przez logo województwa. Nowa odsłona strony ma zapewnić wygodniejszy dostęp do informacji, zdjęć, panoram i filmów.

Nie zmieni się za to treść portalu. Jak zwykle znajdziemy tam wiadomości dotyczące tego co dzieje się w regionie. **(mk)**

Lublin/Białystok >> Sprawa aplikantki

Wątpliwa opinia. Będą nowi biegli.

Biegła psycholog, której rolą było stworzenie profilu ofiary białostockiego prawnika – Macieja T. – miała zeznawać wczoraj przed sądem. Z uwagi na uwagi obrony, lekarka ponownie zostanie wezwana na rozprawę pod koniec lutego.

W głośnym procesie zabójstwa 31-letniej aplikantki przesłuchani zostali już wszyscy świadkowie. Nie wykluczone jednak, że postępowanie się wydłuży. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że prawdopodobnie sąd z urzędu powoła nowych biegłych z dziedziny seksuologii. Zaistniały pewne wątpliwości, co do rzetelności stworzonej przez nich opinii.

Proces rozpoczął się w lutym 2011 r. Miesiąc później decyzją Sądu Okręgowego w Lublinie (to tam toczy się proces, gdyż białostoccy sędziowie wyłączyli się z orzekania w tej sprawie, wśród nich są członkowie rodziny Macieja T.) oskarżony o zabójstwo prawnik opuścił tymczasowy areszt. Wywołało to ogólne oburzenie nie tylko rodziny zmarłej kobiety. Sąd uznał, że materiały dowodowe nie wskazują, aby Maciej T. popełnił zarzucany mu czyn. Wszystko zmierza więc w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Prokuratura stara się udowodnić, że było to zabójstwo z premedytacją. **(ika)**

Minęły już 2 lata

> Chodzi o wydarzenia z nocy 2 stycznia 2010 r. W mieszkaniu przy ul. Starobojarskiej w Białymstoku znaleziono zwłoki 31-latki. Obrażenia jej ciała zdradzały dotkliwe pobicie. Według biegłych, kobieta została uduszona. Maciej T. nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że do tragedii doszło w trakcie seksu.

Białystok >>

Urząd miar walczy

Chcemy zainteresować naszymi problemami parlamentarzystów – mówi Mirosław Wnorowski, związkowiec z Obwodowego Urzędu Miar w Białymstoku. Placówce grozi zamknięcie, a 16 pracownikom utrata zatrudnienia.

Jak informowaliśmy, ma to związek z planami Ministerstwa Gospodarki, które zakłada likwidację 76 proc. urzędów miar w kraju, w tym placówkę z Białegostoku. Wiązałoby się to m.in. z komplikacjami dla przedsiębiorców. Najbliższy punkt legalizacji przyrządów mierniczych jest dopiero w Ostrołęce.

– Spotkaliśmy się z przewodniczącym sejmowej komisji gospodarki oraz innymi parlamentarzystami i liczymy na ich zrozumienie – mówi Mirosław Wnorowski. – Interpelację w naszej sprawie wystosował także poseł Krzysztof Jurgiel. Zamierzamy również prosić o wsparcie kolegów z innych placówek w kraju. **(jsz)**

BIAL

reklama



Białystok >> Warsztaty dla dzieci

Kosmiczne dźwięki


W. Wojtkiewicz

Ania i Emilia (od lewej) zapraszają na warsztaty wszystkie dzieci w wieku 7-10 lat

Już w najbliższą niedzielę o godz. 12 białostockie Centrum im. L. Zamenhofa zmieni się w prawdziwy kosmos pełen dźwięków. Bez wątpienia odnajdą się w nim najmłodsi.

Dźwięki otaczają nas z każdej strony. Spotykamy się z nimi codziennie. To postanowiła wykorzystać Emilia Marczyk. Dziewczyna jest stażystką z ramienia Narodowego Centrum Kultury w Centrum im. L. Zamenhofa i zorganizowała warsztaty skierowane do dzieci w wieku 7-10 lat.

– Warsztaty odbywają się pod hasłem „Kosmiczne dźwięki" i zostały zainspirowane wystawą „Axis Mundi" Andrzeja Jacka Bronikowskiego – mówi Emilia Marczyk. – Jest to bardzo ciekawa tematyka związana z kosmosem i wszechświatem.

Zajęcia będą równocześnie finisażem wystawy. „Axis Mundi" łączy ze sobą grafikę, pokaz multimedialny i dźwięk.

– Celem warsztatów jest rozbudzenie wyobraźni dzieci, uwrażliwienie na różne dźwięki dochodzące z otoczenia, zaspokajanie potrzeby twórczej ekspresji poprzez grę na instrumentach – dodaje Anna Talarczyk z Centrum.

Podczas zajęć uczestnicy wykonają własne instrumenty, wykorzystując przygotowane do tego materiały: gazety, papier, folie, pojemniki, kubki po jogurtach, butelki, ołówki, ryż, groch, czy kaszę. Dzieci dowiedzą się, w jaki sposób powstają dźwięki, co jest ich źródłem, dlaczego je słyszymy? Będą mogły też porównać swoje instrumenty z tymi prawdziwymi – odnaleźć podobieństwa, różnice oraz sprawdzić, jak grają.

– Z przygotowanych przez nas materiałów można przygotować m.in. grzechotki, bębenki, czy klawesy – zapewnia Emilia. – Mam nadzieję, że uda nam się rozbudzić w dzieciach miłość do dźwięków. Ja sama zaczęłam interesować się muzyką bardzo wcześnie, bo już w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Rodzice zapisali mnie do szkoły muzycznej na fortepian. Grałam też na gitarze. Bardzo lubię pracę z dziećmi i chciałabym przekazać im swoją wiedzę.

Warsztaty rozpoczną się 15 stycznia o godz. 12. Opłata to 4 zł od osoby. Zapisy i informacje pod nr tel. 85 67 67 367. Więcej informacji znajdziecie w internecie na stronie: www.centrum-zamenhofa.pl. **(uk)**

Białystok >> Rusza „Winter Camps"

Poznają Chiny i Brazylię

Od 16 stycznia rusza pierwsza edycja projektu „Winter Camps" organizowana przez AIESEC Białystok. Praktykanci AIESEC z różnych zakątków świata przez sześć tygodni będą przeprowadzać zajęcia w białostockich ośrodkach opiekuńczych i nie tylko.

Praktykanci z Chin oraz Brazylii będą zapoznawać dzieci i młodzież ze swoją kulturą oraz językiem. Zagraniczni wolontariusze spotkają się m.in. z dziećmi z: Domu Dziecka Nr 1, Centrum Ochrony Dziecka i Rodziny, przedszkola Uliland, Domu Kultury Śródmieście oraz Domu Dziecka w Białowieży.

Podczas zajęć wychowankowie placówek poznają m.in. podstawy tańca brazylijskiego, tajniki przygotowywania potraw chińskich oraz ulubione bajki dzieci z Chin i Brazylii. Praktykanci zaznajomią ich ze swoim językiem, kulturą czy obyczajami. Nie tylko dzieci będą się uczyć, sami praktykanci, dzięki spotkaniu z najmłodszymi, podczas wspólnych wycieczek poznają najciekawsze zakątki Białegostoku oraz Białowieży. Czas, w którym będzie realizowany projekt obejmuje również okres ferii zimowych. Wszystkie zajęcia odbywać się będą w języku angielskim. Partnerami projektu są Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, D3Studio oraz Rozrywkowy Junior. Więcej na www.bialystok.aiesec.pl. **(uk)**

Zobacz gdzie możesz bawić się w najbliższy weekend

▲ **Kościół św. Trójcy w Supraślu >>** Koncert Chóru Supraskiego, który obchodzi właśnie 20-lecie swojego istnienia. 15 stycznia, godz. 19.15. Wstęp wolny.

▲ **Hotel Gołębiewski >>** Precasting do nowego programu tv Polsat „Tylko taniec". 14 stycznia, godz. 8.30. Ul. Pałacowa 7, Białystok.

▲ **Opera i Filharmonia Podlaska >>** Casting do musicalu „Korczak". Poszukiwani: aktorzy do głównych ról dziecięcych – dziewczynki i chłopcy w wieku 9-16 lat, dorośli w wieku 20-35 lat do roli żeńskiej i męskiej. Do przygotowania: 2 piosenki (znane utwory muzyki współczesnej bądź klasycznej – jedna w języku polskim, jedna w angielskim). Zgłoszenia: agnieszka.hryniewicka@oifp.eu, tel. 505 624 711. 14 stycznia, godz 10, sala kameralna OiFP, ul. Podleśna 2, Białystok.

▲ **Klub Jednostki Wojskowej nr 3519 >>** Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce zaprasza na XIII Prezentacje Zespołów Kolędniczych „Gwiazda i Kolęda" w wykonaniu dzieci, młodzieży i dorosłych. 15 stycznia, godz. 14. Były Klub Garnizonowy w Białymstoku, ul. Kawaleryjska 70. Wstęp wolny. Celem imprezy jest podtrzymywanie i popularyzowanie białoruskich tradycji kolędniczych. Na scenie zaprezentują się zespoły dziecięce, młodzieżowe i dorosłych. Impreza adresowana jest do różnych grup wiekowych. Dodatkowe informacje: 85 734 51 18.

▲ **Opera i Filharmonia Podlaska >>** Spektakl „Pastorałka", w reż. Stefana Szlachtycza. Zrealizowany został na podstawie staropolskich tekstów bożonarodzeniowych. Misterium ludowe – „pastorałka" w układzie Leona Schillera to udramatyzowany dialog pasterzy betlejemskich, którego tematem są narodziny Jezusa i wydarzenia z tym związane osadzone w polskiej tradycji ludowej. Wykład na temat tradycji ludowych w twórczości polskich poetów i dramaturgów wygłosi krytyk literacki Waldemar Smaszcz. 14 stycznia, godz. 16. Wstęp wolny. Ul. Podleśna 2, Białystok.

(uk)

reklama

Gratulujemy, dziękujemy, kibicujemy!



Deklasując rywalki na ostatnim etapie wyczerpującego Tour de Ski, udowodniłaś, że przyznany Ci dzień wcześniej tytuł najlepszego sportowca w Polsce nie mógł trafić w godniejsze ręce.

Wszyscy Polacy, którzy z zapartym tchem śledzili Twoje niesamowite, trzecie z rzędu zwycięstwo w tym prestiżowym turnieju, są z Ciebie dumni. Kolejny raz udowodniłaś, że ciężka, sumienna praca przynosi zasłużone efekty.

Justyno, dziękujemy za wszystkie niesamowite emocje i potężną dawkę adrenaliny! Życzymy równie fenomenalnej formy w dalszej części sezonu. Wierzymy, że już za dwa miesiące będziemy mogli pogratulować Ci zdobycia czwartej Kryształowej Kuli.

Dołącz do nas:
facebook.com/kibicujJustynie

Polbank EFG
GŁÓWNY SPONSOR
JUSTYNY KOWALCZYK

bial

Dąbrowa Białostocka >> Czwartkowa uroczystość w Zespole Szkół

Hala sportowa wreszcie otwarta

Ma ponad 60 metrów długości, 39 szerokości i jest najnowocześniejszym tego typu obiektem w powiecie sokólskim.

Dorota Biziuk
sokolka@wspolczesna.pl

Chodzi o halę sportową przy Zespole Szkół w Dąbrowie Białostockiej. W czwartek odbyło się uroczyste otwarcie tego obiektu.


D. Biziuk

Starosta sokólski Franciszek Budrowski (z lewej) przyjechał na otwarcie nowej hali z workiem piłek. Prezent odebrał dyrektor Jarosław Budnik (z prawej).

Mamy czym się chwalić

– Słyszałem już kilka opinii, że nasza hala jest najładniejszym obiektem sportowym na terenie powiatu sokólskiego – powiedział Jarosław Budnik, dyrektor dąbrowskiego Zespołu Szkół.

Budowa ruszyła w 2009 roku. Inwestycja kosztowała prawie 4,5 mln zł. Pieniądze na ten cel pochodziły z kilku źródeł. Jednym z nich było Ministerstwo Sportu i Turystyki, które przekazało 1 mln 100 tys. zł (fundusze w ramach Wieloletniego Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Podlaskiego). Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dołożył do inwestycji 800 tys. zł, natomiast samorząd dąbrowskiej gminy – 200 tys. zł. Pozostała kwota pochodziła ze środków budżetowych Starostwa Powiatowego w Sokółce.

– Na hali powstały boiska do siatkówki, koszykówki, tenisa ziemnego i piłki ręcznej oraz trzy treningowe boiska do siatkówki i koszykówki – wyliczył Jarosław Budnik.

Parkiet w prezencie

Ciekawe jest to, że parkiet nowoczesnego obiektu wykonano z klonu kanadyjskiego. Dotychczas taki materiał został użyty przy budowie tylko pięciu hal sportowych w Polsce.

– Ci, którzy byli zaangażowani w tę inwestycję, otrzymali dziś po małej deseczce z parkietu z napisem „made in USA". Dlaczego? Bo akurat ten materiał rozprowadza na rynku amerykańska firma. Wydaje mi się, że przygotowaliśmy oryginalny prezent – podkreślił dyrektor Zespołu Szkół w Dąbrowie.

Uczestnicy czwartkowej uroczystości mieli okazję obejrzeć m.in. bardzo widowiskowe pokazy sztuk walki. Była też inna atrakcja, a mianowicie pokaz strzelania do bramki. O wykonanie tego zadania poproszono obecne na sali VIP–y.

Białystok >>

Trwa walka z bankiem

Zgodnie z decyzją sądu II instancji, w czwartek ponownie rozpoczął się proces, w którym Wiesław Grzegorczyk, rolnik z Wysokich k. Sokółki, pozywa bank PeKaO SA. Powodem jest niesłuszne naliczenie gigantycznych odsetek karnych za niespłacenie kredytu w terminie. Bank odrzucił propozycję ugody.

O sprawie pisaliśmy już wielokrotnie. W 2000 r. nasz Czytelnik zaciągną kredyt na 320 tys. zł na rozbudowę swego gospodarstwa. Kiedy w związku z suszami pojawiły się problemy ze spłatą kredytu, Wiesława Grzegorczyka porozumiał się z bankiem odnośnie nowego harmonogramu spłat i raty regularnie przelewał na konto banku. Kłopoty zaczęły się w 2008 r. Wówczas PeKaO, ku zdziwieniu 48-latka, poinformował go, że od 5 lat nie spłaca kredytu i musi wraz z odsetkami karnymi zapłacić 574 tys. zł.

Sąd Okręgowy w Białymstoku uznał, że bank powinien pisemnie poinformować rolnika o zadłużeniu, a nie telefonicznie (jak to zostało zrobione). Po apelacji, do ponownego rozpatrzenia trafił jeden z bankowych tytułów wykonawczych (rodzaj wyroku). Drugi, opiewający na kwotę ok. 60 tys. zł, jest już realizowany przez komornika. W obawie przed utratą gospodarstwa Wiesław Grzegorczyk i jego adwokat złożyli wniosek o uchylenie klauzuli wykonalności na bankowym tytule wykonawczym. Kolejna rozprawa w kwietniu.

(ika)

Nasz patronat>> Seminarium i regionalny finał konkursu

Poznamy liderów innowacji i rozwoju

Innowacje bliżej nas – to tytuł seminarium, które o godz. 9.45 rozpocznie się 18 stycznia w sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. Część spotkania stanowić będą wykłady dotyczące tematyki innowacyjności. Będzie też możliwość uzyskania informacji na temat pozyskiwania dotacji na innowacyjne projekty. Udział w seminarium jest bezpłatny.

Wydarzenie to jest częścią projektu „Krajowi Liderzy Innowacji i Rozwoju" realizowanego od 2008 roku przez Fundację Innowacji i Rozwoju przy współpracy z UMWP.

Podczas imprezy poznamy też laureatów edycji regionalnej konkursu „Krajowi Liderzy Innowacji i Rozwoju – 2011". Uczestniczące w konkursie podmioty ubiegają się o tytuł w następujących kategoriach: Innowacyjna firma, Innowacyjny produkt, Innowacyjna usługa, Innowacyjna gmina, Wizjoner IT, Dynamicznie rozwijająca się firma.

Zainteresowani mogą się zarejestrować na portalu liderzyinnowacji.pl/seminaria_2011.

(peż)

Nasza akcja >> Ruszył plebiscyt dla nauczycieli WF

Kandydatów nam przybywa!

Plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela WF nabiera rozpędu. Otrzymujemy kolejne zgłoszenia kandydatów od Czytelników z całego regionu.

Jak informowaliśmy, swojego ulubionego nauczyciela zgłosili np. uczniowie z klasy III „c" w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Jaświłach. Nasz plebiscyt miał także odzew wśród uczniów gimnazjów w Krypnie oraz Wysokiem Mazowieckiem.

Plebiscyt to bowiem doskonała okazja, by docenić pracę nauczycieli. To często oni jako pierwsi dostrzegają talent sportowy ucznia, pomagają mu przezwyciężyć własne słabości czy uczą zasad fair play. Zgłoście zatem nauczyciela, którego lubicie i cenicie.

Z uwagi za zainteresowanie Czytelników, prze-dłużyliśmy termin zgłaszania kandydatów. Możecie to czynić do 6 lutego. Zrobić to można dzwoniąc pod numer telefonu 85 748 74 25, 85 748 96 55, wysyłając maila na adres: jszypulska@wspolczesna.pl, bądź wypełniając kupon i przysyłając go na adres redakcji. Kupony będziemy drukować w „Gazecie Współczesnej". Zgłoszonych kandydatów zaprezentujemy na łamach gazety. O tym, kto wygra, zdecydują Czytelnicy w głosowaniu.

Honorowy Patronat Marszałka Województwa Podlaskiego

Plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela WF organizujemy już po raz trzeci. Jego patronem honorowym jest Jarosław Dworzański, marszałek województwa podlaskiego.

(jsz)

ZGŁASZAM KANDYDATA
na Najpopularniejszego Nauczyciela WF 2011
GAZETA WSPÓŁCZESNA
KUPON

imię i nazwisko kandydata

miejscowość/szkoła

tel. kontaktowy do zgłaszanych kandydatów

Kontakt: tel. 85 748 74 25, e-mail: jszypulska@wspolczesna.pl
Zgłoszenia także telefonicznie i mailem.

Konkurs >> Do końca stycznia czekamy na zgłoszenia

To ostatnia szansa na wycieczkę

Jesteś osobą, która lubi bezinteresownie pomagać innym? Bierzesz udział w różnych akcjach charytatywnych, społecznych, pomocowych? Zgłoś się do naszego konkursu „Wolontariat jest super". Możesz wygrać wycieczkę do Parlamentu Europejskiego w Brukseli!

Czwarta odsłona konkursu

Nasz konkurs, w którym chcemy pokazać innym zalety wolontariatu w różnej formie, trwa już czwarty miesiąc. Do tej pory wyłoniliśmy laureatów w trzech kategoriach: wolontariat w organizacjach i instytucjach, wolontariat wirtualny i wolontariat indywidualny.

W styczniu chcemy zwrócić uwagę na wolontariat akcyjny. I właśnie osoby, które w ten sposób działają na rzecz innych, zachęcamy do udziału w konkursie.

Przez wolontariat akcyjny należy rozumieć pomoc przy jednorazowej bądź cyklicznej akcji, np. zbiórka darów na pomoc ofiarom kataklizmów, finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, happening promujący Europejski Dzień bez Samochodu, przygotowanie festynu.

Możliwości jest wiele. Jeśli ostatnio zbierałeś pieniądze na WOŚP albo pomagałeś w organizacji jakiejś akcji pomocowej, opisz nam swoje doświadczenia z tym związane. Opisz swoją pracę, wyzwania, wrażenia, emocje czy motywacje, jakie towarzyszą działalności wolontarystycznej. Pokaż innym jak mnóstwo satysfakcji i pozytywnej energii przynosi Ci taka aktywność.

Niech dzięki Tobie inni przekonają się, że wolontariat daje wiele korzyści- jest szansą osobistego rozwoju i realizacji pasji, okazją do zdobycia nowych umiejętności, poznania ciekawych ludzi i przeżycia fantastycznej przygody.

Jak wziąć udział?

Wystarczą trzy kroki:

1. Napisz tekst opisujący Twoją historię. Tekst może mieć dowolną formułę np. wspomnienie, relacja, refleksje, pamiętnik itp.

2. Dostarcz do nas napisaną pracę wraz z Formularzem zgłoszeniowym oraz Deklaracją.

3. Zamieść swoją pracę na jednym z portali społecznościowych: mmbialystok.pl, mmsuwalki.pl, mmlomza.pl w zakładce „Wolontariat jest super".

Na prace w kategorii wolontariat akcyjny czekamy do 31 stycznia, do godz. 16. Specjalna kapituła wyłoni laureata, który w nagrodę wiosną pojedzie na pięciodniową wycieczkę do Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Nagrodę funduje europoseł Krzysztof Lisek.

Szczegóły konkursu znajdziecie na stronie internetowej www.wspolczesna.pl/wolontariat.

(luk)

Organizatorzy:
KRZYSZTOF LISEK
Poseł do Parlamentu Europejskiego
Member of the European Parliament
GAZETA WSPÓŁCZESNA bisko Was
moje miasto mm

Patroni medialni:
TVP Białystok
TV Białystok
teraz białystok
www.suwalki.info
RADIO 5
bstok.pl
radio AKADERA 87,7 FM
Grajewo24.pl
Augustow24.pl

Protest służb



Fot.: PAP/Paweł Supernak

Warszawa, Gdańsk, Poznań, Wrocław. W miastach-organizatorach Euro 2012 odbywały się w czwartek pikiety Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych. Związkowcy domagają się, by podwyżki objęły nie tylko policjantów i żołnierzy, ale też pozostałych funkcjonariuszy. Związki zawodowe strażników granicznych, strażaków, więzienników, a także policjantów protestowały przed urzędami wojewódzkimi. **(PAP)**

Krótko

Bydgoszcz >> Prokurator wojskowy płk Mikołaj Przybył został w czwartek przewieziony do Kliniki Psychiatrycznej miejscowego 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego. Klinika specjalizuje się w terapii żołnierzy powracających z misji zagranicznych. Pułkownik postrzelił się w poniedziałek w przerwie konferencji prasowej. Tego samego dnia w poznańskim szpitalu przeszedł zabieg chirurgiczny. Jego stan jest dobry.

Poznań >> Rozpoczął się proces w sprawie śmiertelnego pobicia kobiety i spalenia zwłok. Oskarżeni Magdalena Sz. i Ryszard N. to znajomi ofiary – 28-letniej Sylwii J. W trakcie spotkania w parku mieli ją pobić i pokłuć nożem. Następnie umieścili ciało w pobliskim dole, przykryli gałęziami i podpalili. Grozi im nawet dożywocie.

Warszawa >> Transport do szkół najmłodszych dzieci będzie bezpłatny, nawet gdy odległość od ich domów jest mniejsza niż trzy kilometry – oświadczył w czwartek w Sejmie wiceminister edukacji Mirosław Sielatycki. Do bezpłatnego dowożenia dzieci do szkół lub pokrycia kosztów tego transportu zobowiązana jest gmina. Jednak według obecnych przepisów, nie może tego robić jeśli droga dziecka z domu do szkoły nie przekracza: 3 km – w przypadku uczniów klas I-IV szkół podstawowych i 4 km – w przypadku uczniów klas V i VI szkół podstawowych oraz uczniów gimnazjów. Kwestię tę reguluje art. 17 ustawy o systemie oświaty.

Łódź >> Przed sądem stanie 62-latek z okolic Zgierza oskarżony o zabicie psa sąsiada. Mężczyzna strzelił z wiatrówki do psa, który wszedł na teren jego posesji; zwierzę wykrwawiło się. Prokuratura skierowała akt oskarżenia w tej sprawie do Sądu Rejonowego w Zgierzu. 62-letniemu Ryszardowi K. grozi kara do roku pozbawienia wolności.

Bydgoszcz >> Prawie tonę gotowego do sprzedaży tytoniu, którego nie zgłoszono do opodatkowania, skonfiskowali funkcjonariusze CBŚ z regionu kujawsko-pomorskiego. Zatrzymano siedmiu mężczyzn, którzy chcieli wprowadzić tytoń na rynek. – Policjanci CBŚ zdobyli informacje o nielegalnej produkcji tytoniu, który miał trafiać do odbiorców m.in. z powiatu lipnowskiego (woj. kujawsko-pomorskie). Na tej podstawie przeszukali zabudowania trzech gospodarstw w powiecie sierpeckim, gdzie znaleźli w sumie prawie tonę nielegalnego tytoniu wartego blisko 267 tys. zł – poinformowała w czwartek Kamila Ogonowska z zespołu prasowego kujawsko-pomorskiej policji.

Warszawa >> Policja szuka skradzionej togi adwokackiej Edwarda Wende, nieżyjącego już wybitnego obrońcy w procesach politycznych, pełnomocnika rodziny księdza Jerzego Popiełuszki w procesie toruńskim. Do zdarzenia doszło w nocy z wtorku na środę na Żoliborzu, gdy złodzieje okradli samochód mec. Jakuba Wende, syna adwokata. **(PAP)**

Warszawa >> Sąd: Wprowadzenie stanu wojennego było nielegalne

Wina generałów

2 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat dla Czesława Kiszczaka w procesie autorów stanu wojennego. Sąd uniewinnił byłego I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię, a sprawę członkini rady państwa Eugenii Kempary – umorzył.



Fot.: PAP/Bartłomiej Zborowski

W czwartek Czesław Kiszczak nie przybył do sądu. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko były I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. W sprawie uniewinniającego go wyroku IPN zamierza wnieść apelację.

Czesław Kiszczak został skazany na karę 4 lat więzienia, ale na mocy przysługującego mu prawa do amnestii wyrok zmniejszono o połowę, a kara 2 lat więzienia została zawieszona na okres próby 5 lat. Wyrok jest nieprawomocny.

Kiszczaka nie było w sądzie. 86-letni dziś generał był w 1981 r. szefem Wojskowej Służby Wewnętrznej i ministrem spraw wewnętrznych. Został uznany za winnego zbrodni komunistycznej. Prokurator IPN wnosił wcześniej o kary po dwa lata więzienia w zawieszeniu dla obu oskarżonych. Kania domagał się uniewinnienia, Kiszczak – umorzenia sprawy.

Sąd uznał w czwartek, że Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki i Tadeusz Tuczapski stanowili związek przestępczy o charakterze zbrojnym, który przygotował i z zaskoczenia doprowadził do nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego w PRL.

– Choć dotąd w praktyce spotykano się z grupami przestępczymi o charakterze mafijnym, popełniającymi pospolite przestępstwa kryminalne, to Kodeks karny przewiduje sankcje dla każdego nielegalnego związku przestępczego – mówiła sędzia Ewa Jethon. – Niezależnie od tego czy się jest zwykłym obywatelem, czy wysokim funkcjonariuszem państwa.

W ocenie sędziów są podstawy, aby przyjąć, że generałowie Wojciech Jaruzelski – (premier i I sekretarz KC PZPR), Czesław Kiszczak, Florian Siwicki (jako wiceszef MON i szef Sztabu Generalnego LWP) oraz Tadeusz Tuczapski (wiceszef MON i sekretarz Komitetu Obrony Kraju) tworzyli taki zbrojny związek przestępczy. Doprowadził on do uchwalenia przez Radę Państwa PRL przygotowanych wcześniej dekretów o stanie wojennym – co też było nielegalne, o czym generałowie wiedzieli.

Sąd wyłączył z tego grona Stanisława Kanię – poprzednika Jaruzelskiego na funkcji I sekretarza KC PZPR. – Opowiadał się za politycznym rozwiązaniem sytuacji w kraju, nie akceptował rozwiązań siłowych – uznał sąd i uniewinnił Kanię.

Sam Kania powiedział dziennikarzom: – Uważałem, że grupy przestępczej nie było; jak nie ma grupy, to nie ma i struktury, i jej wodza. Dodał, że według jego ocen zagrożenie interwencją ZSRR trwało aż do 13 grudnia 1981 r. – Byłem przeciwny wprowadzaniu stanu wojennego, ale nie mogę odmówić czystych intencji tym, którzy byli innego zdania – oświadczył.

Prokurator IPN Piotr Piątek stwierdził, że pomijając uniewinnienie Stanisława Kani (w tym wątku IPN wniesie apelację), wyrok należy uznać za „sukces", bo uznano stan wojenny za nielegalny.

(PAP)

Awantura przed ogłoszeniem wyroku



Fot.: PAP/Bartłomiej Zborowski

Sąd musiał przełożyć ogłoszenie wyroku. Przeszkodził mu tłum protestujących pod wodzą byłego lidera Konfederacji Polski Niepodległej Adama Słomki (na zdjęciu). Protestujący mieli ze sobą zdjęcia ofiar stanu wojennego. – Mordercy! Sąd pod sąd! Wolna Polska! Hańba! – krzyczeli zwolennicy Słomki.
Tuż przed godziną, na którą wyznaczone było ogłoszenie wyroku, Adam Słomka wtargnął na stół sędziowski. Wyprowadzony przez policję, wrócił na salę obrad i odczytał swoje oświadczenie. Domagał się przyprowadzenia przed sąd Czesława Kiszczaka, który nie przyszedł na rozprawę. – Nie ma zgody na to, żeby przez 20 lat Polski niepodległej nie można było zrobić tego, co zrobili w Afryce. Tam nawet przywódców na łóżkach szpitalnych do sądu przyprowadzano. Gdzie jest Jaruzelski? Gdzie jest Kiszczak? – krzyczał. Słomka został skazany przez sąd na 14 dni pozbawienia wolności. **(PAP)**

Opinie o wyroku

Marek Siwiec (europoseł SLD): Spór o stan wojenny jest sporem politycznym i historycznym, dlatego jestem przekonany, że ten wyrok nas nie przybliży do zgody wokół tego wydarzenia, jakim był stan wojenny.

Kazimierz Kutz (reżyser i senator): Trzeba uznać, że jest to wyrok oczywisty. I myślę, że społeczeństwo jako taki go przyjmie. Najważniejsze, że sprawa znalazła swój prawny finał.

Zbigniew Girzyński (poseł PiS): Jest mała satysfakcja, że jeszcze za swojego życia Czesław Kiszczak usłyszał słowo: „winny" i wyrok, nawet gdy jest czysto symboliczny, nawet gdy w poczuciu ludzkiej sprawiedliwości jest zbyt niski.

Tomasz Nałęcz (doradca prezydenta Komorowskiego): Suwerenna i demokratyczna Polska potępiła zachowanie władzy, która represjami chciała zdusić wolnościowe marzenia i działania przytłaczającej większości społeczeństwa. To ważne także na przyszłość, by nikt już w Polsce zapatrzony w swoją partyjną rację nie wyprowadzał przeciwko narodowi wojska na ulice.

Stefan Niesiołowski (poseł PO): Ten wyrok niczego nie zmienia, zwolennicy stanu wojennego będą dalej twierdzili, że nas uchronił przed sowiecką interwencją, przeciwnicy będą mówili, że był niepotrzebny. Sąd tego nie zmieni, nie ma o czym mówić.

Władysław Frasyniuk: Ja osobiście, jako były więzień, mam dużą satysfakcję. Wygrała demokracja. **(PAP)**

Krótko

▲ **Białoruś.** Były kandydat na prezydenta kraju Mikoła Statkiewicz, odbywający w kolonii karnej wyrok sześciu lat pozbawienia wolności, został w czwartek skazany na zaostrzenie warunków odbywania kary poprzez przeniesienie na trzy lata do zamkniętego więzienia. Rozprawa odbyła się w kolonii karnej w Szkłowie, gdzie Statkiewicz odbywa wyrok. Decyzja sądu nie podlega apelacji.

▲ **Japonia.** Trzęsienie ziemi o sile 5,8 nawiedziło w czwartek rano północno-wschodnią część kraju. Służby meteorologiczne poinformowały, że nie ma zagrożenia tsunami.

▲ **Nigeria.** Największy w tym kraju związek zawodowy zrzeszający pracowników firm naftowych i gazowych poinformował w czwartek, że od niedzieli wstrzyma produkcję ropy i gazu, jeśli rząd nie wznowi dotowania paliw, które zostało zniesione 1 stycznia 2011 r. Nigeria eksportuje 2,4 mln baryłek ropy dziennie i jest głównym dostawcą tego surowca do USA i Europy.

▲ **Rosja.** Główny prokurator wojskowy Federacji Rosyjskiej Siergiej Fridinski poinformował w wywiadzie dla czwartkowej „Komsomolskiej Prawdy" o ogromnym wzroście korupcji w siłach zbrojnych Rosji, szczególnie w 2011 roku. – Łapówki i nadużycia osiągnęły poziom astronomiczny – powiedział Fridinski, dodając, że szkody spowodowane przez przestępstwa związane z korupcją przekraczają 3 mld rubli (75 mln euro). – Od początku zeszłego roku mieliśmy już 250 przypadków łapownictwa – poinformował.

▲ **Francja.** Wysocy rangą funkcjonariusze policji znajdują się w centrum nowej afery politycznej, która wstrząsnęła krajem. Według czwartkowego „Le Monde", w 2007 r. na szczytach władz policyjnych sfabrykowano oskarżenia wobec policjantów będących zwolennikami lewicy. **(PAP)**

Afganistan >> Barbarzyńskie wideo z Amerykanami

Żołnierze bezczeszczą zwłoki

To barbarzyństwo – komentuje wzburzony rzecznik talibów.

Talibowie potępili w czwartek amatorskie nagranie wideo, które przedstawia czterech żołnierzy ubranych w amerykańskie mundury oddających mocz na zwłoki talibskich bojowników.

Nagranie, które trwa mniej niż minutę, pojawiło się w internecie w środę. Widać na nim czterech domniemanych żołnierzy piechoty morskiej USA, którzy śmiejąc się oddają mocz na zakrwawione zwłoki trzech bojowników.

– Miłego dnia, kolego – mówi jeden z wojskowych.

Z nagrania wynika, że żołnierze należeli do oddziału, który stacjonował w Afganistanie do września 2011 r. Rzecznik piechoty morskiej Kendra N. Hardesty powiedział, że trwa śledztwo w tej sprawie. Na razie nie udało się ustalić autentyczności nagrania ani tożsamości żołnierzy. Kontyngent amerykański w Afganistanie liczy 100 tys. żołnierzy, a 20 tys. z nich to żołnierze piechoty morskiej (marines). Stacjonują głównie w prowincjach Kandahar i Helmand.

W rozmowie z dziennikarzami rzecznik talibów Zabiullah Mudżahid potępił ten „barbarzyński akt".

– W ciągu ostatnich 10 lat były setki podobnych przypadków, które nie ujrzały światła dziennego – powiedział.

Tymczasem polityczne skrzydło talibów jest gotowe przystąpić do rozmów z Amerykanami o zakończeniu wojny w Afganistanie. „Washington Post" podaje, że administracja prezydenta Baracka Obamy wznowi rozmowy pokojowe, gdy prezydent Afganistanu Hamid Karzaj wyda na nie oficjalną zgodę. Rzecznik Mudżahid dodał, że wideo nie wpłynie na negocjacje pokojowe. – To jest proces polityczny, więc wideo nie zaszkodzi naszym rozmowom i wymianie więźniów – powiedział.

W ubiegłym tygodniu talibowie poinformowali o wstępnym porozumieniu w sprawie otwarcia biura łącznikowego w Katarze, które ma odegrać ważną rolę w negocjacjach pokojowych. W zamian talibowie zażądali uwolnienia talibskich więźniów przetrzymywanych w bazie Guantanamo. Mieliby trafić do Kataru.

Od obalenia ich rządów w Afganistanie pod koniec 2001 roku, talibowie prowadzą zbrojne działania partyzanckie przeciwko władzom w Kabulu i międzynarodowym siłom dowodzonym przez NATO. Na koniec 2014 roku przewidziane jest całkowite wycofanie wojsk NATO z Afganistanu. **(PAP)**

Watykan >>

Benedykt XVI o beatyfikacji Jana Pawła II



Fot.: PAP/EPA

Papież otrzymuje upominek od burmistrza Rzymu

Benedykt XVI wyraził w czwartek uznanie dla władz Rzymu i stołecznego regionu Lacjum za pomoc organizacyjną podczas beatyfikacji Jana Pawła II 1 maja 2011 roku.

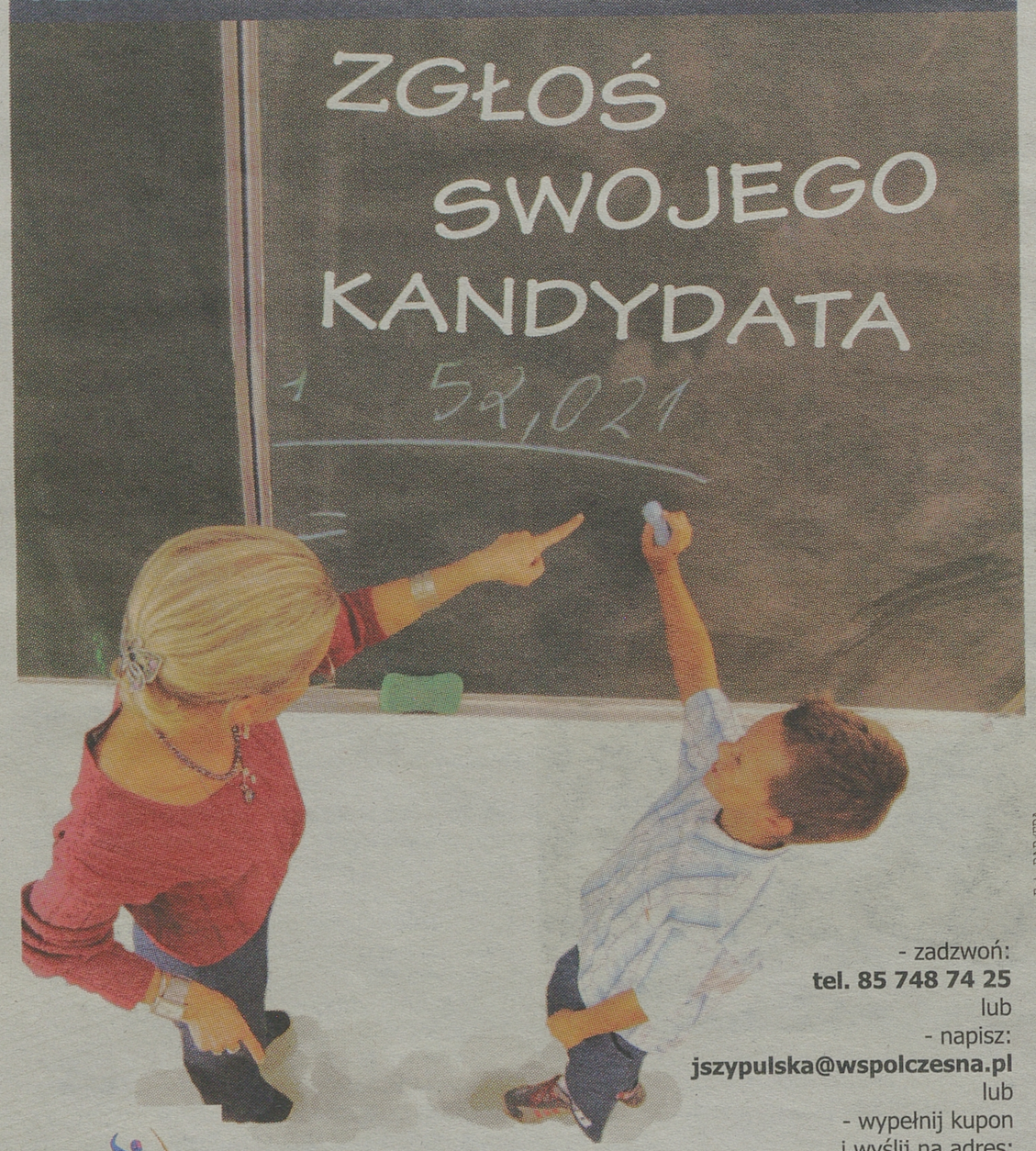
Podczas tradycyjnej noworocznej audiencji dla burmistrza Wiecznego Miasta Gianniego Alemanno, przewodniczącej władz regionalnych Renaty Polverini i szefa władz prowincji rzymskiej Nicoli Zingarettiego papież mówił, że gościnność jest „głęboko zakorzeniona w sercach mieszkańców Rzymu i Lacjum".

– Mieliśmy tego niedawno dowód w dniach beatyfikacji Jana Pawła II; tysiące pielgrzymów, którzy przybyli do Wiecznego Miasta, mogło spędzić te dni w spokoju i braterstwie także dzięki waszej cennej współpracy – powiedział Benedykt XVI.

W majowej uroczystości uczestniczyło kilkaset tysięcy wiernych, w tym ok. 100 tys. Polaków. **(PAP)**

promocja

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO NAUCZYCIELA



NAJPOPULARNIEJSZY NAUCZYCIEL WF
PLEBISCYT GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

- zadzwoń:
tel. 85 748 74 25
lub
- napisz:
jszypulska@wspolczesna.pl
lub
- wypełnij kupon
i wyślij na adres:
Gazeta Współczesna
ul. św. Mikołaja 1
15-419 Białystok
(z dopiskiem „Nauczyciel")

Włochy >> Młodemu dziennikarzowi grozi mafia

Odkrył brudne interesy gangów

Dziennikarz lokalnej gazety z Modeny Giovanni Tizian dostał policyjną ochronę z powodu pogróżek, kierowanych pod jego adresem przez mafię. Chce się ona zemścić na nim za jego książkę o przenikaniu klanów mafijnych na północ Włoch.

29-letni dziennikarz został okrzyknięty we Włoszech bohaterem, a solidarność z nim wyrażają tysiące obywateli, politycy, działacze społeczni.

Pochodzący z Kalabrii Tizian, który jest współpracownikiem dziennika „Gazzetta di Modena", opublikował na jej łamach serię artykułów, a ostatnio także książkę pod tytułem „Gotica". Na trzystu stronach opisał, jak kalabryjska 'ndrangheta, sycylijska cosa nostra i neapolitańska kamorra zakorzeniły się na północy Włoch, gdzie ulokowały swoje interesy i przeniknęły do gospodarki dopuszczając się na bardzo szeroką skalę korupcji, lichwy i prania brudnych pieniędzy.

Tizian otrzymał na prawie dyplom z kryminologii pisząc pracę o międzynarodowych odgałęzieniach największych włoskich gangów przestępczości zbiorowej. Współpracuje również z periodykami, między innymi z pismem „Narcomafie", wydawanym przez ruch społeczny walczący z mafią, kierowany przez księdza Luigiego Ciottiego. Sam należy do podobnego stowarzyszenia.

Kiedy miał 7 lat i mieszkał z rodziną w Kalabrii, stracił ojca – urzędnika bankowego, który został zamordowany przez mafiosów. Wkrótce potem wraz z najbliższymi Giovanni Tizian przeniósł się na północ, tysiąc kilometrów od rodzinnych stron, będących w szponach najgroźniejszej spośród wszystkich włoskich mafii, 'ndranghety. Nie przestał jednak nigdy się nią zajmować.

O przyznaniu ochrony policyjnej dziennikarzowi poinformowała jego macierzysta gazeta z Modeny, zamieszczając także komentarz zatytułowany „Pogróżki nie zatrzymają naszej pracy".

O nowej sytuacji, w jakiej się znalazł, Tizian powiedział: – Staram się znaleźć sposób, by dalej wykonywać mój zawód i jestem pewien, że go znajdę. Nie mam już swobody poruszania, jaka byłaby mi potrzebna, ale nie poddam się. **(PAP)**

W obiektywie



Fot.: PAP/EPA

Korea Południowa. Na dzień przed rozpoczęciem Festiwalu Śniegu Daegwallyeong w Pyeongchang stanęła wielka rzeźba smoka z białego puchu. Pyeongchang będzie gościł uczestników Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2018. **(PAP)**

>>

Alvin i wiewiórki 3

▲ **Alvin i wiewiórki 3**
USA 2011
▲ **Reż.: Mike Mitchell**
▲ **Wyk.:** Justin Long, Matthew Gray Gubler, Christina Applegate, Anna Faris, Amy Poehler, Jesse McCartney



Najsłynniejsze wiewiórki świata powracają w trzeciej części swoich przygód. Tym razem wiewiórki wybierają sie w rejs i pech chce, że w trakcie podróży wypadają za burtę...
Na szczeście udaje im się dostac na piękną, pozornie niezamieszkałą, tropikalną wyspę. Wkrótce okazuje się, że nie jest ona tak opuszczona na jaką wyglądała.

▲ **Kino:** Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Dziewczyna z tatuażem

▲ **Dziewczyna z tatuażem**
USA 2011
▲ **Reż.: David Fincher**
▲ **Wyk.:** Rooney Mara, Daniel Craig, Stellan Skarsgard, Robin Wright



W labiryncie filmowej intrygi znajdziemy morderstwo, korupcję, głęboko skrywane rodzinne tajemnice oraz wewnętrzne konflikty dwojga ludzi, którzy zostali zaangażowani do rozwikłania zagadki sprzed 40 lat. Mikael Blomkvist jest znanym dziennikarzem śledczym, który niesłusznie oskarżony o zniesławienie walczy o odzyskanie dobrego imienia. W tym trudnym dla siebie momencie otrzymuje od jednego z najbogatszych przemysłowców w Szwecji, Henrika Vangera, nietypowe zlecenie. Blomkvist ma rozwikłać tajemnicę zniknięcia i śmierci, tak przynajmniej sądzi Vanger, jego ukochanej bratanicy Harriet. Henrik jest przekonany, że musiał za tym stać ktoś z jego licznej rodziny, a dziennikarz, nieświadomy czekającego go niebezpieczeństwa, ma szukać tropów tragedii sprzed lat...

▲ **Kino:** Helios w Białej w Białymstoku.

Czas wojny

▲ **Czas wojny**
USA, 2011
▲ **Reż.: Steven Spielberg**
▲ **Wyk.:**



Epicka opowieść rozegrana w scenerii wiejskiej Anglii i Francji czasu I wojny światowej. Rodzina Narracottów prowadzi farmę w Devon. Ojciec Ted kupuje pięknego konia Joeya. Bardzo się z nim zaprzyjaźnia syn Narracottów Albert. Gdy rumak zostaje sprzedany armii, poznajemy jego dramatyczne losy podczas wojennej zawieruchy. Tymczasem chłopak zaciąga się do wojska, mając nadzieję odnaleźć swego najwierniejszego przyjaciela.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku.

Musimy porozmawiać o Kevinie

▲ **Musimy porozmawiać o Kevinie**
Wielka Brytania, 2011
▲ **Reż.:** Lynne Ramsay
▲ **Wyk.:** Tilda Swinton, John C. Reilly Ezra Miller, Ashley Gerasimovich, Ursula Parker, Neil Hardy.



Magnetyczna Tilda Swinton i demoniczny Ezra Miller w thrillerze obnażającym najmroczniejsze zakamarki ludzkiej duszy, który prowokuje, pociąga i nie daje o sobie zapomnieć.
Tytułowy Kevin to demoniczny nastolatek, który świadomie manipuluje swoim otoczeniem, nie uznaje żadnych zasad i z prowokującym uśmiechem mówi: „Wstajesz rano i oglądasz telewizję, jedziesz samochodem i słuchasz radia. Chodzisz do swojej nudnej pracy albo nudnej szkoły, ale o tym nie mówią w głównym wydaniu wiadomości. Doszło do tego, że nawet ludzie z telewizji często oglądają telewizję. Na co oni wszyscy tak patrzą? Właśnie na takich jak ja...".

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ **W ciemności**
Polska, Niemcy, Kanada 2011
▲ **Reż.: Agnieszka Holland**
▲ **Wyk.:** Robert Więckiewicz,
Koprodukcja polsko-niemiecko-kanadyjska, przedstawiająca losy Polaka, Leopolda Sochy, który podczas II wojny światowej z drobnego złodziejaszka staje się bohaterem. Postanawia bezinteresownie ukryć w kanałach grupę Żydów z lwowskiego getta. Ryzykując życie swoje oraz swoich najbliższych, ratuje przed zagładą kilkunastu mężczyzn, a także kobiety i dzieci, którzy dzięki niemu spędzają w ukryciu pod ziemią prawie 14 miesięcy.

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Millenium w Łomży, Helios w Białymstoku.



▲ **Pokaż kotku, co masz w środku**
Polska, 2011
▲ **Reż.:** Sławomir Kryński
▲ **Wyk.:** Jacek Borusiński, Małgorzata Buczkowska, Jan Frycz,
Seria niefortunnych zdarzeń stawia na głowie życie dwóch mężczyzn – Andrzeja i Zygmunta. Ojciec Andrzeja nagle postanawia ożenić się z tajemniczą nieznajomą, a wkrótce potem traci wszystkie oszczędności. Andrzej, próbując desperacko odzyskać straconą fortunę, porywa podejrzaną o kradzież dziewczynę i... zakochuje się w niej od pierwszego uprowadzenia. Tymczasem Zygmunt musi zmierzyć się jednocześnie z natrętnym adoratorem swojej żony oraz brzemiennym w skutki romansem kilkunastoletniej córki.

▲ **Kino:** Dom Kultury w Grajewie, Helios w galerii Alfa i Biała w Białymstoku, Sława w Międzyrzecu Podlaskim.



▲ **Kot w butach**
USA, 2011
▲ **Reż.: Chris Miller**

Przygody uwielbianego przez wszystkich kota... przyjaciela Shreka... Kot w Butach jako mistrz fechtunku organizuje napad, którego celem jest kradzież mitycznej gęsi znoszącej złote jaja. Główną rywalką Kota będzie Kitty Kociłapka. Zanim jednak Kot w Butach poznał zielonego ogra, był już znanym w okolicy zawadiaką. Znakomita rozrywka dla widzów w każdym wieku!

▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białymstoku.



▲ **Sherlock Holmes 2**
USA, 2011
▲ **Reż.: Guy Ritchie**
▲ **Wyk.:** Robert Downey Jr., Jude Law, Noomi Rapace,
Akcja rozgrywa się rok po wydarzeniach z pierwszego filmu, w 1891 roku. Genialny detektyw Sherlock Holmes i jego oddany przyjaciel Dr John Watson ponownie łączą swoje siły by pokonać największego złoczyńcę świata – Profesora Moriarty
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł	
Piątek	
Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej: Zero, godz. 9.00, bilet 8 zł, 110', przed projekcją prelekcja, po projekcji dyskusja.	
Sputnik nad Polską – Kochać, godz. 16.30, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Praktykowanie piękna, godz. 18.15, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Faust, godz. 20.00, bilet 10 zł.	
Sobota	
Sputnik nad Polską – Stworzył nas jazz, godz. 14.15, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Katia Ismaiłowa, godz. 16.00, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Moskwo kocham Cię!, godz. 18.15, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Palacz, godz. 20.15, bilet 10 zł.	
Klub Fama Sputnik nad Polską – DJ VADIM/ESDWA & ROBALL, godz. 22.00, wstęp: 20 zł (przedsprzedaż) i 30 zł (w dniu koncertu).	
Niedziela	
Sputnik nad Polską – Żyła sobie baba, godz. 14.00, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Naga w kapeluszu, godz. 16.45, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Obojętność, godz. 18.15, bilet 10 zł.	
Sputnik nad Polską – Myśliwy, godz. 20.00, bilet 10 zł.	

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
(piątek, sobota, niedziela)	
Dziewczyna z tatuażem	9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 21.00.
Alvin i wiewiórki 3	9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 19.00.
Sherlock Holmes 2	10.15, 12.45, 15.15, 19.15, 21.45.
W ciemności	10.45, 13.30, 16.15, 20.00.
Pokaż kotku, co masz w środku	17.45, 21.00.
Mission Impossible IV	21.45.
Listy do M.	11.15, 13.45, 16.15, 18.45, 21.15.
80 milionów	11.30, 16.00, 20.15.
Coś	13.45, 18.15.
2D Kot w butach	9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.45.
3D Kot w butach	10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

Cennik biletów:
Seanse 2D: (pon.,śr.,czw.), po godz. 13.30 – normalny 21 zł, ulgowy 18 zł, Junior/Senior 18 zł. Tani wtorek!: normalny 18 zł, ulgowy 16 zł, Junior/Senior 16 zł. Seanse 2D: (pt.,sb.,ndz. oraz święta) normalny 23 zł, ulgowy 20 zł, Junior/Senior 20 zł. Od poniedziałku do piątku, na seanse do godz. 13.30 każdy bilet kosztuje 15 zł (promocja nie obejmuje seansów 3D. Seanse 3D: (pon.,śr.,czw.), normalny 24 zł, ulgowy 21 zł, Junior/Senior 21 zł. Tani wtorek! normalny 21 zł, ulgowy 19 zł, Junior/Senior 19 zł. Seanse 3D: (pt.,sb.,ndz oraz święta), normalny 26 zł, ulgowy 23 zł, Junior/Senior 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
(piątek, sobota, niedziela)	
Alvin i wiewiórki 3	9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.30, 19.30.
Czas wojny	11.45, 14.45, 17.45, 20.45.
Musimy porozmawiać o Kevinie	11.15, 16.00, 18.15, 21.30.
Sherlock Holmes: Gra cieni	10.00, 12.30, 15.00, 17.00, 19.45, 22.15.
W ciemności	10.15, 13.00, 15.45, 18.30, 21.15.
Dziennik zakrapiany rumem	13.30, 20.30.
Mission Impossible IV	11.30, 16.15.
Pokaż kotku, co masz w środku	14.15, 19.00.
Listy do M.	21.00.
3D Kot w butach	10.00, 14.00, 18.00, 20.00.
Kot w butach	12.00, 16.00.

Cennik biletów:
Seanse 2D: (pon.,śr.,czw.), po godz. 13.30 – normalny 21 zł, ulgowy 17 zł, Junior/Senior 17 zł. Tani wtorek!: normalny 18 zł, ulgowy 15 zł, Junior/Senior 15 zł. Seanse 2D: (pt.,sb.,ndz. oraz święta) normalny 23 zł, ulgowy 19 zł, Junior/Senior 19 zł. Od poniedziałku do piątku, na seanse do godz. 13.30 każdy bilet kosztuje 15 zł (promocja nie obejmuje seansów 3D. Seanse 3D: (pon.,śr.,czw.), normalny 24 zł, ulgowy 20 zł, Junior/Senior 20 zł. Tani wtorek! normalny 21 zł, ulgowy 18 zł, Junior/Senior 18 zł. Seanse 3D: (pt.,sb.,ndz oraz święta), normalny 26 zł, ulgowy 22 zł, Junior/Senior 22 zł

TEATRY
Białostocki Teatr Lalek

tytuł
Calineczka, (pt.), godz. 9.30.
Wesele Figara, (pt.), godz. 18.00.
Calineczka (z zabawą choinkową), (sb.,ndz.), godz. 10.00, 13.00, 16.00.
Marsz, marsz Gombrow...ski, (sb.,ndz.), godz. 19.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki
ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
sekretariat@dramatyczny.pl

tytuł
Ferdydurke, (pt.), godz. 18.00, (sb.,ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Cena: bilety normalne: 20 zł; ulgowe: 16 zł. Czas trwania: ok. 1,5h.
Szalone nożyczki, (pt.), godz. 20.30, (sb.,ndz.), godz. 19.30. Scena: duża. Cena: bilet normalny 26 zł, ulgowy 19 zł. Czas trwania spektaklu: 120 min. z przerwą.
Jasełka – zarezerwowane, (sb.), godz. 10.00.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Sokółka SOKÓŁ	Immortals: Bogowie i Herosi	piątek, sobota, niedziela	brak
Dąbrowa Biał. LOTOS	Giganci ze stali	niedziela	brak

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Kot w butach 3D	(pt.,sb.,ndz.), 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30
	Sherlock Holmes: Gra cieni	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 15.30, 18.00, 20.30
	Chciwość	(pt.,sb.,ndz.), 21.00
	W ciemności	(pt.,sb.,ndz.), 11.45, 14.30, 17.15, 20.00
Augustów ISKRA	W ciemności	(pt.,sb.,ndz.), 16.30, 19.15

Bilety: 15zł (20 zł 3D), normalny, 13 zł (18 zł 3D) ulgowy

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Olecko MAZUR	Jak ona to robi?	piątek, sobota, niedziela	brak
	Coś	piątek, sobota, niedziela	brak
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Pokaż kotku, co masz w środku	piątek, sobota	brak
Gołdap DOM KULTURY	Listy do M.	piątek, sobota, niedziela	brak
Mrągowo ZODIAK	Listy do M.	sobota, niedziela	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Kot w butach 3D	14.00, 16.00, 18.00	brak
	W ciemności	20.00	brak
Kolno WRZOS	Latająca maszyna	piątek, sobota, niedziela	brak
Grajewo DOM KULTURY	Pokaż kotku, co masz w środku	piątek, sobota, niedziela	brak
Łosice DOM KULTURY	Szpieg	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

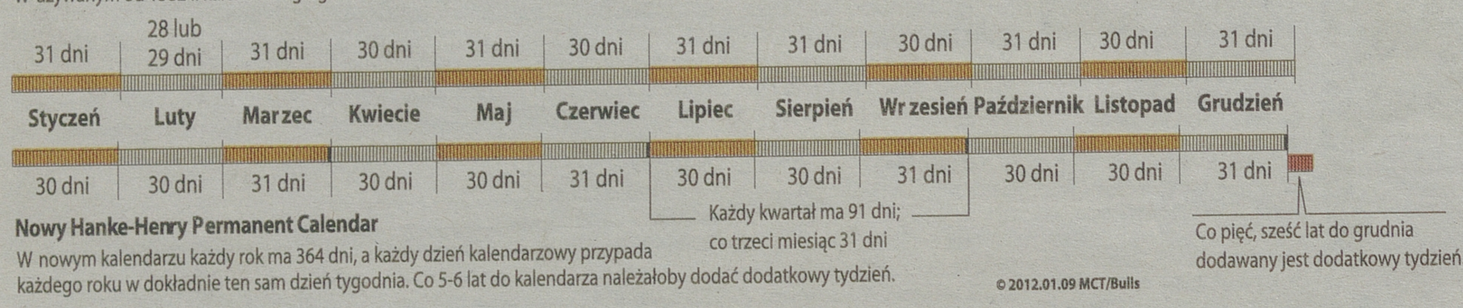
kino	tytuł	godzina	cena
Ostrołęka Jantar	Alvin i wiewiórki 3	(pt.), 15.00, 16.30, 18.00, (sb.,ndz.), 14.00, 15.30, 17.00	
	Wyścig z czasem	(pt.,sb.,ndz.), 20.00	brak

Czas na zmianę kalendarza?

Dwóch badaczy z Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa , astrofizyk Richard Henry i ekonomista Steve Hanke, opracowali kalendarz, który ich zdaniem powinien zastąpić obecnie używany.

Obecny kalendarz

W używanym od 1582 r. kalendarzu gregoriańskim rok ma 365 dni, a rok przestępny o jeden dzień więcej.



Nowy Hanke-Henry Permanent Calendar

W nowym kalendarzu każdy rok ma 364 dni, a każdy dzień kalendarzowy przypada każdego roku w dokładnie ten sam dzień tygodnia. Co 5-6 lat do kalendarza należałoby dodać dodatkowy tydzień.

© 2012.01.09 MCT/Bulls

Tygrys w restauracji



FOT. SXC

W jednej z restauracji w Hanoi wietnamska policja skonfiskowała… martwego tygrysa, gotowanego przez właścicielkę, która zamierzała go wykorzystać do produkcji tradycyjnego i bardzo drogiego lekarstwa. O sprawie pisze miejscowa gazeta „Tuoi Tre". Zagrożone wyginięciem i objęte ścisłą ochroną zwierzę miało posłużyć do produkcji maści z kości tygrysa. Taka maść jest uznanym środkiem przeciwbólowym; kosztuje w przeliczeniu około tysiąca amerykańskich dolarów za 100 gramów. Właścicielka restauracji przyznała, że 150-kilogramowego martwego tygrysa kupiła za **180 000 000** dongów (**8500** dolarów). **PAP**

Ta opowieść mną zawładnęła

Scenariusz filmu „Czas wojny" stworzono na podstawie książki Michaela Morpurgo. Jednym z rozmówców pisarza był kawalerzysta kapitan Budgett, który opowiedział, jak silna więź łączyła go z wiernym wierzchowcem. Inni rozmówcy również podkreślali, że ciężki wojenny los był udziałem nie tylko ludzi, ale i zwierząt. Dość powiedzieć, że cała I wojna pochłonęła życie przeszło **10 000 000** koni.

Głównym bohaterem filmu Spielberga – który dziś debiutuje w polskich kinach – jest koń o imieniu Joey. Krótko przed wybuchem I wojny kupuje go na angielskim targu farmer Ted Narracott. Piękne zwierzę nie nadaje się do prac polowych. Narracott zwraca jednak na niego uwagę i decyduje się wydać sporo pieniędzy na jego zakup, ponieważ jego zdaniem jest to koń wyjątkowy: ponadprzeciętnie inteligentny, odważny, obdarzony niezwykłą osobowością. W gospodarstwie Narracottów konia Joeya oswaja następnie i trenuje syn farmera, Albert.

Kiedy wybucha wojna ojciec sprzedaje konia wojsku. Służy w wojsku angielskim, potem zostaje przejęty przez żołnierzy niemieckich. Wkrótce na front trafia Albert i, oczywiście, chce odnaleźć Joeya w wojennej zawierusze.

Trzy lata temu producenci Kathleen Kennedy i Frank Marshall obejrzeli na West Endzie sceniczną wersję „War Horse". Oboje od lat współpracowali ze Spielbergiem i postanowili namówić reżysera na ekranizację. – Ta opowieść całkowicie mną zawładnęła – tłumaczył później Spielebrg. – Jestem zdania, że ma w sobie wielką, niespotykaną uczciwość.

Większość zdjęć do filmu powstała w angielskim Dartmoor, o którym Spielberg mówi tak: W swej długiej karierze ustawiałem kamerę w różnych miejscach, ale taka obfitość zapierających dech w piersi pejzaży była doprawdy wyjątkowa. Żal było z czegokolwiek rezygnować.

Na szkolenie koni przeznaczono tylko trzy tygodnie. Joeya w różnych scenach zagrało w sumie 13 zwierząt. Konie miały na planie doskonałych treserów i charakteryzatorów. – To była trudna praca, ponieważ dział produkcji był bardzo wymagający. Osoby odpowiadające za wygląd koni musiały przychodzić do charakteryzatorni, by zaaprobować koński „makijaż". Wszystkie odmiany na kończynach i głowie musiały za każdym razem wyglądać tak samo. Nakładanie tej charakteryzacji było pełnoetatową pracą, zwłaszcza że mieliśmy sekwencje wojenne, w których konie brudziły się błotem – opowiada Bobby Lovgren, główny treser koni na planie filmowym.

RAD, PAP



Albert i Joey, główni bohaterowie „Czasu wojny"

Steven Spielberg na planie filmowym

FOT. ANDREW COOPER/DREAMWORKS





Jestem przesądny



FOT. ZOOM

– Staram się przestrzegać wszystkich zawodowych reguł. Nigdy nie gwiżdżę w teatrze, a kiedy upadnie mi tekst, natychmiast przydeptuję kartki – Piotr Adamczyk przyznaje, że wierzy w przesądy. Uważa, że jest w nich coś niezwykłego, a jednym z elementów magii teatru są właśnie kultywowane od lat zasady, których złamanie mogłoby przynieść aktorowi pecha. – Mam swój rytuał. Kiedy stoję za kulisami i słyszę, że widownia już wrze, wchodzę na zasłoniętą jeszcze kurtyną scenę i poprawiam rekwizyty, przesuwam nieco meble. Robię to zawsze w takiej samej kolejności.

Podróż dookoła świata



FOT. ZOOM

– Rozpiera mnie energia i nie umiem usiedzieć w miejscu. Nawet gdy mogę odpocząć, muszę coś robić: idę na siłownię, na basen, na rower – mówi aktorka Katarzyna Zielińska. Jedyne miejsce, gdzie potrafi zatrzymać się na dłużej, to kuchnia. Ale wkrótce może nie mieć na to czasu przez swoją inna pasję: najlepszym sposobem na rozładowanie napięcia i rozpierającej energii są dla niej podróże, które uwielbia. – Moim ulubionym miejscem na świecie jest Izrael, w którym jestem wręcz zakochana – aktorka żałuje, że nie może podróżować tak dużo, jak by chciała. Zaznacza jednak, że przyjdzie w jej życiu moment, kiedy zdecyduje się na podróż dookoła świata, co jest jej wielkim marzeniem. **OKO CYKLOPA**

kartka z kalendarza 13 stycznia

1888
powstało Towarzystwo National Geographic

1898
francuski pisarz Émile Zola opublikował słynny list J'Accuse...! (Oskarżam!) w sprawie afery Dreyfusa

1957
amerykańska firma Wham-O rozpoczęła produkcję frisbee

1965
w kawiarni Nowy Świat w Warszawie zainaugurował działalność Kabaret Dudek

191
centymetrów śniegu spadło w 1979 roku podczas wielkiej śnieżycy w Rockford, w stanie Illinois.

600
kilometrów na godzinę to maksymalna prędkość, przy jakiej działał pierwszy fotel wyrzucany skonstruowany w Niemczech. Po raz pierwszy w warunkach bojowych użyto go 70 lat temu.

Idziemy na wcześniejszą emeryturę (cz. III)

ŚWIADCZENIA Nowe prawo emerytalne ukróciło wiele przywilejów i możliwości wcześniejszego uzyskania świadczenia. Ale wciąż mają jeszcze na to szansę urodzeni po 31 grudnia 1948 roku, a przed 1 stycznia 1969 roku.

Urodzeni po 31 grudnia 1948 roku, a przed 1 stycznia 1969 roku spełniając określone warunki, mogą uzyskać prawo do emerytur: pracowniczej, z tytułu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, z tytułu wykonywania działalności twórczej lub artystycznej, kolejowej, górniczej, w obniżonym wieku z tytułu pracy górniczej, nauczycielskiej bez względu na wiek, dla pracowników opiekujących się dziećmi wymagającymi stałej opieki, na podstawie artykułu 184 ustawy emerytalnej.

TAKIE SĄ WARUNKI

1. Wszyscy starający się o jedną z powyższych emerytur, muszą spełniać dwa warunki:

- nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego (a jeśli tak, to wraz z wnioskiem o emeryturę muszą złożyć do ZUS-u pismo o przekazanie środków zgromadzonych na rachunku w OFE na budżet państwa).

- z wnioskiem o przyznanie wcześniejszej emerytury wystąpią najpóźniej w dniu poprzedzającym osiągnięcie powszechnego wieku emerytalnego: w przypadku kobiety jest to dzień przed 60. urodzinami, mężczyzny - przed 65. urodzinami.

2. Oprócz tego trzeba spełnić jeszcze dodatkowe warunki - różne dla różnych grup zawodowych.

DLA PRACOWNIKÓW

ZAPAMIĘTAJ

Wcześniejsza emerytura pracownicza przysługuje urodzonym po 1948 roku, ale przed 1969 rokiem, którzy osiągnęli wiek emerytalny oraz udowodnili staż składkowy i nieskładkowy do 31 grudnia 2008 roku.

W praktyce oznacza to, że spośród urodzonych od 1949 do 1968 roku wcześniejszą emeryturę pracowniczą mogą uzyskać tylko kobiety z roczników 1949-1953. Tylko one ukończyły bowiem wymagany w tym przypadku wiek emerytalny (dla kobiet - 55 lat) do końca 2008 roku.

Kobiety mogą nabyć prawo do wcześniejszej emerytury pracowniczej, jeśli dodatkowo:

- do 31 grudnia 2008 roku ukończyły 55 lat;
- do 31 grudnia 2008 roku udowodniły 30-letni okres składkowy i nieskładkowy (lub jeśli do tego czasu były całkowicie niezdolne do pracy - 20 lat okresów składkowych i nieskładkowych);
- pracowały przed złożeniem wniosku o emeryturę lub przez cały wymagany do uzyskania tego świadczenia okres podlegały ubezpieczeniu społecznemu albo emerytalnemu i rentowym z tytułu pozostawania w stosunku pracy;
- w czasie ostatnich 24 miesięcy podlegania ubezpieczeniu społecznemu lub emerytalnemu i rentowym pozostawały w stosunku pracy przynajmniej przez 6 miesięcy.

ZATRUDNIENI W SZCZEGÓLNYCH WARUNKACH/CHARAKTERZE

Urodzeni w latach 1949-1968 roku mogą nabyć prawo do wcześniejszej emerytury z tytułu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze - jeśli wszystkie warunki wymagane do uzyskania tego świadczenia od wcześniej urodzonych spełnili do 31 grudnia 2008 roku. Czyli:

- udowodnili okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn;
- udowodnili wymagany okres pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, który jest zróżnicowany w zależności od rodzaju wykonywanej pracy i który został potwierdzony w wystawionym świadectwie pracy lub świadectwie pracy w szczególnych warunkach;
- osiągnęli wymagany wiek emerytalny, zróżnicowany w zależności od rodzaju pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

ZAPAMIĘTAJ

Niektóre grupy zawodowe muszą osiągnąć wiek emerytalny w czasie zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze albo w odpowiednim po jego ustaniu.

Przepisy przewidują odmienne wymogi przyznania omawianej emerytury dla pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach przy pracach wymienionych w wykazie A oraz w wykazie B. Odrębnie uregulowano też wymogi nabycia prawa do emerytury przez poszczególne grupy zatrudnionych w szczególnym charakterze.

DLA KOLEJARZY

Możliwość nabycia prawa do wcześniejszej emerytury kolejowej mają również osoby urodzone od 1949 do 1968 roku - o ile warunki wymagane do przyznania tego świadczenia spełniły do 31 grudnia 2008 roku.

W praktyce spełniają je tylko kobiety z roczników 1949-1953. Bo tylko one do końca 2008 roku ukończyły wcześniejszy wiek emerytalny wynoszący dla pań 55 lat. Oprócz tego muszą udowodnić okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 lat, także do 2008 roku. W tym co najmniej 15 lat zatrudnienia na kolei - łącznie z okresami zaliczanymi do takich i równorzędnymi.

DLA GÓRNIKÓW

Górnicy urodzeni od 1949 do 1968 roku mogą uzyskać prawo do emerytury górniczej na podstawie kilku przepisów.

1. Na dotychczasowych zasadach - jeśli do 31 grudnia 2008 roku spełnili warunki wymagane do przyznania takiej emerytury od urodzonych przed 1949 rokiem (wymienione w art. 34 ustawy emerytalnej) i rozwiążą stosunek pracy (gdy są pracownikami).

2. Nadal mogą przejść na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek, na podstawie art. 48 ustawy emerytalnej w brzmieniu obowiązującym 31 grudnia 2006 roku. Oznacza, że świadczenie może być przyznane, jeśli do 31 grudnia 2008 r. spełnili warunek wykonywania pracy górniczej pod ziemią stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przez co najmniej 25 lat i rozwiążą stosunek pracy.

3. Emerytura górnicza przysługuje również tym, którzy do końca 2008 roku:

- ukończyli 55 lat i udowodnili okres pracy górniczej wynoszący, łącznie z okresami pracy zaliczanymi do niej i równorzędnej, co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn - w tym co najmniej 5 lat pracy górniczej określonej w art. 36 ust. 1 ustawy emerytalnej;
- lub ukończyli 50 lat i udowodnili okres pracy górniczej wynoszący, łącznie z okresami pracy zaliczanymi do niej i równorzędnej, co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn - w tym co najmniej 15 lat pracy górniczej.

4. Emerytura górnicza na zasadach obowiązujących od 1 stycznia 2007 roku przysługuje pracownikowi, który:

- ukończył 55 lat i a jego okres pracy górniczej wynosi, łącznie z okresami pracy równorzędnej, co najmniej 20/25 lat - w tym co najmniej 10 lat pracy górniczej określonej w ustawie emerytalnej;
- albo ukończył 50 lat i ma okres pracy górniczej wynoszący łącznie z okresami pracy równorzędnej co najmniej 20/25 lat - w tym co najmniej 15 lat określonej pracy górniczej.

5. Prawo do górniczej emerytury - bez względu na wiek i zajmowane stanowisko - przysługuje tylko pracownikom, którzy wykonywali pracę górniczą pod ziemią stale i w pełnym wymiarze czasu przez co najmniej 25 lat.

DLA POSIADAJĄCYCH OKRESY PRACY GÓRNICZEJ

Ubezpieczeni, którzy mają niektóre okresy pracy górniczej i nie spełniają warunków do górniczej emerytury mogą nabyć prawo do takiej w obniżonym wieku z tytułu pracy górniczej. Trzeba jednak udowodnić co najmniej 5-letni okres takiej pracy wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu: pod ziemią (np. w kopalniach węgla, rud, kruszców, surowców ogniotrwałych) albo na odkrywce w kopalniach siarki i węgla brunatnego, albo w kopalniach otworowych siarki.

Ta grupa nabywa prawo do emerytury w wieku wynikającym z obniżenia wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn) o 6 miesięcy za każdy rok takiej pracy. Nie więcej jednak niż o 15 lat - o ile udowodnią okres składkowy i nieskładkowy wynoszący odpowiednio co najmniej 20 (kobiety) i 25 lat (mężczyźni).

DLA NAUCZYCIELI

1. Emeryturę nauczycielską na podstawie Karty Nauczyciela mogą uzyskać urodzeni od 1948 do 1969 roku, jeśli do 31 grudnia 2008 roku udowodniły co najmniej:

- 30-letni okres składkowy i nieskładkowy, w tym 20 lat wykonywania pracy nauczycielskiej co najmniej w połowie obowiązującego wymiaru zajęć;
- lub 25-letni okres składkowy i nieskładkowy, w tym 20 lat wykonywania zatrudnienia w szkolnictwie specjalnym co najmniej w połowie obowiązującego wymiaru zajęć (w przypadku nauczycieli klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych).

2. Osoby z tej grupy wiekowej chcąc nabyć prawo do emerytury na podstawie Karty Nauczyciela, muszą też rozwiązać stosunek pracy nauczycielskiej (choć nie musiały tego robić do 31 grudnia 2008 r.).

DLA PRACOWNIKÓW OPIEKUJĄCYCH SIĘ DZIEĆMI

1. Możliwość nabycia prawa do wcześniejszej emerytury mają także opiekujący się dziećmi wymagającymi stałej opieki, którzy do 31 grudnia 1998 r. spełnili wszystkie warunki wymagane do nabycia prawa do tego świadczenia.

2. To znaczy do tego dnia te osoby:

- udowodniły okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 (kobiety) i 25 lat (mężczyźni).
- oraz opiekują się dzieckiem zaliczonym do osób całkowicie niezdolnych do pracy i do samodzielnej egzystencji bez względu na przyczynę chorobową lub do całkowicie niezdolnych do pracy z powodu stanów chorobowych wymienionych w § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 15 maja 1989 r. w sprawie uprawnień do wcześniejszej emerytury pracowników opiekujących się wymagającymi stałej opieki (Dz. U. z 1989 r. Nr 28 poz.149 z późn. zm.);
- przed 1 stycznia 1999 r. były ostatnio ubezpieczone z tytułu pozostawania w stosunku pracy;
- udowodniły niemożność podjęcia pracy albo konieczność jej zaprzestania ze względu na stan zdrowia dziecka i konieczność sprawowania nad nim stałej (ciągłej) opieki.

2. Na podstawie ustawy z 28 listopada 2003r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. z 2006 r. nr 139, poz. 992 z późn. zm.) możliwość uzyskania wcześniejszej emerytury mają też osoby opiekujące się dziećmi wymagającymi stałej pielęgnacji, za które ośrodek pomocy społecznej opłacał składkę na ubezpieczenia społeczne przed 1 stycznia 1999 r., jeżeli:

- 1 stycznia 1999 r. ukończyły co najmniej 45 lat;
- posiadają okres ubezpieczenia (składkowy i nieskładkowy) wynoszący co najmniej 20 lat (kobiety) i 25 lat (mężczyźni).

ZAPAMIĘTAJ

Do uzyskania tej emerytury nie jest konieczne ukończenie określonego wieku emerytalnego. Prawo do tego świadczenia na warunkach przewidzianych dla urodzonych przed 1949 rokiem mają również osoby urodzone po 31 grudnia 1948r., które nie przystąpiły do otwartego funduszu emerytalnego.

Z ARTYKUŁU 184

1. Dla urodzonych po 31 grudnia 1948 r., posiadających odpowiedni okres pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, działalności twórczej lub artystycznej, pracy kolejowej lub górniczej, przewidziano dodatkową możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę - na podstawie art. 184 ustawy emerytalnej.

2. Dotyczy osób, które spełniły łącznie takie warunki:

- 1 stycznia 1999 roku posiadały okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20/25 lat (w tym wymagany okres pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, działalności twórczej lub artystycznej, zatrudnienia na kolei lub pracy górniczej - taki sam jak urodzeni przed 1 stycznia 1949 r.),
- osiągnęły obniżony wiek emerytalny (jak urodzeni przed 1 stycznia 1949 r.);
- rozwiązały stosunek pracy - jeżeli są pracownikami.

Irena Boguszewska











PRACA

ZATRUDNIĘ

BARTLOWIZNA poszukuje doświadczonego masarza (wędliny, pasztety) 502-377-550.

DO sprzątania bloków w Ełku, 501-233-748.

DO sprzątania w Ełku. Mile widziane prawo jazdy kat. B lub T, tel. 501-233-748: 9.00-17.00.

FIRMA Z BRANŻY HUTNICZEJ POSZUKUJE KIEROWCY KAT C+E Z UPRAWNIENIAMI NA HDS I KARTĄ KIEROWCY, PRACA W BIAŁYMSTOKU, 696-743-175.

GOSPODYNI dom. 65-70lat (87)643-24-25 po 20.

KIEROWCĘ na tira z naczepą na trasach Polska- Belgia- Rosja, chłodnia. Łapy, 85/650-21-99, 602-591-457, 602-557-199.

MĘŻCZYZNA, gospodarstwo rolne. 500-237-803

NORWEGIA- praca fizyczna dla mężczyzn, wynagrodzenie 25 tys. zł, Inne, tel. 532-546-072

POSZUKIWANY pomocnik na budowę -kierowca kat B. z Grajewa i okolic. Delegacja. 518867763

PRACA w Niemczech. Nawiążę współpracę z firmą budowlaną, jednooosobową, działającą min. 2 lata. 00491739247429.

PRACA w rolnictwie, dojenie krów i obsługa maszyn. Zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie, 784-522-155 po 17.00

SPRZEDAWCĘ maszyn rolniczych w Konarzycach k. Łomży, tel. 519-189-831.

TRAKOWEGO, KONIECZNIE Z DOŚWIADCZENIEM. TARTAK W SZTABINIE. MOŻLIWOŚĆ ZAMIESZKANIA. 602438100 A.MYDLO@PPUHDRWAL.PL

W gospodarstwie rolnym, wymagane prawo jazdy kat. B, tel. 511-737-310.

ZATRUDNIĘ KIEROWCÓW NA TRANSPORT MIĘDZYNARODOWY (NACZEPY HAKÓWKI). 606-377-916.

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym – trzoda chlewna, 698-65-92-32.

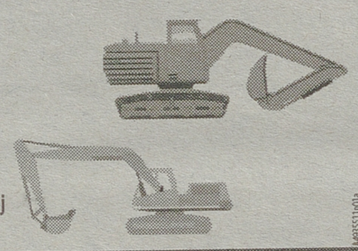
ZWROT podatku z pracy, rodzinne – Niemcy, Holandia, Anglia, Irlandia, Dania, Austria, Belgia, Włochy, Norwegia, tel. 71 385-20-18, 601-759-797.

NAUKA

www.kursy.bialystok.pl

PODLASKIE CENTRUM KSZTAŁCENIA
15-101 Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel./fax 85/676-18-62
e-mail: centrum.bialystok@wp.pl

ORGANIZUJEMY:
- Agent celny
- Kasjer walutowo-złotowy
- Księgowość od A do Z
- Obsługa kas fiskalnych
- Obsługa komputera
- Specjalista ds. kadr i płac
- Profesjonalna sekretarka
- Operator koparki jednonaczyniowej
- Operator koparko-ładowarki



4492551th01a

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134.

KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

SPRZEDAM

OPEL Astra III, 1.4 B+G, 2007r./08r, 28.000 zł. 604-301-864.

RENAULT laguna 1996r., 2.0, 5400. 606-888-341

SEICENTO 1.1 (2002), gaz, hak, 500-558-542.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, tel. (85)664-72-11, 602-393-013.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456

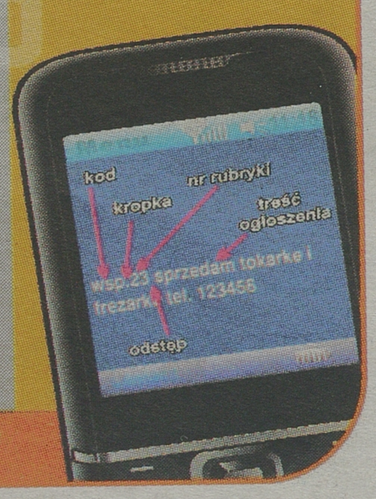
– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79888 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej:
www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

* NOWE MIESZKANIA 2890zł/m2 www.for-bud.pl

ATRAKCYJNA działka z domem do remontu, Bojary, tel. 724-500-024.

AUGUSTÓW 28,5m2, IVp, 90000 zł, 793-681-024,

BIUROWY 285m2 po remoncie, tel. 604-492-544

BLASZAKI garaże - tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.

DZIAŁKA rekreacyjno-budowlana 550 m2 z domkiem letniskowym, gm. Serock, 100 m do wody, 603-385-412.

DZIAŁKĘ budowlaną, Sobolewo. 502-580-651.

DZIAŁKI budowlane. Grajewo. Sadowa 35.

FIRMA „Bogusławski" prowadzi zapisy na budowę domów jednorodzinnych, tel. 796-365-074, 509-147-144.

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

INWESTYCYJNA 21,8ha z koncepcją 604492544

INWESTYCYJNA działka, centrum, ul. Elektryczna, z koncepcją zabudowy. 604-492-544

LAS 2.10ha, ok.Stawisk, 508-388-657.

ŁOMŻA centrum, dom 180 m2, stan surowy, wszystkie media. Działka 450 m2. 603-385-412, 663-576-735.

OKAZJA www.kaszmirowadomy.pl 691-759-556

PROSPERUJĄCY obiekt gastronomiczno-motelowy na działce 4500 m2, kierunek Mińsk Mazowiecki 27 km od Warszawy przy trasie E2. Dom 200 m2, działka 1200 m2. Obiekty ogrodzone, teren utwardzony. Razem lub osobno, 603-385-412, 663-576-735.

SPRZEDAM dom w centrum Bielska Podlaskiego tel 723944045, www.tablica.pl - opis.

SPRZEDAM pawilon 50m2 z przeniesieniem, św. Rocha 11 (Sklep „Mateusz"), 502-602-170.

WASILKÓW, przy lesie, 28,3 m2, (85)710-43-77.

3-POK. 43 m2, os. Antoniuk, IIp, 502-332-897.

44 m2, ul. Pogodna +garaż. 660-544-588.

WYNAJMĘ

CENTRUM, parter, 2-pok. umebl. 606-236-753.

LUB sprzedam, parter 53m2, św. Rocha 10. 85/675-35-35.

MIESZKANIE 3-pok. w Warszawie, Ip, niska zabudowa, 603-385-412, 663-576-735.

NOWE 3-pokojowe. 661-30-51-13 po 16.00.



POWIERZCHNIE biurowe, nowe, 18 zł/mkw. (netto), w tym media, dozór, parking. PRIM S.A. Ełk, Suwalska 84, tel. 506-921-034.

SPRZEDAM, wynajmę kebaba. Tel .796-734-777.

2-POKOJOWE do wynajęcia, 518-858-214.

STANCJE

KAWALERKA w centrum B-stoku, 697-700-055.

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIKu, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych, również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.J. Repertorium A 3888/2011, tel. 600-700-304.

AŻ 5000 ZŁ POŻYCZKI, SZYBKO, NA JASNYCH ZASADACH I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 7:00-21:00.

BANK Ci odmówił? Sprawdź nas. Oddłużenia do 10 lat, gotówka na oświadczenie, dojazd do klienta bez opłat, 703-803-026 (7,69/min).

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

GOTÓWKOWE, konsolidacyjne, leasing 515-048-900.

POŻYCZKA bez BIK. Całe województwo, tel. 664 741 747.

SZUKASZ kredytu hipotecznego lub konsolidacyjnego? Oferta 25 banków bezpłatna. Dzwoń, tel. 609 001 072.

500ZŁ pożyczka natychmiastowa, całe województwo, bez zaświadczeń, (85)732-30-22.

ROLNICTWO

KUPIĘ

****

**********BYDŁO** nie nadające się do chowu. Cena do 6 zł/kg. Odbiór w dniu zgłoszenia. Posiadam auto z windą i wyciągarką., tel. 502-824-112.

****

*****ODBIÓR** bydła nie nadającego się do chowu. Maciory, knury. Odbiór z gospodarstwa. Całodobowo.Do 6 zł/kg. 518-229-017.

****

***SKUP** bydła pourazowego. Wyrejestrowanie, faktura. Maciory, knury. Najwyższe ceny, 663-041-519, 695-187-861.

**********BYDŁO** pourazowe, knury, maciory. Szybki dojazd. Auto z wyciągarką i windą, 691-513-391.

***KNURY** kupię, 694-933-680, (85)685-22-45.

AES kupi brykiet słoma 425 pln/tona gotówka. 691-155-255.

AES KUPI ZRĘBKĘ WIERZBY I TOPOLI ENERGETYCZNEJ, 691-155-255.

BYDŁO, trzoda - pourazowe. 24 godz. Również niedziele, święta. 532-728-537.

BYDŁO, trzoda wyeksploatowane. Całodobowo. Rów nież w niedziele i święta, tel. 510-474-331.

KUPIE różne rodzaje zbóż w ilościach min. 24 tony, paszowe jak i konsumpcyjne, płatne w dniu odbioru, zapewniam transport, Zapraszam. 504-082-112.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

KWOTA mleczna, 510-208-510.

SKUP bydła nie nadającego sie do chowu. Maciory, knury. Odbiór z gospodarstwa. 24 godz. Okolice Moniek, Zambrowa, Łomży. 515-075-505.

SKUP bydła pourazowego na terenie powiatów Wysokie Mazowieckie, Zambrów, Łomża, Ostrów Mazowiecka, Bielsk Podlaski, Siemiatycze. Szybki odbiór, Szybkie płatności, Konkurencyjne ceny, Załatwiamy formalności związane z wyrejestrowanie zwierzęcia, 660-797-515.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego, 603-651-516.

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty. Przasnysz, 692-999-007.

CIĄGNIKI, prasy, rozrzutniki i inne 602-264-888

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka-montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax: (65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKA z cielakiem. k/Grajewa. 86 273-53-93.

KOMBAJN zbożowy Sampo, tel. 793-743-320.

KWOTA mleczna, 510-208-510.

MOCZNIK, śruta rzepakowa, otręby, wysłodki, zboża, inne, ceny hurtowe, tel. 501-546-324.

ZIMOWA wyprzedaż
- kostki brukowej,
- galanterii betonowej,
- bloczków i pustaków betonowych.
Budromat -Mońki tel. 85/716-58-35
4949011 NOTa

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

SALETROSAN 1280 zł/t, amofosmag (4-14-14) 1320 zł/t, e-mail: unirolelk@neostrada.pl, 600-389-260.

SPRZEDAM jałówkę mleczną, tel. 785-803-965.

STOŁY do zbioru rzepaku, tel. 501-496-288.

ŚRUTA sojowa 46%, rzepakowa 37%, DDGS kukurydziany, otręby, pasze, dodatki paszowe, tel. 86/2755-090.

URSUS C-330. 13000 zł. Grajewo. 728-842-556.

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6 602-170-344.

GINEKOLOG, pomoc. 508-780-708.

PSYCHIATRA

***ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE). ESPERAL (CODZIENNIE, CHIRURG). NERWICE, DEPRESJE. ZABURZENIA PSYCHICZNE, SNU I SEKSUALNE. WIELOTETNIE DOŚWIADCZENIE, DYSKRECJA PSYCHIATRZY ADAM I EUGENIA CHOROSZUCHA.UL. PODLEŚNA 16, TEL. (85)732-77-351, KOM.502-445-555, WWW.CPCHOROSZUCHA.PL**

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

ESPERAL (przez chirurga, codziennie)tel. 85/732-77-35,

ZABURZENIA psychiczne (schizofrenia, depresje,inne)- leczenie w warunkach pozaszpitalnych (kroplówki z lekami, zastrzyki, leki doustne). Leczenie kompleksowe. Dr Adam Choroszucha, Podleśna 16, 85 732 77 35, 698 664 783, codziennie. www.cpchoroszucha.pl

CHIRURG

L.S.P."CHIRURGIA" Matulewicz, Januszkiewicz, Hapanowicz, Czubek otworzyła poradnię Chirurgiczną NFZ Proktologiczną NFZ, Gastrologiczną NFZ, USG. B-stok Choroszczańska 24, Czynne 8-19:15 Rejestracja (85)661-08-12, 606-441-999 www.chirurgia-bialystok.pl

INNE

USŁUGI pielęgniarskie w domu pacjenta, tel. 535-927-842.

TURYSTYKA

****ANTWERPIA,** Bruksela,Holandia -środa, piątek, sobota, niedz., dvd, komfortowe mercedesy, tel. 85/662-16-00, 608-835-822.

****BELGIA,** Niemcy, Holandia -środy, soboty, niedziele, -DVD, tel. (85)747-00-01, 602-664-771.

***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.

BELGIA, HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek, tel. 518-349-303.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę., tel. 508-127-829.









Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie Osiedle "Lisia Góra"
mieszkania w cenie już od 3585zł/m2
tel. 85 718 53 98, ul. Nadrzeczna 1, Wasilków
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd

Budujemy radość

JAZ-BUD
WWW.JAZ-BUD.PL

Przedsiębiorstwo Budowlane JAZ-BUD Sp. z o.o.

15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3, **tel. 85 651 49 49**
e-mail: biuro@jaz-bud.pl

03-438 Warszawa, ul. Kowieńska 24 lok. 3, **tel. 22 698 22 23**
e-mail: warszawa@jaz-bud.pl

Galeria Antoniuk
ul. Antoniukowska 56
www.galeriaantoniuk.pl

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, 501-179-456.
LAS, tel. 694-426-665.
SOSNA, świerk, brzoza, olcha z wycinką 698-28-26-40

SPRZEDAM

BRYKIET z torfu -Krupniki 64. Tel. 502-539-182
GARAŻE blaszane, bramy garażowe -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
KARNISTER plastikowy 20L, 20szt, 85/7320-239
KARNISTER USA (1943), 85/7320-239
OPAŁ liściasty z dowozem od 90 pln/mp, 694-426-665
SKÓRY owcze, tel. 85/7320-239.
20 lip, tel. 791-936-969.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI gipsowe, szpachlowanie, 665-063-930.

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934.

ADAPTACJA poddaszy, remonty, malowanie, szpachlowanie, Suwałki, ok., 510-412-369.
BUDOWA domów, elewacje, dachy, tel. 509-319-750.
DOMY, obory, usługi koparką, szalunki. 600-506-507.
DOMY, suche tynki, wykończenia, 781-892-292.

KOMPLEKSOWE usługi remontowo - budowlane. Budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe. Doświadczenie! 603-691-090.

KOPARKO-ładowarką CAT, tel. 605-371-441.

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, adaptacja poddaszy. tel. 516-035-439.
OSUSZANIE domów, mieszkań. 601-988-470.

POLBRUK, granit - kompleksowo 605-371-441

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237
POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.
STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.
STUDNIE abisynki, głębinowe, solidnie! tel. 504-320-592.
STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź! 600-772-149.

SZPACHLOWANIE, malowanie, suchy tynk, vat, tel. 509-114-550.

CYKLINOWANIE

20 lat doświadczenia 692995200.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy, tel. 607-149-302.

PRZEPROWADZKI

MEBLOWOZY, winda, tragarze, 693-433-543.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, tel. 85/746-14-46, 602-488-413.
OKNA i DRZWI, tanio. 85/71-99-122, 602-210-774.

DACHY

KRYCIE DACHÓW! NAJTANIEJ! 604-590-996.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.

MEBLE



ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY meble ze stali nierdzewnej, tel. 781-933-672.
KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, tel. (85)741-96-56.

TRANSPORT

BUSEM: transport, przeprowadzki 607-275-327.
PRZYJMĘ gruz, transport, rozbiorki. Tel. 501-510-790.
TRANSPORT busem towarowym, 506-532-138.

INNE

PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, 503-726-790.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników, silników i osi, tel. 607-607-679.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

BIESIADY, KULIGI, WESELA, 604-108-111.

ZLECĘ WYKONANIE

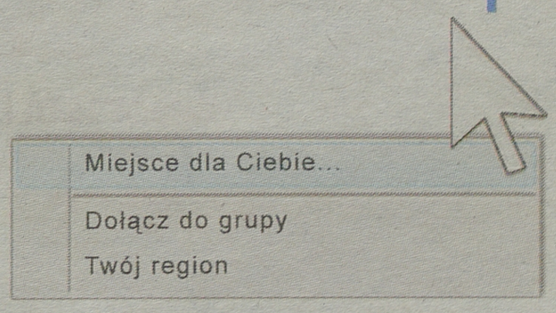
BUDOWĘ HOTELU, 604-190-168.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.,





regiopedia.pl

Kursorem po Regionie. Internetowa encyklopedia, którą tworzysz razem z nami.

ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z art. 24 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 721 z późn. zm.) w związku z art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 25 lipca 2008 r. o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych oraz zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2008 r., Nr 154, poz. 958), art. 36a ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (tekst jednolity Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623) oraz art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.) zawiadamiam, że w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie, działającego przez pełnomocnika Panią Joannę Bała-Żółtowską z dnia 23.12.2011 r. w sprawie zmiany ostatecznej decyzji Wojewody Podlaskiego Nr 114/2010 z dnia 07.10.2010 r. znak: WI.I.IA.7111/4-10/2010, która została zmieniona ostateczną decyzją Wojewody Podlaskiego wydaną dnia 12.05.2011 r. Nr 42/2011 znak: WI-I.7840.4.7.2011.IA oraz ostateczną decyzją Wojewody Podlaskiego z dnia 07.09.2011 r. Nr 94/2011 znak: WI-I.7840.4.16.2011.IA, o pozwoleniu na budowę i rozbudowę drogi krajowej Nr 8 do parametrów drogi ekspresowej S-8 na odcinku Jeżewo – Białystok od km 614+850 do km 639+365, realizowanego w ramach inwestycji drogowej pt.: „Zaprojektowanie i rozbudowa drogi krajowej Nr 8 do parametrów drogi ekspresowej na odcinku Jeżewo – Białystok km 614+850 - 639+365", w części dotyczącej nowych rozwiązań projektowych obejmujących:

- korektę ilości projektowanych wałów ziemnych i ekranów akustycznych:
  - w zakresie zamiany projektowanych wałów W1 i W2 i ekranu E4 na ekran E4_N – oznaczenie na rys. „A",
  - w zakresie zamiany projektowanych wałów W3 i W4 i ekranu E6 na ekran E6_N – oznaczenie na rys. „C",
  - w zakresie zamiany odcinka projektowanego wału W6 na ekran E9_N – oznaczenie na rys. „D",
  - w zakresie zamiany projektowanego wału W8 na wał W8_N oraz na ekrany E23/1a, E23/1b i E23/1c oraz skrócenie ekranu E23 – oznaczenie na rys. „E",
  - w zakresie zamiany odcinka projektowanego wału W9 na wał W9_N oraz na ekran E23_BIS_N – oznaczenie na rys. „F",
- korektę lokalizacji niektórych ekranów akustycznych,
- przesunięcie odcinka dojazdu, przesuniecie 1 zjazdu oraz budowa 3 dodatkowych zjazdów z dróg lokalnych na działki przyległe:
  - w zakresie zmiany przebiegu odcinka drogi dojazdowej DZ-4P – oznaczenie na rys. „B",
  - w zakresie budowy zjazdu z drogi DZ-14Pc – oznaczenie na rysunku „G",
  - w zakresie budowy zjazdu z drogi DL-4/1 – oznaczenie na rys. „H",
  - w zakresie przesunięcia zjazdu z drogi DZ-15La – oznaczenie na rys. „I",
  - w zakresie budowy zjazdu z drogi DZ-14P – oznaczenie na rys. „J",

zgodnie z przedłożonym zamiennym projektem budowlanym, na działkach o nr ewid. gruntu:

Gmina Tykocin:
- obręb 7 Jeżewo Stare:
134/5, 85/3, 86/1, 85/4, 85/6, 87/1, 119/3, 119/5, 120/1, 121/1, 122/1, 123/1;
- obręb 19 Pajewo:
60/1, 66/1, 67/1;
- obręb 23 Rzędziany:
13/4;
Gmina Choroszcz
- obręb 30 Żółtki:
1034/1, 1035, 1036/1, 1040/13;
- obręb 31 Choroszcz
Arkusz nr 1:
601/9, 601/5, 601/7, 214, 1302/3, 1302/6;
Arkusz nr 4:
40/3, 42/1, 6/14, 256/1, 257/1, 209/1, 43/3, 217/4, 3/17.

W terminie siedmiu dni od daty obwieszczenia niniejszego zawiadomienia w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Infrastruktury, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, pok. 326 strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Piłka ręczna >> Rozpoczynają się mistrzostwa Europy

„Orły" Wenty grają o igrzyska olimpijskie

W niedzielę w Serbii rozpoczną się mistrzostwa Europy piłkarzy ręcznych. W meczu otwarcia Polska zagra z gospodarzami imprezy. Finał zaplanowano na 29 stycznia w Belgradzie. W kolejnych spotkaniach podopieczni trenera Wenty zmierzą się: we wtorek ze Słowacją i w czwartek z Danią. Wszystkie mecze rozegrają w Pionir Arenie w stolicy Serbii, a rozpoczynać się będą o godz. 18.15.

Od drugiej rundy, do której awansują po trzy najlepsze drużyny z każdej grupy, szczypiorniści będą rywalizować w mogącej pomieścić 20 tys. widzów hali Belgradzka Arena.

Mistrzostwa Europy są jednocześnie eliminacjami do igrzysk olimpijskich. Awans do Londynu uzyska tylko mistrz Starego Kontynentu. **(PAP)**

promocja



Aplikację na iPhone'a i Androida znajdziesz na www.wspolczesna.pl/komorki
Mobilna wersja na pozostałe telefony: www.m.wspolczesna.pl
zeskanuj kod telefonem

Piłka nożna >> Przygotowania czwartoligowców

Pracują by nie spaść

Po tym jak w czwartek pisaliśmy o planach przygotowań pierwszej dziesiątki podlaskiej IV ligi, dziś zobaczymy co robią zespoły z niższych lokat, zagrożone spadkiem do okręgówki.

11. Tur Bielsk Podlaski

Piłkarze w tym tygodniu jeszcze mają wolne przez tydzień, ale później ostro zabierają się do pracy. Z drużyny odeszli Stefan Chilkiewicz oraz Kamil Osmulski. Wiosną nie zagra także Karol Domalewski, który leczy poważną kontuzję. Gry kontrolne Tura rozpocznie turniej im. Emila Świderskiego w Szczuczynie (21.01).

▲ **Plan sparingów:** Podlasiak Knyszyn (28.01), Znicz Biała Piska (4.02), Sparta Szepietowo (11.02), Narew Choroszcz (18.02), Dąb Dąbrowa Białostocka (10.03), Piast Białystok (11.03), Pogoń Łapy (17.03).

12. Promień Mońki

Drużyna Leszka Zawadzkiego lekko trenuje już od ponad tygodnia. Pełną parą przygotowania ruszą 23 stycznia. Pięć dni później Promień weźmie udział w halowym turnieju w Krypnie.

▲ **Plan sparingów:** Sparta Augustów (4.02), Podlasiak Knyszyn (11.02), Biebrza Goniądz (18.02), LZS Narewka (25.02), Sokół II Sokółka (11.03), Krypnianka Krypno (18.03).

13. MKS Mielnik

Zespół ma nowego trenera. Wojciecha Jarzynkę zastąpił dobrze znany w Mielniku Radosław Kondraciuk. Szkoleniowiec będzie miał także misję ratowania drużyny przed spadkiem.


W. Wołkiewicz

Gryf Gródek to jeden z zespołów zagrożonych spadkiem z IV ligi

– Można powiedzieć, że ciągnie wilka do lasu – uśmiecha się trener, który w przeszłości prowadził już MKS. – Wtedy zrezygnowałem z przyczyn osobistych. Mam nadzieję, że mój powrót do Mielnika będzie udany – dodaje.

Ekipa Kondraciuka wróci do zajęć 16 stycznia.

▲ **Plan sparingów:** Puszcza Hajnówka (11.02), KS Michałowo (18.02), Włókniarz Białystok (25.02), Kolejarz Czeremcha (3.03), Zorza Sterdyń (10.03), Perspektywa Łomża (17.03).

14. Gryf Gródek

Drużyna pod kierunkiem Jana Łotysza trenuje od poniedziałku.

▲ **Plan sparingów:** Włókniarz Białystok (28.01), Znicz Suraż (5.02), Hetman Białystok (18.02), Piast Białystok (26.02), Rudnia Zabłudów (4.03), Puszcza Hajnówka (17.03), KS Wasilków (11.02).

15. Sparta Augustów

Ekipa z Augustowa przygotowywać się będzie na własnych obiektach. Pierwsze mecze rozegra 22 stycznia podczas turnieju halowego w Sokółce.

– Mam dobre rozeznanie, jeśli chodzi o czwartą ligę podlaską, stąd przyjąłem ofertę pracy w Augustowie. Wiadomo, że naszym celem będzie obrona przed degradacją – mówi nowy trener Sparty, Jacek Bayer.

▲ **Plan sparingów:** Promień Mońki (4.02), Wigry II Suwałki (11.02), Pomorzanka Sejny (19.02), Czarni Olecko (25.02), Sokół II Sokółka (29.02), Płomień Ełk (3.03), Polonia Raczki (10.03).

16. Znicz Suraż

Podopieczni Dariusza Ostaszewskiego wznowią treningi 17 stycznia. Z wypożyczeń wracają m.in. Damian Zubowski i Paweł Chańko.

▲ **Plan sparingów:** Gryf Gródek (5.02), Włókniarz Białystok (11.02), LZS Narewka (19.02), Magnat Juchnowiec (26.02), KS Wasilków (11.03), Piast Białystok (17.03).

17. Perspektywa Łomża

▲ **Plan sparingów:** Orzeł Kolno (28.01), juniorzy ŁKS 1926 Łomża (6.02), Forty Piątnica (12.02), KS Śniadowo (19.02), Sparta Sz (25.02), Rzekunianka Rzekuń (11.03), Mielnik (17.03).

(ted)

Kandydaci w 57. Plebiscycie „GW"

1. Ren BIGRAN (AZS PWSIP WAŁKUSCY Łomża) tenis stołowy
SMS o treści gwsportowiec.01 na nr 71466.
2. Thiago Rangel CIONEK (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.02 na nr 71466.
3. Edyta DZIENISZEWSKA (Sparta Augustów) kajakarstwo
SMS o treści gwsportowiec.03 na nr 71466.
4. Joanna FIODOROW (Prefbet Śniadowo) lekkoatletyka
SMS o treści gwsportowiec.04 na nr 71466.
5. Tomasz FRANKOWSKI (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.05 na nr 71466.
6. Piotr GUDEL (Cristal Białystok) boks
SMS o treści gwsportowiec.06 na nr 71466.
7. Rafał GRZYB (Jagiellonia) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.07 na nr 71466.
8. HERMES (Jagiellonia) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.08 na nr 71466.
9. Przemysław JAROSZEWSKI (Narew Łapy) judo
SMS o treści gwsportowiec.09 na nr 71466.
10. Anna KACZYŃSKA (Zambrowski Klub Karate) karate
SMS o treści gwsportowiec.10 na nr 71466.
11. Maciej KAMIŃSKI, Szymon OSTROWSKI (UKŻ Grot OSiR Suwałki) żeglarstwo
SMS o treści gwsportowiec.11 na nr 71466.
12. Bartosz KONOPKO (Juvenia Białystok) short track
SMS o treści gwsportowiec.12 na nr 71466.
13. Paula KOZŁOW (Podlasie Białystok) zapasy
SMS o treści gwsportowiec.13 na nr 71466.
14. Aleksandra KRUK (AZS Białystok) siatkówka
SMS o treści gwsportowiec.14 na nr 71466.
15. Kamil KRYŃSKI (Podlasie Białystok) lekkoatletyka
SMS o treści gwsportowiec.15 na nr 71466.
16. Dominika KUCZYŃSKA (AZS Białystok) siatkówka
SMS o treści gwsportowiec.16 na nr 71466.
17. Tomasz KUPISZ (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.17 na nr 71466.
18. Patrycja MALISZEWSKA (Juvenia Białystok) short track
SMS o treści gwsportowiec.18 na nr 71466.
19. Gravżydas MIKULENAS (Wigry Suwałki) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.19 na nr 71466.
20. Jan PAWŁOWSKI (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.20 na nr 71466.
21. Łukasz PARSZCZYŃSKI (Podlasie Białystok) lekka atletyka
SMS o treści gwsportowiec.21 na nr 71466.
22. Konrad PIEKARSKI (Metal Fach LP Pool Bilard Sokółka) bilard
SMS o treści gwsportowiec.22 na nr 71466.
23. Katarzyna PUŁKOŚNIK (Narew Łapy) judo
SMS o treści gwsportowiec.23 na nr 71466.
24. Justyna SIENKIEWICZ (Kaliber Białystok) strzelectwo
SMS o treści gwsportowiec.24 na nr 71466.
25. Andrius SKERLA (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
SMS o treści gwsportowiec.25 na nr 71466.
26. Kamil SKRZYPKOWSKI (Ślepsk Suwałki) siatkówka
SMS o treści gwsportowiec.26 na nr 71466.
27. Diana SOKOŁOWSKA (Juvenia Białystok) pływanie
SMS o treści gwsportowiec.27 na nr 71466.
28. Michał SYROWATKA (Hetman Białystok) boks
SMS o treści gwsportowiec.28 na nr 71466.
29. Marek TWARDOWSKI (Cresovia Białystok) kajakarstwo
SMS o treści gwsportowiec.29 na nr 71466.
30. Aleksandra ZAJKOWSKA (Łomżyński Klub Karate) **karate**
SMS o treści gwsportowiec.30 na nr 71466.
31. Nadia ZIĘBA i Robert MATEUSIAK (Hubal Białystok) badminton
SMS o treści gwsportowiec.31 na nr 71466.
32. Adam CWALINA i Michał ŁOGOSZ (SKB Litpol-Malow Suwałki) badminton
SMS o treści gwsportowiec.32 na nr 71466.

Koszt SMS-a to 1,23 zł (w tym VAT)

Sportowe plebiscyty „Gazety Współczesnej" >> Ostatni dzień!

Młociarka zmieniła sprintera

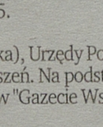
Joanna Fiodorow wskoczyła na fotel liderki Plebiscytu „Współczesnej" na Najpopularniejszych Sportowców woj. podlaskiego. Młociarka zmieniła na tej pozycji sprintera Kamila Kryńskiego. Piątek (do północy) to ostatni dzień głosowania!

▲ **Klasyfikacja 57. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców w 2011 r.:** 1. Joanna Fiodorow 16,11 procent oddanych wszystkich głosów, 2. Justyna Sienkiewicz 15,9, 3. Kamil Kryński 15,83, 4. Maciej Kamiński, Szymon Ostrowski 13,00, 5. Kamil Skrzypkowski 8,48, 6. Tomasz Frankowski 8,06, 7. Marek Twardowski 6,93, 8. Ren Bigran 4,38, 9. Diana Sokołowska 4,24, 10. Adam Cwalina, Michał Łogosz 2,83.

▲ **12. Plebiscyt Piłkarski:** 1. Tomasz Frankowski 50 procent oddanych wszystkich głosów; 2. Gravżydas Mikulenas 30,95, 3. Jan Pawłowski 9,52. **(milk)**

LOTTO α ALFA Zakupy i kino
Partnerzy plebiscytów
Honorowy Patronat Prezydenta Miasta Białegostoku
Honorowy Patronat Marszałka Województwa Podlaskiego

Lista kandydatów 12. Plebiscytu Piłkarskiego


1. Thiago Rangel Cionek (Jagiellonia) SMS o treści gwpilkarz.01 na nr 71466.


2. Mariusz Dzienis (Olimpia Zambrów/Sokół Sokółka) SMS o treści gwpilkarz.02 na nr 71466.

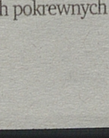
3. Rafał Grzyb (Jagiellonia) SMS o treści gwpilkarz.03 na nr 71466.

4. Tomasz Frankowski (Jagiellonia Białystok) SMS o treści gwpilkarz.04 na nr 71466.

5. Tomasz Kupisz (Jagiellonia Białystok) SMS o treści gwpilkarz.05 na nr 71466.

6. Gravżydas Mikulenas (Wigry Suwałki) SMS o treści gwpilkarz.06 na nr 71466.

7. Alexis Patricio Norambuena Ruz (Jagiellonia Białystok) SMS o treści gwpilkarz.07 na nr 71466.


8. Jan Pawłowski (Jagiellonia) SMS o treści gwpilkarz.08 na nr 71466.

9. Tomasz Porębski (Jagiellonia) SMS o treści gwpilkarz.09 na nr 71466.

10. Hermes (Jagiellonia) SMS o treści gwpilkarz.10 na nr 71466.

11. Andrius Skerla (Jagiellonia Białystok) SMS o treści gwpilkarz.11 na nr 71466.

Koszt SMS-a to 1,23 zł (w tym VAT)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Dmowskiego 1e, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Siatkówka >>

Liga co dwa tygodnie

Drugoligowi siatkarze, po długiej, świątecznej przerwie wracają na parkiet w sobotę tylko po to, by potem znów pauzować przez dwa tygodnie. Pronar Parkiet Hajnówka zagra w Warszawie z MOS-em Wola, a Centrum Augustów w Mławie z zespołem Zawkrze.

Terminarz końcówki rundy rewanżowej wygląda dziwacznie. W najbliższą sobotę 14. stycznia odbędzie się 14. kolejka. 15. zostanie rozegrana dopiero 28.01, 16. – 11.02, a 17 - 25.02. Dopiero ostatnia, 18. kolejka zaplanowana jest „normalnie", czyli tydzień później – 3.03.

Emocje będą więc wyjątkowo spokojnie dawkowane. Z dwóch naszych zespołów znacznie bardziej nerwowo jest w Centrum. Augustowianie mają niewielkie szanse na zajęcie bezpiecznego, 6. miejsca, a by jej nie stracić, muszą w sobotę w Mławie wygrać.

W czasie przerwy Centrum dwukrotnie spotkało się w towarzyskich spotkaniach z Pronarem Parkiet. W obu, rozgrywanych w Augustowie meczach, triumfowały „Traktory" 3:1. Hajnowianie w minioną środę pokonali też mistrza III ligi, Żubr Białowieża 5:0.

– Myślę, że wróciliśmy do formy z jesieni. Postaramy się utrzymać 3. pozycję i dobrze przygotować do fazy play off – mówi trener „Traktorów" Paweł Blomberg.

Hajnowianie stracili szanse na wyższą pozycję po porażkach w bezpośrednich spotkaniach z liderującymi Camperem Wyszków i Czarnymi Radom.

– Oznacza to, że są od nas lepsi. Ale 3/4 setów w tych meczach kończyło się na przewagi. W decydujących chwilach brakowało nam doświadczenia. Popracujemy nad tym, a być może w fazie play off, będziemy w stanie sprawić niespodziankę – mówi Blomberg.

(milk)

Koszykówka >> Porażka bielszczan w Piasecznie

Liderzy poza zasięgiem Tura

Jechali sprawić niespodziankę. Jednak już po dwóch kwartach liderzy z Piaseczna pokazali, że są poza zasięgiem Tura.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Piętnaście razy rzucaliśmy za trzy punkty i ani razu nie trafiliśmy. Czy tak grając można zwyciężyć? – pytał retorycznie trener koszykarzy Tura Bielsk Podlaski Andrzej Sinielnikow.

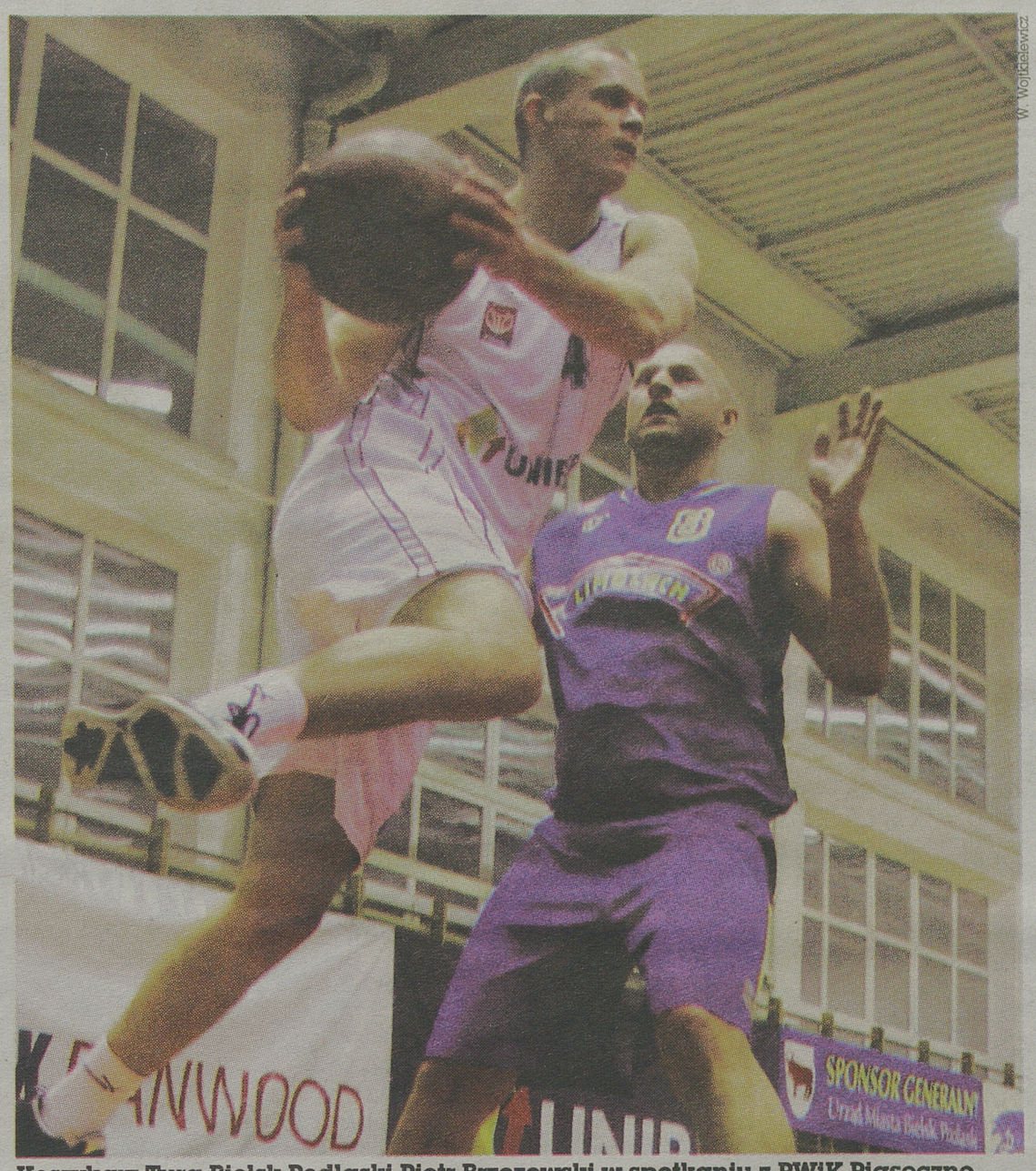
Jego podopieczni przegrali na wyjeździe z liderem 81:102.

– Drużyna z Piaseczna jest niewątpliwie najlepszym zespołem w naszej grupie II ligi. Ma bardzo wyrównany skład i wejście gracza rezerwowego nie powoduje utraty jakości gry. Od początku środowego spotkania gospodarze uzyskali przewagę, którą systematycznie powiększali do końca pojedynku. My zaś ustępowaliśmy im pod względem skuteczności i stąd też wzięła się nasza porażka – opisywał spotkanie Sinielnikow.

– Żeby wygrać z liderem trzeba wspiąć się na wyżyny swoich możliwości, a my tego nie zrobiliśmy – dodał drugi szkoleniowiec bielszczan Aleksy Olesiuk.

Najskuteczniejszym graczem Tura, a nawet całego spotkania w Piasecznie był Arkadiusz Zabielski – zdobywca 21 punktów. W naszym zespole dobrze prezentował się także rozgrywając Mariusz Rapucha, który zdobył 18 punktów, zaliczył 6 zbiórek i 5 asyst.

Kolejny mecz ligowy koszykarze Tura Bielsk Podlaski zagrają dopiero 21 stycznia. W ten weekend pauzują.



W. Wojtkiewicz

Koszykarz Tura Bielsk Podlaski Piotr Brzozowski w spotkaniu z PWiK Piaseczno zdobył 7 punktów

Tabela II ligi

1. Piaseczno	13	25	1220:936
2. Kielce	13	23	1049:946
3. Limanowa	13	21	996:965
4. Tur	**13**	**20**	**1075:1035**
5. Politech. Rz.	12	20	878:849
6. Unia	13	20	1034:1017
7. Wisła	13	19	873:889
8. Siemaszka	13	19	948:990
9. Novum	13	19	957:1001
10. Niepołomice	13	19	926:972
11. Rosa II	13	17	854:914
12 AZS II	13	16	911:1100
13. Pułaski	13	15	925:1032

▲ **PWiK Piaseczno – Tur Bielsk Podlaski 102:81 (31:23, 31:26, 17:14, 23:18)**
PWiK Piaseczno: Majewski 19, Wojtyński 16, Zapert 16, Wójcikowski 10, Borkowski 10, Paszkiewicz 9, Bocianowski 8, Andres 8, Pietrzak 6, Szczepański
Tur Bielsk Podlaski: Zabielski 21, Rapucha 18, Kuczyński 14, Brzozowski 7, Wysocki 6, Weres 6, Iwaniuk 4, Jóźwiuk 3, Rusinowicz 2, Szczepiński. ▲

Tenis stołowy >> Grają Dojlidy i MOKS

Rywali mają na rozkładzie

Białostoccy pierwszoligowcy rozegrają w weekend drugą serię rundy rewanżowej. Dojlidy WSFiZ podejmą w sobotę o godz. 16 Hals Warszawa, a MOKS Słoneczny Stok zmierzy się dzień później na wyjeździe z AZS Gdańsk.

– Trochę obawiam się takich spotkań, bo czeka nas daleka podróż, a rywal mówiąc piłkarskim żargonem – to zespół własnego boiska, punktujący w zasadzie tylko u siebie – mówi Marcin Jarkowski, trener Słonecznych.

W poprzednim meczu między obiema ekipami dość gładko zwyciężyli białostoczanie, pokonując u siebie beniaminka 7:3. Wówczas w szeregach MOKS zagrał młody Jakub Dudziński. Teraz jednak eksperymentów już nie będzie, gdyż na Wybrzeże udaje się najsilniejszy skład Słonecznych.

U siebie zagra natomiast inna białostocka ekipa – Dojlidy WSFiZ, która podejmie outsidera – Hals.

– Ostatnie miejsce rywali jest sporym zaskoczeniem. Na początku sezonu, kiedy wygraliśmy z nimi po walce 6:4 wydawało się, że stać ich na więcej – komentuje Piotr Anchim z Dojlid.

Spotkanie zostanie rozegrane o godz. 16 w hali ZSR przy ul. Suchowolca 26.

(TED)

▲ **Program 11. kolejki**
Sobota: Dojlidy WSFiZ Białystok – Hals Warszawa (godz. 16), Elektryk Toruń – MTS Kwidzyn, ATS Warszawa – KS Działdowo, Warta Kostrzyn – MRKS Gdańsk.
Niedziela: AZS Gdańsk – MOKS SłonecznyStok Białystok.

1. Elektryk	10	18	85:15
2. Działdowo	10	18	78:22
3. MOKS	**10**	**18**	**75:25**
4. Dojlidy	**10**	**10**	**53:47**
5. Warta	9	9	42:48
6. MRKS	10	9	39:61
7. ATS W-wa	9	8	38:52
8. AZS Gdańsk	10	5	30:70
9. Kwidzyn	10	2	21:79
10. Hals	10	1	29:71

Lotto

Losowania z 11 stycznia
Multi Multi (godz. 14): 1-4-21-22-23-26-30-32-37-38-42-51-56-57-58-61-62-65-72-78 **Plus:** 56
Multi Multi (godz. 22.15): 2-3-4-7-11-23-32-33-39-40-41-43-54-57-60-62-65-66-72-75 **Plus:** 75
Joker: 3 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 4-11-16-40
Kaskada: 1-3-5-7-8-12-13-15-18-20-22-23

Automobilizm >> Krzysztof Hołowczyc stracił szansę na zwycięstwo

Każdy dzień Dakaru jest rajdową wojną

Specjalnie dla „GW"
Jarosław Kazberuk
rajdowy kierowca



Ostatni odcinek w Chile pojechaliśmy bardzo sprawnie. Dobre miejsce to efekt pracy całego zespołu. Szybciej tym samochodem jechać już się nie da. Kilka podjazdów i zjazdów zatrzymało dużą część stawki. Te drugie przyprawiały o palpitację serca. Często hamulec nie dawał już rady. Etap był bardzo techniczny. Doświadczenie z poprzednich Dakarów w moim przypadku mocno procentowało. Dziś wkraczamy do Peru. To wielka niewiadoma. Po prawej stronie Pacyfik, po lewej groźne, monumentalne Andy. Każdy dzień to nowa rajdowa wojna. Na szczęście zostało ich już niewiele.

Załoga R-SixTeam wspaniale pojechała bardzo trudny technicznie dziesiąty etap Dakaru z Iquique do Arici zaliczając na jego mecie 24. czas. W klasyfikacji generalnej białostoczanin Jarosław Kazberuk z Robertem Szustkowskim i Robertem Szustkowskim juniorem zajmuje 32. miejsce w kategorii ciężarówek. Przypomnijmy, że załoga Kazberuka jedzie mercedesem unimogiem.

Dobrze spisuje się także debiutujący w Rajdzie Dakar nasz „Orzeł z Wisły" Adam Małysz. Razem z pilotem Rafałem Mortonem z zespołu RMF Caroline Team, startując w mitsubishi pajero, w „generalce" są na 33. miejscu.

– To wynikło chyba z płynnej jazdy równym tempem. Zaraz na początku, w fesz feszu, przez 20 km wlekliśmy się za blokującą nas ciężarówką. Kiedy dogoniła nas, a później wyprzedziła następna, nasze auto ugrzęzło w zrobionych przez nią koleinach. Wydostanie stamtąd zajęło nam sporo czasu. Później staraliśmy się nadrabiać te minuty. Na wydmach nie daliśmy rady wspiąć się na jeden z podjazdów. Musieliśmy zawrócić i znów się zakopaliśmy. Następnie już wszystko poszło nam sprawnie. My jechaliśmy spokojnie i równo, mijając po drodze wiele zakopanych samochodów. Widzieliśmy nawet Krzysztofa Hołowczyca – relacjonuje Małysz.


RMF Caroline Team

Adam Małysz na razie zadowolony jest ze swojej jazdy w debiutanckim dla niego Dakarze

Niestety, Hołowczyc miał kilka awarii. To koniec marzeń o zwycięstwie. Przed startem kierowca Orlen Teamu był trzeci. W środę, po wielu perypetiach, dotarł na metę etapu ze stratą 5:28.29 do zwycięzcy i w klasyfikacji generalnej spadł na 13. pozycję.

(mark)

GW sport
www.wspolczesna.pl

W niedzielę, w mistrzostwach Europy piłkarzy ręcznych, Polska zagra z gospodarzami imprezy, Serbią



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> W sobotę AZS zagości na parkiecie Pałacu Bydgoszcz

Idealny moment na srogi rewanż



A. Chomicz

W Białymstoku AZS dostał od Pałacu Bydgoszcz potworne lanie. Od tego czasu nie tylko Sinead Jack (na zdjęciu) zmieniła fryzurę, ale też cały zespół poprawił swoją grę. Udany rewanż w trudnym momencie sezonu to marzenie naszej drużyny.

Pałac Bydgoszcz może zapewnić sobie udział w fazie play off ekstraklasy, AZS Białystok walczy o każdy punkt, który oddali widmo baraży o utrzymanie.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Pałacanki są w świetnej formie. Wygrały cztery ostatnie spotkania w PlusLidze Kobiet zdobywając 11 punktów. W dwóch poprzednich spotkaniach ekipa z Bydgoszczy rozbiła bezpośrednich rywali AZS-u z tabeli: PTPS Piła i Stal Mielec po 3:0. Kolejne zwycięstwo – wydaje się bardzo prawdopodobne – da jej stuprocentową pewność udziału w fazie play off o miejsca 1-8.

Z AZS-em nie będzie łatwo

– To nie były aż tak łatwe mecze. W Mielcu zdarzało nam się tracić seriami punkty. Najważniejsze jednak, że miałyśmy spotkania pod kontrolą. Byłyśmy dobrze przygotowane taktycznie – mówi Magdalena Mazurek, która pod panieńskim nazwiskiem Godos w poprzednich dwóch sezonach rozgrywała w zespole AZS-u.

Wystawiająca Pałacu oczekuje bardziej wyrównanego boju z białostoczankami niż to miało miejsce w stolicy Podlasia. Akademiczki wówczas praktycznie nie podjęły walki oddając mecz bez zdobytego seta. To było ostatnie spotkanie w AZS-ie trenera Wiesława Czai.

– Z tego, co wiem, dziewczyny w sobotę zagrały bardzo dobrze z Budowlanymi Łódź. Zechcą to na pewno kontynuować. Bez względu na to, jakie miejsce zajmuje rywal, podchodzimy do niego z szacunkiem. W drugiej rundzie zespoły już znają się na wylot. Zwycięstwo często zależy od motywacji i dyspozycji dnia – mówi Magda Mazurek.

Pałac jest najmilszym zaskoczeniem PlusLigi Kobiet. Ten zespół miał należeć do grupy, którą czekała zaciekła walka o uniknięcie udziału w barażach. Tymczasem młody trener, 36-letni Rafał Gąsior stworzył solidną drużynę środka tabeli. Już teraz Pałac nie musi praktycznie myśleć o walce o fazę play off, a raczej o tym, na kogo w niej trafi.

– Każda z nas robi swoje, mamy w zespole fajną atmosferę Jesteśmy poukładaną drużyną. My, doświadczone siatkarki, choć spoczywa na nas większa presja, czerpiemy też sporo z entuzjazmu i luzu młodych dziewczyn – wymienia przyczyny dobrej postawy Pałacu, Mazurek. – Jeśli ktoś uważa nas za niespodziankę ligi, to bardzo miłe

Kuczyńska w Białymstoku

Siatkarki AZS-u ze stolicy Podlasia wyjechały już w środę. Do meczu przygotowują się w ośrodku w Solcu Kujawskim oddalonym o niespełna 20 kilometrów od Bydgoszczy. Klub dochowuje więc wszelkich starań, by zespół był w jak najlepszej formie. Niestety, nie na wszystko ma wpływ. W autokarze zabrakło Dominiki Kuczyńskiej. Wydawałoby się niegroźna kontuzja kostki ciągnie się za zawodniczką już miesiąc.

AZS nie ma też wpływu na wydarzenia w Mielcu, gdzie znajdująca się za plecami białostoczanek Stal podejmie wyprzedzający akademiczki PTPS Piła. Najlepszy byłby chyba podział punktów, najgorsze zwycięstwo pilanek za trzy „oczka". Bez względu na te wszystkie okoliczności każda potencjalna zdobycz AZS-u w Bydgoszczy jest niesłychanie cenna.

– Na pewno rywal słynie z doskonałej pracy z zawodniczkami i poprawnej organizacji. Ale jeśli zagramy z taką determinacją i koncentracją, jak w ostatnim spotkaniu z Organiką Budowlanymi Łódź, to możemy sprawić niespodziankę – mówi trener białostoczanek Czesław Tobolski. ▲

Cytat dnia

> Magdalena Mazurek
rozgrywająca Pałacu Bydgoszcz



W drugiej rundzie zespoły znają się już na wylot. Zwycięstwo często zależy od motywacji i dyspozycji dnia.

PlusLiga Kobiet

> 15. kolejka: Pałac Bydgoszcz – AZS Białystok (sobota, 14.01, godz. 18), Stal Mielec – PTPS Piła, Budowlani Łódź – Muszynianka Muszyna, Gwardia Wrocław – Atom Trefl Sopot, MKS Dąbrowa Górnicza – Aluprof Bielsko-Biała.

1. Muszynianka	14 33	36:13
2. Atom Trefl	14 32	34:15
3. MKS D. Górn.	14 28	33:20
4. Aluprof	14 28	34:24
5. Pałac	14 22	29:26
6. Budowlani	14 18	25:29
7. Gwardia	14 16	21:30
8. PTPS Piła	14 12	18:36
9. AZS Białystok	**14 11**	**18:36**
10. Stal	14 10	17:36

Siatkówka >> I liga

Milowy krok do zrobienia

Wygrywając u siebie z Cuprum Lubin (początek o godz. 17) siatkarze Ślepska Suwałki mogą zrobić milowy krok ku zapewnieniu sobie miejsca w pierwszej ósemce I ligi.

Rywal, mimo niskiej pozycji w tabeli, jest niebezpieczny.

– Właściwie nie wiem, co się dzieje, że ta drużyna tak słabo się spisuje. W składzie są doświadczeni zawodnicy z przeszłością z PlusLigi: Robert Szczerbaniuk, Michał Żuk czy Maciej Kordysz – mówi trener Ślepska Adam Aleksandrowicz. – W Lubinie wygraliśmy 3:1. Teraz przeciwnik zagra z dwoma innymi środkowymi bo do zespołu doszedł właśnie były reprezentant Polski Szczerbaniuk, a kontuzję wyleczył Bartosz Węgrzyn. Mimo to bardzo liczymy na zwycięstwo, które znacznie przybliżyłoby nas do utrzymania.

Ślepsk wystąpi bez Dominika Wójcickiego. Po badaniu rezonansem okazało się, że bark atakującego potrzebuje 6 tygodni odpoczynku. Do drużyny wrócił za to Bartłomiej Konieczny. Natomiast niemal cały zespół po powrocie z meczu z Jaworzna przeszedł zatrucie.

– Sam we wtorek opuściłem pierwszy trening od lat. Na szczęście nikt już nie narzeka na dolegliwości – mówi Aleksandrowicz. – Nasza gra wygląda dobrze. Musimy tylko wystrzegać się „świątecznych" błędów, które przydarzały się nam w Jaworznie: jak np. podbicie prostej piłki zamiast do rozgrywającego, to na stronę rywala.

▲ Tabela I ligi siatkarzy

1. AZS Stal	13 29	34:21
2. BBTS B.-Biała	13 26	29:20
3. Pekpol	13 24	30:22
4. Energetyk	13 23	28:23
5. MKS Będzin	13 21	28:25
6. Ślepsk	**13 20**	**28:28**
7. Siatkarz	12 19	26:22
8. Joker	13 16	22:26
9. Jadar	12 14	24:28
10. Wanda	13 14	22:31
11. Cuprum	13 14	22:33
12. GTPS G. W.	13 11	21:35

(milk)

Tenis >>

Radwańska zatrzymana

Agnieszka Radwańska odpadła w półfinale turnieju w Sydney. Polska tenisistka przegrała w czwartek z Białorusinką Wiktorią Azarenką 6:1, 3:6, 2:6. Występ w Sydney dał Radwańskiej premię w wysokości 30 510 dolarów oraz 200 punktów do rankingu, w którym zajmuje 8. miejsce.

Początek spotkania układał się po myśli 22-letniej Polki, która zakończyła pierwszą partię po 35 minutach gry. Kluczami do sukcesu w tym secie były wysoki procent skuteczności pierwszego podania oraz częste zmienianie rytmu w wymianach z głębi kortu.

W drugiej, zaciętej partii Polka zmarnowała cztery „break pointy". Rywalka wykorzystała jedyną szansę na przełamanie w ósmym gemie, na 5:3. Chwilę później utrzymała swój serwis. W ostatnim secie przewaga Azarenki była wyraźna. Od stanu 2:2 zdobyła cztery gemy z rzędu. **(PAP)**

GW magazyn tydzień

13 stycznia 2012
piątek
9(17448)



B. Rzadkowska

– Brakowało nam na chleb i dzieci chodziły głodne – wspomina Teresa Olszewska (z lewej) z Przerośli. – Ale dzięki panu Tadeuszowi Smagaczowi (z prawej) z Suwałk odwiedziła nas pewna francuska rodzina, która szukała potrzebujących pomocy Polaków. Kiedy do nas przyszli, dzieci tak się cieszyły, że przyprowadziły do domu konia, aby się przywitał z „dobrymi Francuzami".

>>6

Z Francji jadą do nas tiry z prezentami

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Ta sprawa wstrząsnęła w ubiegłym roku całą Polską. Rodzice zabili swojego malutkiego synka. Najpierw go skatowali, a potem wrzucili do latryny. Teraz usłyszeli wyrok – 25 lat więzienia. O kulisach tej straszliwej zbrodni piszemy w tekście ***„Dwa nieszczęścia zabiły Pawełka”*** *(str. 5).*

Ze strony obok zaś możemy dowiedzieć się, co się działo w komendzie straży pożarnej w Augustowie. Prokurator postawił w akcie oskarżenia przeciwko byłemu komendantowi augustowskiej straży i jego zastępcy kilkanaście zarzutów. Obaj szefowie – jak wynika z aktu oskarżenia – traktowali strażaków jako tanią siłę roboczą. Strażacy robili za budowlańców i ogrodników nie tylko komendantów, ale i ich rodzin. A jak trzeba było, to i w trakcie służby musieli kupować i wozić do domu szefa wódkę. I co z tego mieli? Na co dzień słyszeli wyzwiska: „pedały”, „debile”, „matoły”. W końcu miarka się przebrała, strażacy się zbuntowali i ich szefowie staną teraz przed sądem. Szczegóły w tekście ***„Strażak robił za służącego”*** *(str. 4).*

Polecamy też lekturę reportażu pt. ***„Miłość za kratami”*** *(str. 12). Okazuje się, że za murami zakładów karnych coraz częściej zawierane są związki małżeńskie. I to nie tylko między osadzonymi, czy też parami, które poznały się na wolności. Nie. Jak twierdzą pracownicy służby więziennej, w niektórych kobietach jest coś, co ciągnie je do małżeństwa ze skazanymi. Najpierw zakochują się w kimś, kogo nie znają, potem przez długie miesiące z nim korespondują, by wreszcie odwiedzić go w więzieniu, a po jakimś czasie zdecydować się na ślub. A co potem? Długie lata czekania aż ukochany odsiedzi swój wyrok, wyjdzie na wolność i... No właśnie. Co będzie, kiedy on już wyjdzie?*

W tym Magazynie piszemy też o niezwykłych ludziach. Jednym z nich jest z pewnością mistrz ceremonii pogrzebowych, Stefan Szwanke, który coraz częściej jest zapraszany do odprawiania pogrzebów w naszym regionie. Tylko ostatnio prowadził „ceremonie ostatniej drogi” w Białowieży, Białymstoku, Augustowie i Suwałkach. Po co ludzie zatrudniają takiego mistrza? Jaka jest jego rola? Jakie pogrzeby są dla niego najtrudniejsze? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w tekście ***„Ja, dyrygent smutku”*** *(str. 10/11).*

Z pewnością warto przeczytać też rozmowę z niezwykłą kobietą, satyryczką, pisarką – Marią Czubaszek. Od wielu lat wzbudza ona kontrowersje swoimi wypowiedziami. W rozmowie, którą publikujemy na str. 7, tłumaczy m.in. dlaczego ***„Nigdy nie chciała mieć dziecka”*** *i jak wytrzymuje ze swoim mężem już 30 lat w zgodzie i spokoju.*

I na koniec jeszcze jedna ciekawa postać, którą chcemy przedstawić. Mowa tu o Władysławie Gryce z małej wsi Suszczy Borek na obrzeżach Puszczy Białowieskiej, który z niedostatku zajął się kuchnią regionalną i został w tej dziedzinie prawdziwym mistrzem. O człowieku z wielką pasją piszemy w tekście ***„Chlebem zarabia na chleb”*** *(str. 8).*

przegląd tygodniowy

Augustów

Renault kierowane przez 42-letniego augustowianina zjechało do rowu i dachowało. Kierowca uciekł do lasu. Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem na trasie Augustów-Przewięź. Samochód zjechał do rowu i dachował. Kierowcy udało się wyjechać na drogę i przejechać kilkadziesiąt metrów. Następnie porzucił auto, a w nim dwóch rannym mężczyzn i uciekł do lasu. Policja odnalazła go po trzech godzinach. – Sprawdzamy okoliczności zdarzenia, a także to, czy kierowca był trzeźwy – informuje Paweł Jakubiak, oficer prasowy augustowskiej komendy.

Białystok



Na 4 lata więzienia skazał Sąd Okręgowy w Białymstoku Białorusina, który ma na swoim koncie kilka usiłowań gwałtów na nieletnich białostoczankach. Białorusin musi też odbyć obowiązkową terapię w zakładzie zamkniętym dla przestępców o zaburzeniach preferencji seksualnych. Aliksandr M. swoje ofiary wyszukiwał na podmiejskich przystankach, gdzie samotnie czekały na autobus. 39-latek siłą wciągał je do samochodu i wywoził do lasu. Tam wykorzystywał seksualnie. Białorusin usłyszał 3 zarzuty. Najbardziej szokujący dotyczył gwałtu na 14-latce wiosną 2010 roku. W grudniu tego samego roku, oskarżony zaatakował ponownie. Tym razem obiektem jego zainteresowania była 11-latka. Na szczęście dziewczynce udało się uciec. Miesiąc później Aliksandr M. próbował zgwałcić 17-latkę. Nastolatka zaczęła krzyczeć i odstraszyła napastnika. Zanim oskarżony odjechał, dziewczyna zapisała numery rejestracyjne jego auta. Dzięki temu policji udało się ustalić sprawcę.

Budzisko



Podczas minionego weekendu w pobliżu byłego przejścia granicznego w Budzisku podlascy celnicy ujawnili prawie 100 tysięcy paczek papierosów wartych ponad 1 mln zł. Przewoźnikiem była firma łotewska, które miała przetransportować z Łotwy do Włoch ładunek trzciny. Kierowca Łotysz nie przyznał się do winy. Został aresztowany.

Ełk

Policjanci zatrzymali w miniony weekend na gorącym uczynku 30-letniego mieszkańca powiatu ełckiego, który z działki będącej własnością gminy usiłował ukraść pocięte dłużyce wierzby, osiki i brzozy. Drewno o wartości 250 zł było przygotowane do załadunku. Złodziej chciał je sprzedać. Policjanci ustalili, że mężczyzna z tej samej działki ukradł wcześniej 4 metry sześcienne drewna o wartości ponad 500 zł. 30-latek usłyszał zarzut kradzieży, grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Gołdap

W sobotę ok. godz. 8 między Jurkiszami a Galwieciami kierowca osobowego bmw na zakręcie stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Pasażer zginął na miejscu. Kierowcę przetransportowano śmigłowcem do szpitala w Suwałkach.

Kuźnica



Mimo że żadne z przejść na terenie województwa podlaskiego nie zostało wybrane do strajku włoskiego w ramach protestu służb mundurowych, nasi związkowcy postanowili również u nas pokazać swoje niezadowolenie. We wtorek w Kuźnicy rozdawali ulotki protestacyjne dla podróżnych przekraczających granicę. Domagali się w nich przede wszystkim wzrostu uposażeń funkcjonariuszy straży pożarnej, straży granicznej i służby więziennej.

Łomża

Nawet 8 lat więzienia grozi 21-latkowi, który tydzień temu, w sobotę, podawał się za parkingowego i wyłudzał pieniądze przy jednym z łomżyńskich marketów Młody mężczyzna podszedł m.in. do dwóch kobiet wsiadających do samochodu po zrobionych zakupach. Powiedział, że jest odpowiedzialny za pilnowanie porządku na parkingu. Zażądał od pań 50 złotych w zamian za nie wypisanie 150-złotowego mandatu za źle zaparkowane auto. Kobiety nie mając przy sobie takiej kwoty dały mężczyźnie 20 złotych. Po zainkasowaniu gotówki mężczyzna oddalił się. O całej sytuacji policję powiadomił przyglądający się całej sytuacji przechodzień. Policjanci już kilka minut po zgłoszeniu zatrzymali sprawcę. Okazał się nim 21–letni mieszkaniec gminy Mały Płock. Teraz młodzieniec za swój czyn odpowie przed sądem.

Łomża

Dwie osoby trafiły do szpitala po tym jak volkswagen uderzył w drzewo na Szosie do Mężenina. Do wypadku doszło w ubiegły piątek, tuż przed godz. 15 na drodze krajowej nr 679, na Szosie do Mężenina. Policjanci ustalili, że 25-letnia kobieta, kierująca volkswagenem, podczas wyprzedzania straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na prawą stronę jezdni, wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo. Jak się okazało, miała ponad 0,6 promila alkoholu w organizmie. Razem z towarzyszącym jej mężczyzną trafiła do szpitala.

Ploski

Doszczętnie zniszczone audi zawisło – tydzień temu, w piątek – na krawędzi mostu nad Narwią. Jego kierowca, 30-latek, który najprawdopodobniej nie dostosował prędkości jadąc krajową „19” w stronę Bielska Podlaskiego, trafił, do szpitala.

Powiat suwalski

Pijany, 25-letni mieszkaniec powiatu suwalskiego jechał krajową ósemką. Mężczyzna stracił panowanie nad kierownicą i auto uderzyło w barierkę. Kierowca, u którego badanie na alkomacie wykazało 2,5 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu trafił do izby wytrzeźwień.

Region

W minioną niedzielę w naszym regionie, tak jak i w całej Polsce, zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tym razem wolontariusze zbierali pieniądze na ratowanie zdrowia i życia wcześniaków oraz zakup pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych chorujących na cukrzycę.

Białostocki, dwudziesty już finał WOŚP tym razem odbywał się głównie w Supraślu, gdzie czekały na wszystkich m.in. koncerty, pływanie kajakami i Światełko do Nieba. Były też Podlaskie Morsy, kąpiące się w rzece Supraśl. Towarzyszyli im nurkowie w zabytkowych hełmach (na zdjęciu). W Białymstoku na ulicach można było natomiast spotkać nie tylko wolontariuszy, ale m.in. kwestujące psy rasy golden retriever. Z kolei z Białegostoku do Walił pojechał orkiestrowy pociąg.

Również w Ełku „orkiestrowicze” jeździli pociągiem. Przewozy Regionalne podstawiły tam szynobus, którym przez 2,5 godziny podróżowali najmłodsi ełczanie wraz z rodzicami. Pociąg jeździł co prawda na krótkiej trasie, bo od semaforu do semaforu na ełckim dworcu, ale i tak możliwość poprowadzenia go wzbudzała mnóstwo emocji.



Region

Od poniedziałku lekarze rodzinni, zrzeszeni w Porozumieniu Zielonogórskim, rozdają swoim pacjentom ulotki z przeprosinami za niedogodności związane z wystawianiem recept z pieczątką „Refundacja do decyzji NFZ”. Proszą ich o zrozumienie i wyjaśniają powody akcji pieczątkowej. Według lekarzy, obecna sytuacja jest wynikiem wprowadzenia „absurdalnych przepisów nakładających na nich obowiązki urzędników NFZ”. Chodzi o nową ustawę refundacyjną, która weszła w życie 1 stycznia i nakłada na lekarzy szereg nowych obowiązków przy wypisywaniu recepty. Za ich nieprzestrzeganie grożą wysokie kary. Medycy muszą teraz przed wypisaniem recepty sprawdzić m.in. dowód ubezpieczenia pacjenta.

kronika wypadków umysłowych

Święci kiboole witają w piekle

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Kierunek jest słuszny. Zaprezentował go pewien ksiądz w telewizorze. Kierunek razem z księdzem prowadzi na Jasną Górę. Prowadzi kiboli, żeby święcili tam swoje szaliki klubowe. Podobno kibol w wyświęconym szaliku jest, jak klient w krawacie w filmie „Miś" Stanisława Barei, mniej awanturujący się.



Na takiego kibola spływa łaska. Pod jej wpływem jest on w stanie nawet darować życie pieskowi, ba, nawet fanom drużyny przeciwnej. Bo jeśli na trybunach, na tak zwanym „młynie" stanie (bo przecież nie zasiądzie) kilkuset przyodzianych w wyświęcone szaliki kiboli, to łaska spłynie na nich zbiorowo. I zamiast piosenek w rodzaju „Wygramy, wygramy, wygramy – ...urwy, pokonamy", czy też utworu poradnikowego, jaką czynność seksualną należy wykonać z PZPN-em, z ich gardeł wyrwie się „Boże, coś Polskę" z „patriotycznym": „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie".

W tym roku poświęcenie szalików na Jasnej Górze odbyło się po raz pierwszy. Na uroczystość przybyło wielu sławnych mężów, w tym największy polski patriota, za którego patriotyzm ręczyła sama posłanka Kempa i najsłynniejszy agent Tomek, czyli pan Staruch. Jak napisała „Gazeta Wyborcza", Staruch przybył, aby przed ołtarzem jasnogórskim poświęcić szalik Legii z napisem „Witamy w piekle!"

Nie wiem, co na to biskupi, ale wydaje się, że na naszych oczach tworzy się jakaś nowa nadzieja. Na przykład dla Nergala i jemu podobnych wyznawców. Jeżeli paulini wpuścili przed ołtarze Starucha z szalikiem „Witamy w piekle", to może też wpuszczą Nergala z odwróconym krzyżem. Tym bardziej, że na Jasnej Górze razem z kibolami, to też podaję za „Wyborczą", pojawiły się krzyże celtyckie. Nie znam się na tym tak jak paulini, ale wydaje mi się, że jednak pogańskie.

Państwo wiecie, kim jest Staruch. Jeśli nie, przypomnę, że swoją karierę poza środowiskiem kibolskim rozpoczął on od obicia facjaty piłkarzowi Legii za to, że piłkarz niezbyt, zdaniem Starucha, przykładał się do kopania piłki. Szkoda, że wtedy pan Staruch nie miał przy sobie poświęconego szalika. Wyobrażam sobie, że wówczas spotkanie kibola z piłkarzem przy wyjściu ze stadionu wyglądałoby w sposób następujący: – Uprzejmie pana przepraszam – rozpocząłby Staruch – że zabieram drogocenny czas, ale zauważyłem, że dał pan dzisiaj z siebie wszystko. To musi być bardzo wyczerpujące tak się starać dla dobra naszej drużyny. Jest pan już tak wycieńczony, że razem z kolegami postanowiliśmy ufundować posiłki regeneracyjne i bylibyśmy wdzięczni, gdyby zechciał pan je przyjąć. – Spieprzaj fluku na szczaw – odpowiedziałby piłkarz, gdyż jego spodenek nikt jeszcze nie zdążył poświęcić.

Drugi raz Staruch pojawił się na pierwszych stronach gazet po tym, jak został zaaresztowany, bo był (i jest do tej pory) podejrzany o pobicie i okradzenie jakiegoś obywatela. Zatrzymanie nastąpiło przed uroczystościami upamiętniającymi Powstanie Warszawskie. W ten sposób represyjne państwo polskie, zdaniem posłanki Kempy, uniemożliwiło Staruchowi manifestację jego gorących uczuć patriotycznych. Gdyby wtedy Staruch miał na sobie poświęcone „Witamy w piekle", nikt nie śmiałby go nawet wylegitymować.

Miejmy nadzieję, że rozpoczęta teraz inicjatywa pielgrzymowania kiboli do Częstochowy w celu wyświęcenia gadżetów klubowych będzie miała dalszy ciąg i przerodzi się w tradycję. Jest bowiem godna kultywowania. Dlatego, że jak pokazała tegoroczna praktyka, taka pielgrzymka ma szansę stać się jedynym takim miejscem spotkań kiboli z różnych klubów, po których nie będzie musiała interweniować policja, pogotowie ratunkowe, straż pożarna, prokuratura i sąd. Trzeba w to wierzyć głęboko, bo tylko wiara pozwala mieć taką nadzieję. Rozum nie. Rozum wskazuje na coś przeciwnego. Rozum bowiem nakazuje pamiętać, jak to po śmierci Jana Pawła II nad jego symbolicznym grobem kibole Cracovii i Wisły przysięgali zakończyć wojnę, zwaną, zgodnie z głęboką religijnością tego środowiska, świętą. Potem nastał pokój. Musiał być on chyba jednak świecki, bo przetrwał zaledwie tydzień. Po nim święta wojna wybuchła ponownie – najpierniczają się ze zdwojoną energią.

Może dlatego, że mają niepoświęcone szaliki?

„Staruch przybył, aby przed ołtarzem jasnogórskim poświęcić szalik Legii z napisem „Witamy w piekle!" Nie wiem, co na to biskupi, ale wydaje się, że na naszych oczach tworzy się jakaś nowa nadzieja. Na przykład dla Nergala z odwróconym krzyżem. Tym bardziej, że na Jasnej Górze pojawiły się też krzyże celtyckie.

zawirowania

Wójt prosto z wytrzeźwiałki

Kariera na Suwalszczyźnie w wydaniu PO wygląda następująco. Józef Wierzbiński, dyrektor izby wytrzeźwień w Suwałkach, postanowił ubiegać się o fotel wójta Bakałarzewa. Nie udało mu się jednak wygrać wyborów, więc wrócił do szefowania „wytrzeźwiałce". Teraz jednak sytuacja znowu się zmieniła, bo wójt Bakałarzewa zrezygnował ze stanowiska. W związku z tym Józef Wierzbiński z wytrzeźwiałki zostanie przeniesiony na stanowisko komisarza Bakałarzewa, do czasu przyspieszonych wyborów, w których, oczywiście, wystartuje. Gdyby, co nie daj Panie Boże, znowu przegrał, wróci do wytrzeźwiałki.

Nie opłaca się trzeźwieć.

Yoyo nawraca

„Tygodnik Grajewski" informuje o grajewiance (imię i nazwisko do wiadomości redakcji), która w Londynie wyszła za mąż za Nigeryjczyka. – Niejednokrotnie słyszałam przykre komentarze na nasz temat – powiedziała tygodnikowi po ślubie grajewianka. – Ludzie twierdzą, że biała kobieta powinna być z białym mężczyzną. To, że Yoyo jest czarnoskóry, to nie znaczy wcale, że jest brudasem. – Przed związkiem z Yoyo byłam kilka miesięcy z Polakiem, który jak ja mieszka w Anglii. Niestety, nie wspominam tego dobrze. Każdego dnia przychodził do domu po alkoholu nad ranem. Yoyo jest katolikiem. To on sprawił, że znów chodzę do kościoła na niedzielną mszę. Mogę powiedzieć, że sprowadził mnie na dobrą drogę.

W Grajewie taki katolik jak Yoyo nie ma szans. Raz, bo czarny, dwa, bo nie pije!!!

I tylko macania żal

Tragedia mazurskich wiosek. Jak podaje PAP, zabrakło w nich kur, a co za tym idzie i jaj. Rolnikom przestały się opłacać. Jaj i kurczaków nie wstydzą się kupować w sklepach. – Dawniej kura w obejściu musiała być. Co więcej, ich trzymanie było powiązane z całym rytuałem: wypuszczając rano kury gospodyni macała każdą z osobna sprawdzając, czy zniesie dziś jajko, potem pilnowało się, by kura nie zniosła jaja gdzieś w ukryciu. Dziś, niestety, te obyczaje upadły – powiedział w rozmowie z PAP znawca obyczajów i historii Edward Cyfus.

Szkoda. Zwłaszcza rannego macania jaj.

Obwodnica utonie w stawie?

Kilku rolnikom nie podoba się budowa obwodnicy Bargłowa Kościelnego. – Ta droga zniszczy nasze gospodarstwa – argumentuje najbardziej aktywny z nich Jan Skąpski. – Jestem właścicielem stawów hodowlanych i np. w moim przypadku będzie przebiegała przez ich środek.

Pora uczyć karpie przechodzenia po pasach.

A było tak miło

W Gołdapi miejski sylwester skończył się w następujący sposób: po życzeniach noworocznych burmistrz wywołał do mikrofonu mieszkańca miasta, pana Marcina. Pan Marcin przyszedł z kwiatami i publicznie oświadczył się mieszkance Gołdapi, pani Natalii. A pani Natalia te oświadczyny przyjęła.

I po zabawie.

Bo się nie mieścił w koncepcji

Stanowisko stracił kanclerz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach. Odpowiadał swego czasu za plagiat. Ale nie za to go teraz zwolnili. Senat uczelni uznał wówczas, że plagiat nie przeszkadza, aby kanclerz dalej pełnił swoją funkcję. Za co go więc zwolnili? Bo teraz nie mieści się w koncepcji. – Zmieniają się przepisy dotyczące szkół wyższych – powiedział rektor prof. Sikorski. – W związku z tym przygotowaliśmy nową koncepcję funkcjonowania uczelni i kanclerz nie mieści się w niej. Dlatego postanowiłem go odwołać.

Takie czasy, że koncepcja ważniejsza od plagiatu. I to na uczelni! **(kk)**

Obyczaje >> Byli komendanci zasiądą wkrótce na ławie oskarżonych

Strażak robił za służącego

Komendant siedzi w domu. Dzwoni na komendę. Każe strażakowi kupić dwie butelki wódki i sobie przywieźć. Albo – zleca podwładnym przeprowadzkę z mieszkania do domu. Strażacy noszą meble, pakują je do służbowego pojazdu...

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Kiedy czyta się prokuratorski akt oskarżenia przeciw Marcinowi P. i Arkadiuszowi P. – byłym szefom augustowskiej straży pożarnej, włos jeży się na głowie. Aż trudno uwierzyć, że rzecz nie dzieje się nie w zamierzchłym PRL-u, lecz współcześnie.

Peerelowskie klimaty unoszą się zresztą nad Augustowem do dziś. Do strażaków, którzy najbardziej zaangażowali się w odwoływanie komendantów co i rusz docierają pogróżki, że prędzej czy później z pracy zostaną „wyp....leni" .

Akcja „pieczarki"

45-letni obecnie Marcin P., były komendant, ma aż 18 zarzutów. Większość z nich dotyczy tego, że strażaków traktował jako darmową siłę roboczą. Jak trzeba było wykopać przed jego domem dół na zbiornik gazowy, brali łopaty i kopali. Pięć metrów długość, trzy szerokości, dwa głębokości.

Jak przyciąć krzaki, czy pociąć drewno, wsiadali w służbowy pojazd, chwytali służbową piłę i sprawa była załatwiona. Zajmowali się też rozplantowaniem ziemi, wożeniem materiałów budowlanych czy pracami wykończeniowymi. Służyli również rodzinie komendanta.

Ale nie tylko jej. Prokurator zarzuca Marcinowi P., że kazał jechać ekipie do podaugustowskiej wsi, gdzie fermę prowadzi powiatowy radny. Strażacy pomagali tam przy montażu metalowych elementów. Żeby, z kolei, umilić pobyt w mieście przedstawicielom dużej fabryki, zaordynował spuszczenie na wodę pontonu ratowniczego. Na sygnale świetlnym i dźwiękowym goście komendanta przemierzali augustowskie jeziora. Nikt oczywiście za to nie płacił.

Za wycinkę drzew w pewnym hotelu czy też pomoc w montowaniu oświetlenia w prywatnej firmy również żadne rachunki nie zostały wystawione. Te zarzuty usłyszał już zastępca komendanta – 48-letni Arkadiusz P. Oprócz tego odpowie za jeszcze dziewięć innych spraw.

Sześć, to pobieranie od strażaków części nagród finansowych przyznawanych przez przełożonych. Były to kwoty od 100 do 300 złotych. Arkadiusz P. tłumaczył swoim podwładnym, iż pieniądze zostaną przeznaczone na imprezę z okazji strażackiego święta (nagrody przyznawano głównie z tej okazji).

– Do mnie w tej sprawie zatelefonowała nawet księgowa – opowiada jedna z osób. – Wziąłem więc 300 złotych z bankomatu i przyjechałem na komendę. Księgowa odesłała mnie do zastępcy. Ten wziął kasę i tyle. Nie mam pojęcia, co z nią zrobił.

Zastępca zlecał też strażakom czynności, których bynajmniej w zakresie obowiązków nie mieli.

– Do tej pory niektórzy wspominają akcję „pieczarki" – opowiada jeden z funkcjonariuszy. – Ich kupienie zlecił Arkadiusz P. Strażak przejeździł pół miasta w poszukiwaniu pieczarek. Kiedy je w końcu kupił, zameldował dyżurnemu, że zadanie zostało wykonane.

Strażacy mieli też dowozić komendantowi obiady i zajmować się przewożeniem jego syna służbowymi samochodami.

Według prokuratury, wykorzystywanie podwładnych przez szefów było na porządku dziennym, a Arkadiusz P. swoje uprawnienia przekraczał niemal codziennie.

Szczególnie narażeni byli młodzi pracownicy, albo tacy, którzy w straży pożarnej odbywali zastępczą służbę wojskową.

– Wiedziałem, że nie powinienem tych „dodatkowych czynności" wykonywać – zeznawał jeden z tych ostatnich. – Po odbyciu wojska chciałem pozostać w straży. A nie jest to takie proste. Nie mogłem się więc komendantom w żaden sposób narazić.

I komendant, i zastępca usłyszeli również zarzut dotyczący naruszania praw pracowniczych, poniżenia i zastraszania podwładnych. Na strażaków sypały się wyzwiska. „Pedały", „debile", „matoły" – słyszeli.

Życie swoim podwładnym mieli też „umilać" w inny sposób. Kazali np. zostawać po godzinach pracy i wykonywać różne czynności. Jedną z nich było poprawianie na zlecenie zastępcy pracy magisterskiej.

Byli komendanci są dzisiaj już na emeryturze. Do winy się nie przyznali. Jednocześnie odmówili składania wyjaśnień przed prokuratorem. Z przedstawicielami mediów nigdy nie chcieli rozmawiać. Raz tylko Arkadiusz P. stwierdził, że to pomówienia. Z kolei przed strażacką komisją dyscyplinarną, gdzie wciąż trwa postępowanie, mieli tłumaczyć, że inaczej interpretują te same fakty. Jak? Nie wiadomo.

W tej sprawie przesłuchano ponad 80. świadków. Prokuratura dysponuje też nagraniami ze strażackiego stanowiska kierowania. Część poleceń komendanci wydawali telefonując właśnie tutaj.

Myśleli, że wszystko im wolno

– Wszystko to ciągnęło się przez wiele lat – mówi Tomasz Pryczkat, który jesienią 2010 roku, jako działacz strażackiego związku zawodowego, stanął na czele protestu. – W ostatnim czasie te wszystkie zjawiska się jednak nasiliły. Nie dało się już tego wytrzymać. Powiedzieliśmy więc „dość".

Strażacy próbowali wszystko załatwić we własnym gronie. Komendant wojewódzki zwlekał jednak z podjęciem jednoznacznych decyzji. Wtedy sprawą zainteresowali media, w tym ogólnokrajowe. Tej machiny nikt już powstrzymać nie mógł.

Marcin Janowski, rzecznik prasowy wojewódzkiej komendy w Białymstoku jest przekonany, że to, co zdarzyło się w Augustowie nie jest bynajmniej strażacką normą.

– Sądzę, że na fali tej głośnej sprawy otrzymalibyśmy jakieś sygnały z jednostek – mówi. – A tu nawet jeden anonim nie wpłynął.

Leszek Kostro, szef w naszym województwie związku zawodowego „Florian", przypuszcza, że do podobnych historii może jednak gdzie indziej dochodzić. – Tyle, że pewnie nie w takiej skali, jak w Augustowie – dodaje.

Jego zdaniem, ta jednostka jest specyficzna z racji swojego położenia. Nie jeden, i nie dwóch wysokich rangą strażaków z Warszawy chętnie spędziłoby na jeziorami wakacje. – Komendanci przyjmowali różne ważne osoby i pewnie myśleli sobie, że są nietykalni – uważa.

Czy przeciwko zakusom wykorzystywania strażaków można się jakoś zabezpieczyć? Kostro radzi, by reagować od razu. Najlepiej właśnie za pośrednictwem związków zawodowych.

Były komendant został prezesem

Odchodzącemu na emeryturę w atmosferze skandalu komendantowi starosta i powiatowy radni urządzili eleganckie pożegnanie. Tak, jakby nic się nie działo.

Strażacy odebrali to jednoznacznie – jako opowiedzenie się po jednej ze stron konfliktu.

– Absolutnie – zaprzecza wicestarosta Jarosław Szlaszyński. – Pożegnaliśmy po prostu wieloletniego komendanta. Zarówno on, jak i kierowana przez niego jednostka dobrze zasłużyli się lokalnej społeczności. A co do zarzutów, to głosu nie zabieramy. Niech to rozstrzygnie sąd.

Z darmową siłą roboczą wszystkim było wygodnie. Korzystały wszak z tego zaprzyjaźnione firmy i ludzie.

Niedawno, podczas towarzyskiego spotkania, jeden z przedstawiciele lokalnych władz miał domagać się, by tych, którzy doprowadzili byłych komendantów na ławę oskarżonych wyrzucić z pracy. Takie przynajmniej informacje do strażaków dotarły.

– Jakoś nie słyszałem – mówi jednak Jarosław Wendt, obecny komendant. – Nawet gdyby coś takiego było, zapewniam, że jestem odporny na naciski.

– No przecież urzędnicy samorządowi czy radni nie prowadzą polityki kadrowej w straży pożarnej – zapewnia z kolei wicestarosta Szlaszyński.

Tymczasem były komendant Marcin P. ze swoją formacją rozstać się nie może. Ostatnio odbyły się wybory na stanowisko prezesa miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. I został wybrany.



Przeciw komendantom opowiedzieli się niemal wszyscy augustowscy strażacy. Jak mówią, na to, co się działo nie można już było dłużej przymykać oczu.

Ludzkie dramaty >> Matka i ojciec zabili własne dziecko

Dwa nieszczęścia zabiły Pawełka

Skąd ten dramat? Bo dwa nieszczęścia się spotkały. Jedno to ona, drugie – on. Tak sąsiadka z Jasienia mówi o Agnieszce i Andrzeju. Oboje właśnie usłyszeli wyrok. Po 25 lat za zabójstwo własnego dziecka.

Dariusz Chajewski
dariusz.chajewski@mediaregionalne.pl

Biała, drewniana skrzyneczka z krzyżem i tabliczką. Tylko jedna data – 14 stycznia 2011. Na imię miałby Paweł. Sztuczne kwiaty, plastikowy wieniec, dwa znicze. Od dawna nie płoną. Obok wypieszczony nagrobek z aniołkiem.

– Krzesło elektryczne, krzesło elektryczne dla obojga – przechodzący przez cmentarz w Jasieniu (Lubuskie) sąsiad Agnieszki i Andrzeja gestykuluje. – Teraz będziemy płacić za ich pobyt w mamrze. Chlali całymi dniami i... No wiecie, co robili. Ten mały do szczęścia był im potrzebny jak... No właśnie, jak pannie dziecko. Winne jest też państwo, ten cały system. Nie widzieli, że w ciąży pijana chodziła?

Na odchodnym pokazuje grób obok. Ten z aniołkiem. O życie tego dziecka rodzice desperacko walczyli miesiącami. Nie udało się.

Życie liczone w minutach

Chłopczyk, któremu imię nadano już po śmierci, przyszedł na świat zdrowy, 13 stycznia ubiegłego roku. 15 stycznia już nie żył. Tego dnia policjanci zajrzeli do przydomowej latryny. Wiedzieli czego, a właściwie kogo szukają. Sąsiad zauważył, że Agnieszka, która w ciąży chodziła, brzucha już nie ma, a dziecka nie widać. „Mama" przyznała w rozmowie z funkcjonariuszami, że była w ciąży z 60-letnim znajomym i sama pokazała, gdzie dziecko można znaleźć. Nie była to kołyska z grzechotkami. Poprzedniego dnia – jak wyjaśniła – około godziny 8 poroniła i pozostawiła martwe dziecko w toalecie...

Nie poroniła. Podczas sekcji zwłok znaleziono liczne obrażenia na ciele Pawełka. Noworodek po urodzeniu żył kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt minut. Przyczyną śmierci były rozległe obrażenia głowy z częściowym oskalpowaniem i następowym wykrwawieniem. Jak ustalono, mama i tato najpierw skatowali noworodka, później wrzucili do latryny. Ale przestraszyli się, że mógł przeżyć. Wyciągnęli, jeszcze raz zmaltretowali i wrzucili ponownie. Mieli już pewność.

Sąsiedzi jeszcze nazajutrz widzieli Andrzeja. Był tak pijany, że nie mógł trafić w furtkę. Zieloną furtkę. Rozpacz? Wyrzuty sumienia? Nie, codzienność.

Wdowiec z kieliszkiem

Furtka nadal jest zielona. Haczyk na gumce. Podwórko wciśnięte między zaniedbany dom a ciąg komórek z żółtej cegły. Za jednymi z tych półokrągłych drzwi...

Tak, to było tutaj. To dom Andrzeja. Wszyscy go tutaj znają. Jak mówią: wypić zawsze lubił, ale nikt nie przypuszczał, że to się tak skończy. Miał dwoje dzieci, dziś już dorosłych, z pierwszą żoną. To była babka z klasą – wspominają ludzie. Druga żona zmarła. Został wdowiec, który lubił zajrzeć do kieliszka. Bardzo.

– Teraz w tym mieszkaniu mieszka córka – szepcze sąsiadka. – Fajna, rozgarnięta, może ona wyrwie się z tego zaczarowanego kręgu.

– Z jakiego kręgu?

– Alkoholowej beznadziei.

Na górze mieszka brat Andrzeja. Dziś nie chce z nami rozmawiać. Zaraz po zabójstwie przyznał, że jak przechodzi obok toalety, to czuje ciarki na plecach.

– Spokojny był – opowiada o Andrzeju inny z sąsiadów, jego rówieśnik. – Piliśmy często w knajpie, po domach. Nigdy nie widziałem, żeby do kogoś z pięściami wyskoczył. I dwoje dzieci wychował, miał pracę. Później jakoś tak się stoczył. Bo roboty nie miał. Wie pan, ja też bez pracy już dwunasty rok chodzę.



Fot. Mariusz Kapała

Życie chłopczyka dobiegło końca w przybudówce z żółtej cegły. Najpierw rodzice go skatowali, później wrzucili do latryny...

Po chwili, już po pożegnalnym uścisku dłoni, dorzuca, że ta Agnieszka to nic dobrego jest. To taka rodzina...

Nie ma mowy o miłości

– Ja bym jemu dał surowszą karę – mężczyzna ze zniczem w dłoni idzie na grób. Żony. I uważa, że facet powinien silny być, podejmować decyzje. – Ona zakręcona była na jego punkcie. Z Kolejowej tutaj przyszła. Tak się spiknęli.

Miłość?

– U takich ludzi nie ma mowy o miłości – kręci głową młoda kobieta. – Napiją się i jak zwierzęta. Jak patrzę na te siksy, co z alkoholikami i innym elementem się zadają, to sobie myślę, że mnóstwo takich duszyczek po kloakach zostawiają. Bo czy one patrzą na kalendarz? A zamiast kupić jakieś pigułki, to wolą się napić albo i coś gorszego.

O Agnieszce trudno powiedzieć „siksa". Czwarty krzyżyk na karku, nastoletni syn w internacie. Wychowała się w sporym budynku na skraju dużego parku. Pewnie gdybyśmy byli tu latem, byłoby sielankowo.

– Czy kara jest odpowiednia? – odpowiada pytaniem na pytanie kobieta mieszkająca w sąsiednim budynku. – Z pewnością nie, za wysoka. To nie jest zła kobieta, była moją koleżanką, w gumę razem skakałyśmy. Jednak jak mogło skończyć się jej życie, skoro w domu zawsze chlało się na umór? I nie tylko chlało.

Druga sąsiadka też przytakuje, że kara dla Agnieszki za wysoka.

– Powinni obojgu zabrać po kilka lat i dołożyć do oskarżenia jej matkę – proponuje. – Zmarnowała obie dziewczyny. Były grzeczne. A ona potrafiła je jako niemowlaki na kilka dni zimą zostawić. Potem tylko mówiła, że to nie jej dzieci, ale Janka. A Janek zniknął już dawno. Później były w domu dziecka. Jak wróciły pracowite były, nawet po wsiach chodziły pracy szukać. Jednak mamusia pociągnęła je za sobą. Na samo dno.

Pukamy do drzwi. Słychać ruch za ścianą, ale nikt nie otwiera. Zaraz po zabójstwie mama Agnieszki opowiadała, że to ona zorganizowała pogrzeb. Taki piękny wieniec był, z napisem „Kochanemu synkowi rodzice". I takie ładne imię wybrali. Pawełek.

Zapić to dziecko

– Byłam świadkiem na procesie – kobieta nadal nie potrafi ukryć zdenerwowania. – On siedział cicho, spokojny. A ona... Rozparła się, a wyfiokowana była, jakby na jakiś bal przyszła. Noga na nogę, harda mina.

Druga z koleżanek Agnieszki wspomina o pechu, o tym, że bocian Agę do złego domu przyniósł. W końcu rodziców się nie wybiera.

– Jak była młodsza, to trochę walczyła, chciała się z tego wyrwać – opowiada kobieta. – Ale w tym domu nie miała szans. A mało takich ludzi wokół? Coraz więcej. Sama mogę opowiedzieć historie o znajomych, które próbowały zapić ciążę. Nie słyszał pan. Jak się chleje i źle prowadzi, to się poroni...

I Andrzej, i Agnieszka byli podopiecznymi ośrodka, ale osobno. Nie występowali jako rodzina. Ona dostawała pomoc na syna mieszkającego w internacie. On...? Cóż, a do emerytury sporo mu brakowało.

Pracownice ośrodka mówią, że gdyby wiedziały, że ona jest w ciąży, całkiem inaczej by rozmawiały. Zawsze, na wszelki wypadek, mówią, że istnieje możliwość zostawienia dziecka w szpitalu, że ma szansę na adopcję, na normalne, szczęśliwe życie. Kilka dziewcząt, kobiet z tego skorzystało...

– Przecież mogła małego zostawić, do takiego okna życia wstawić – kobieta z Kolejowej kreci głową. – A w domu jej matki policja, kuratorki, urzędnicy tyle razy byli z interwencją. I nic. Niech tego syna Agnieszki zabiorą od babci, bo historia znów się powtórzy... On też przepadnie, a fajny chłopak z niego.

Już by chodził

Usłyszeli oboje wyrok. 25 lat. Nie przyznali się do winy. Agnieszka podczas przesłuchania stwierdziła, że nie była obecna, gdy Pawełka z tego świata usuwał Andrzej. Nie wie, dlaczego nie zainteresowała się losem dziecka, nie ratowała. Andrzej nie przyznał się do winy.

Kobieta z wózkiem nie chce mówić o wyroku, o karze. Poprawia kołderkę pod szyją leżącej w wózku dziewczynki.

– Miałby roczek. Już by chodził... Co ta kobieta zrobiła...?



Na tablicy narodzin Pawełka jest tylko jedna data. Oznacza zarówno dzień narodzin, jak i śmierci.

Społeczeństwo >> Bieda, którą na Suwalszczyźnie zobaczyli Francuzi, tak ich

Z Francji jadą pełne

Żyli na skraju nędzy i rozpaczy. Nieraz nie było co do garnka włożyć, nie mówiąc już o kupnie butów czy książek dla dzieci. Jednak znaleźli się obcy ludzie, którzy wysyłają im z Francji ciężarówki pełne jedzenia i ubrań...



B. Rzatkowska

– Kiedy Francuzi przyjechali nas odwiedzić, dzieci tak oszalały ze szczęścia, że do domu przyprowadziły nawet konia, aby się z nimi przywitał – opowiada Teresa Olszewska z Przerośli. – Pan Smagacz zrobił nam wtedy pamiątkowe zdjęcia. W swoim albumie ma je do dziś.

Beata Rzatkowska
brzatkowska@wspolczesna.pl

Mój mąż nieraz przystawiał mi nóż do gardła, a syna chciał wyrzucić z drugiego piętra przez okno – opowiada Maria z Suwałk (nazwisko do wiadomości redakcji). – Bo kiedy był pijany, dostawał szału. Nigdy nie wiedzieliśmy, co nas czeka. Przepijał wszystko, co mieliśmy.

Dochodziło do tego, że chowała przed nim na noc jedzenie, by mieć co dać dzieciom na śniadanie.



– Nadinie i Jacques Albert z Francji regularnie mi i moim czterem córkom przysyłali pieniądze – mówi Eugenia Ambrosiewicz z Pogorzelca. – Dzięki nim stanęłyśmy na nogi.

– Żeby nie pomoc, którą otrzymałam od obcych ludzi, nie wiem, co by się dalej z nami stało... – mówi kobieta.

Podobnie jak z Eugenią, mieszkanką Pogorzelca w gm. Sejny, która musiała wyprowadzić się z czterema córkami z domu do matki. Obcy ludzie pomogli też Teresie Olszewskiej z Przerośli, która – mając na wychowaniu ośmioro dzieci – nie miała żadnych środków do życia.

Tym trzem kobietom, a także ponad setce innych mieszkańców Suwalszczyzny, którzy znajdują się na skraju nędzy i rozpaczy, od lat bezinteresownie pomaga Tadeusz Smagacz, suwalczanin, a także jego przyjaciele Francuzi.

– Gdyby nie oni, zapewne umieralibyśmy z głodu – twierdzą ich podopieczni.

Nie mogła przejść obojętnie koło takiej biedy

A wszystko zaczęło się od pani Anny (prosi o niepodawanie nazwiska w obawie przed kolejną masą listów od potrzebujących), Francuzki, której dziadkowie pochodzili z Polski. 30 lat temu przyjechała ona z Francji do ojczyzny przodków, by odwiedzić znajomego księdza.

– Bieda i problemy, z którymi się zetknęłam, były dla mnie paraliżujące – wspomina. – Nie mogłam przejść wobec tego, co zobaczyłam, obojętnie.

Po powrocie do domu założyła Komitet Pomocy Polakom. O tym, co widziała w kraju nad Wisłą opowiadała najpierw znajomym, a potem już wszystkim, których spotkała. Apelowała o wsparcie i pomoc. Organizowała zbiórki żywności, ubrań, środków czystości, a także pieniędzy. Darczyńców szukała nawet przez publikacje w lokalnej prasie.

– Ludzie okazali się bardzo szczodrzy, dzielili się tym, co mieli – wspomina pani Anna. – W stronę Polski wysyłaliśmy więc kolejne tiry obładowane darami.

Szefowej komitetu zależało, aby pomoc trafiała do tych, którzy jej naprawdę potrzebowali.

– Dostawaliśmy setki listów z prośbą o pomoc i trudno nam było sprawdzić, czy ludzie piszą w nich prawdę – opowiada pani Anna. – Dlatego szukałam kogoś uczciwego na miejscu, aby mógł dla nas sprawdzać zawarte w listach informacje.

Do Komitetu Pomocy Polakom zgłosił się Tadeusz Smagacz, suwalczanin, który mówi biegle po francusku.

Nie wszyscy pisali prawdę

Smagacz rozpoczął wędrówkę po okolicy. Jeździł od domu do domu, by sprawdzić, czy ludzie w listach do Francuzów piszą prawdę.

– I niestety zdarzali się naciągacze – mówi ze smutkiem.

Mieszkanka jednej z podsuwalskich wsi na przykład napisała do pani Anny, że jest bezrobotna, że straciła nogi w wypadku samochodowym, i że jeździ na wózku inwalidzkim. Smagacz pojechał do niej, bez uprzedzenia.

– Dom okazał się wypasiony – wspomina. – A drzwi otworzyła kobieta stojąca na własnych nogach. Podobnych sytuacji było wiele.

Suwalczanin spotykał się jednak także z ludźmi, którzy żyli w prawdziwej nędzy, tak jak np. Teresa Olszewska z Przerośli.

– Z mężem, który jest inwalidą wychowywaliśmy ośmioro małych dzieci – opowiada kobieta. – Było nam bardzo ciężko, bo nie mogliśmy znaleźć żadnej pracy. Mieliśmy tylko skrawek ziemi, a żyliśmy ze skromnej renty męża i pomocy opieki społecznej. Nieraz brakowało nam na chleb, a dzieci chodziły głodne. Łzy cisnęły się wtedy do oczu, a ręce opadały. Nie wiedzieliśmy, co mamy robić.

Pani, która pisała, że jeździ na wózku inwalidzkim i żyje w biedzie, na własnych nogach otworzyła Smagaczowi drzwi ładnego domu.

Osiem lat temu dostała od księdza adres do francuskiego Komitetu Pomocy Polakom. W liście opisała dramatyczną sytuację swojej rodziny.

– I dostałam pomoc! To było dla nas jak zbawienie. Otrzymywaliśmy co jakiś czas paczki z jedzeniem, słodyczami, a także pięknymi i nowymi ubraniami. To były ogromne, wypchane po brzegi kartony! – opowiada.

W międzyczasie szefowa Komitetu Pomocy Polakom znalazła francuską rodzinę, która chciała kompleksowo pomagać jakiejś polskiej rodzinie.

Jednak Philippe Biard i jego żona, bo to o nich mowa, chcieli dokładnie wiedzieć, kogo będą wspierać. Dlatego też przyjechali do Polski i najpierw odwiedzili w Przerośli rodzinę Olszewskich. Kiedy zobaczyli, w jak strasznych warunkach żyje ośmioro dzieci wraz z rodzicami, zaczęli im z Francji regularnie wysyłać nie tylko wypchane, ogromne paczki z żywnością i ubraniami, ale nawet pieniądze.

poraziła, że teraz...

tiry

– Prosili tylko, abyśmy na bieżąco mówili, co nam trzeba – opowiada Olszewska. – Nigdy jednak nie śmiałam wyliczać naszych potrzeb. Raz tylko, kiedy popsuła się nam lodówka, a potem pralka, dzieci w tajemnicy przede mną o tym do nich napisały. Kilka dni później dostałam wiadomość, że wysłali nam pieniądze na nowy sprzęt. Płakałam wtedy z radości kilka dni. Nigdy nie spodziewałam się, że otrzymam od kogokolwiek taką pomoc, tym bardziej od obcych ludzi. Teraz są dla nas jak rodzina.

Obca rodzina otworzyła przed nami serca i portfele

Smagacz, podczas swojej wędrówki w poszukiwaniu biednych rodzin, trafił też do Pogorzelca pod Sejnami, do domu Eugenii Ambrosiewicz.

– To był akurat przypadek, chciałem zapytać o drogę do innych ludzi. Drzwi otworzyła jednak starsza, zapłakana kobieta. Opowiedziała mi o okrutnym losie córki – wspomina. – Nie mogłem jej odmówić pomocy.

Pani Eugenia uciekła od swojego męża.

– Nie chcę wspominać tego, co przeszłam – mówi. – Musiałam jednak wrócić z czterema córkami do rodzinnego domu, gdzie się nigdy nie przelewało. Nie mieliśmy za co żyć, bo ja nie miałam pracy, ani żadnych szans na jej znalezienie w okolicy. Ojciec nie żył, a matka była schorowana i sama ledwie wiązała koniec z końcem, a mimo to zlitowała się nad nami i nas przygarnęła.

Pan Smagacz załatwił jednak pomoc.

– Znalazła się francuska rodzina, która regularnie przysyłała nam ok. 300 zł. Miałyśmy m.in. na leki i jedzenie – opowiada Ambrosiewicz. – Pomogło to nam stanąć na nogi. Jestem bardzo wdzięczna Nadinie i Jacques Albert, którzy otworzyli przed nami swoje serca.

Już wie, jak wygląda normalne życie

Smagacz trafił pewnego razu do szpitala, z połamaną nogą.

– Tam kobieta, która się mną opiekowała codziennie przychodziła do pracy zapłakana i posiniaczona – opowiada.

Mówi o pani Marii z Suwałk (nazwisko do wiadomości redakcji).

– Kiedy pan Smagacz zapytał mnie, co się dzieje, czułam, że muszę się w końcu komuś wyżalić – wspomina Maria. – Mąż był nałogowym alkoholikiem. Przeszłam z nim gehennę. Bił mnie, wyzywał, nieraz groził, że zabije.

Awantury były w domu codziennością.

– Pijąc, stawał się nieobliczalny, agresywny i to nie tylko w stosunku do mnie – twierdzi kobieta. – Kiedy syn stawał w mojej obronie, potrafi potłuc także jego. Kiedyś doszło nawet do tego, że prawie wyrzucił go przez okno. Aby mieć w domu spokój, sprzątałam i robiłam wszystko, co chciał.

Smagacz namówił kobietę na rozwód.

– To on pomógł mi we wszystkim, napisał pozew, był też świadkiem na sprawie w sądzie, a potem pomagał, kiedy sama bez pracy i pieniędzy zostałam z dwójką dzieci – opowiada kobieta. – Załatwił mi też wsparcie francuskiej rodziny, która regularnie wysyłała nam pieniądze. Dzięki nim zobaczyłam, jak wygląda normalne życie, choć leczę się przez męża jeszcze na nerwicę. Moje dzieci wyrosły na dobrych ludzi. Syn jeździ do Francji na zarobek i sam mi teraz pomaga. Pracę tam załatwił mu pan Smagacz. Nie wiem jak mu i tym Francuzom za tę pomoc się odwdzięczę.

Komitet Pomocy Polakom wciąż otrzymuje od potrzebujących z Polski prośby o pomoc.

– Listy potrzeb zawsze są długie, a możliwości nasze czasem niewielkie – przyznaje Anna. – Będziemy jednak pomagać, póki starczy nam sił, bo uważamy, że to nasz chrześcijański obowiązek. ▲

B. Rzitkowska

– Od 30 lat karmię męża tylko parówkami – mówi Maria Czubaszek, znana dziennikarka i satyryczka, w rozmowie z Kariną Bonowicz.

Rozmowa >> z Marią Czubaszek, pisarką, satyryczką

Nigdy nie chciałam mieć dziecka

▲ Pani Mario... Czy właściwie: pani Alicjo?

– Właściwie to tak. Tyle że ja nie cierpię imienia Maria, zwłaszcza u siebie.

▲ Ale na książce jest napisane: Maria.

– Bo w akcie urodzenia mam Maria, chociaż miałam mieć Alicja. Rodzice mi opowiadali, że matka chrzestna uparła się, że pierwsza dziewczynka w rodzinie (na szczęście w rodzinie, a nie na świecie) musi mieć na imię Maria. Rodzice dla świętego spokoju zgodzili się, żeby nie odmówiła trzymania do chrztu, więc mam Maria Alicja w metryce. Chociaż prywatnie jestem Alicja. Zresztą na wszystkich świadectwach szkolnych byłam Alicją, dopiero na studiach okazało się, że mam w metryce inaczej.

▲ A po kim Maria?

– Nie mam pojęcia, bo to nie za moich czasów było.

▲ Może po Matce Boskiej? Tylko pani jest zaprzeczeniem Matki Boskiej, Matki Polki...

– W ogóle jakiejkolwiek matki, bo nigdy nie chciałam mieć dziecka, co wiedziałam już jako dziecko. Kiedy mnie pytali, kim chce zostać, kiedy dorosnę, zawsze odpowiadałam, kim na pewno nie chcę zostać, czyli mamusią. Ja w ogóle bardzo żałuję, że dzieci nie przynosi bocian albo nie można ich znaleźć w kapuście, bo to, uważam, byłoby zdecydowanie lepsze i ładniejsze niż poród.

▲ Nie lubi pani dzieci...

– Ja siebie jako dziecko też nie lubiłam. I swoich rówieśników też. Pamiętam, jak po raz pierwszy rodzice zaprowadzili mnie do piaskownicy. Był taki koleżka w moim wieku, któremu od razu wsadziłam wiaderko na głowę, że trzeba było ślusarza wzywać. Tak mi się ten chłopczyk nie podobał! Zawsze mi się dzieci nie podobały i to mi zostało do tej pory. Nie, niech pani nie myśli, że chodzę i im nóżki jak muszkom wyrywam albo nadmuchuję jak niektórzy żabki. Nie dam skrzywdzić dziecka, ale uważam, że dziecko to okres przejściowy. Trzeba przez niego przejść, jak przez szkarlatynę czy komunizm. Sama byłam dzieckiem. Ale dzieckiem też był Stalin i co z tego wyrosło? Patrzę więc na dziecko, jak na coś przejściowego. Jak wyrośnie z niego człowiek, to ja dopiero stwierdzę, czy to fajny człowiek.

▲ A kiedy pytają, dlaczego nie ma pani dzieci?

– Kiedy ktoś mnie pyta, czemu palę, odpowiadam: bo lubię, a jak mnie ktoś pyta, dlaczego nie mam i nie będę miała dzieci, to mówię, że nie lubię. Nie muszę się nikomu tłumaczyć. Już kiedyś tak było, że jak kobieta mówiła, że nie chce dzieci, to znaczyło, że albo nie może, albo nie może znaleźć desperata, albo lesbijka, albo nienormalna. Albo kłamie. Przypuszczam, że nadal tak to wygląda. Są kobiety, które nie mają instynktu macierzyńskiego i taka kobieta rodzi dziecko pod presją rodziny albo bo mąż chce, albo sobie wymyśli, że dziecko go zatrzyma. Krystyna Kofta pisała w swoim felietonie, że kiedy związek się sypie, to drugie dziecko nie scementuje go, a jedynie zacementuje jej drzwi wyjściowe.

▲ Krystyna Kofta miała rację – pani jest lepsza niż gaz rozweselający. A podobno kobiety są mało zabawne...

– Podejrzewam, że to dlatego, że jestem mało kobieca.

▲ To znaczy?

– Nie jestem tak emocjonalna i romantyczna. Zresztą uważam, że miłość jest przereklamowana. Mówię tak, chociaż sama mam męża i to już będzie ostatni, biorąc pod uwagę mój wiek. Poza tym Karolak jest fajny, mając przy tym mnóstwo wad. Są tacy ludzie, którzy najlepiej się czują, kiedy są sami. Ja uwielbiam być sama. Kiedy Karolak wyjeżdżał na kontrakt, znajomi wydzwaniali, żeby mnie na obiad albo do teatru zaprosić, bo ja taka sama siedzę. Myśleli, że ja siedzę, palce i pięty obgryzam i czekam, kiedy ten Karolak wróci. A ja bardzo dobrze się czułam pod jego nieobecność. Bo my w ogóle wciąż się mijamy. Czasem mnie pytają, jak to możliwe, że wy już 30 lat razem, to ja mówię, że to właśnie dlatego. Nie jesteśmy papużki nierozłączki. Pamiętam swoich rodziców, którzy razem wychodzili na ósmą do pracy, razem pracowali, razem wracali, razem jedli obiad, kolację itd. Przecież byśmy się z Karolakiem pozabijali! To, jak żyjemy, nam odpowiada i dzięki temu jesteśmy tyle lat razem.

▲ Mimo że nie umie pani gotować...

– Od trzydziestu lat karmię siebie i męża tylko parówkami. On się przyzwyczaił i nie narzeka. Kiedy przychodził do nas na nagrywanie rozmów do książki Artur Andrus, który przywiązuje dużą wagę do jedzenia (bo ja jeść nie lubię, lubię palić), wiedziałam, że parówkami go nie wypada poczęstować. Na mojej ulicy jest knajpka hinduska, więc zamawiałam na wynos. Jeśli Karolak była akurat w domu, też skorzystał. Kiedy skończyła się praca nad książką, skończyły się obiadki i mąż bardzo się zmartwił.

▲ Śmieszy panią to, co pani pisze?

– Mam mało poważne podejście do życia i do wszystkiego, i dlatego niektórzy mówią, że jestem satyryczka. Nie wiem, czy to satyra, ja po prostu tak mam. A to, że teksty są śmieszne, to zasługa interpretacji aktorów. Pisałam zawsze pod konkretne osoby. Inaczej dla Ireny Kwiatkowskiej, Krysi Sienkiewicz czy Basi Wrzesińskiej. Zresztą większości tekstów nie pamiętam, nie przywiązuje do nich wagi, i to nie jest kokieteria. Jeżeli kobieta jest średniej urody, takiej mało nachalnej jak na przykład ja, to wiadomo, że chciałaby mieć dobrą kosmetyczkę, fryzjera, ciuchy. Jeżeli się teksty pisze średnie, jak ja, to przynajmniej niech wykonują je świetni aktorzy.

▲ A pani męża bawią pani teksty?

– Jego bawi to, co ja robię i co mówię. Chociaż tak naprawdę, to on na ogół mnie nie słucha. W naszym domu jedyną osobą, która mnie słucha, jest mój pies. ▲



mwmedia

Maria Czubaszek pisała teksty m.in. dla Ireny Kwiatkowskiej i Krystyny Sienkiewicz.

Pasje >> Władysław Gryka uwielbia rytuał pieczenia chleba. Poświęca na to aż

Chlebem zarabia na



Władysław Gryka ma własną pasiekę. W tym roku jednak będzie musiał przerobić miód na wino. Pierwszy raz bowiem nie udało mu się wykręcić miodu z ramek.

Kuchnią regionalną zajął się z... niedostatku. Był okres, kiedy nie miał pracy, brakowało pieniędzy. Dziś, choć już mu nie brakuje na życie, nadal gotuje i częstuje turystów.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@prasapodlaska.pl

Specjalista od tradycyjnych potraw mieszka w małej wsi Suszczy Borek, położonej na skraju Puszczy Białowieskiej. O kuchni może opowiadać godzinami. Interesowała go zawsze, nawet wówczas, gdy jeszcze nie przypuszczał, że w ten sposób przyjdzie mu zarabiać na chleb.

– Kiedyś dużo podróżowałem, często jeździłem do Gruzji – mówi Władysław Gryka. – Tam kuchnia tradycyjna jest bardzo ważna, a mi smakowały tamtejsze potrawy. Niektóre z nich później zacząłem sam robić.

Jest zachwycony gruzińskim serem sulguni, ale robi go według własnej, nieco zmodyfikowanej receptury. Jak mówi, dopasował ją do naszych warunków. Gruzini sami robią podpuszczkę z żołądków cieląt, które jeszcze nie jedzą, tylko ssą krowie mleko. On podpuszczkę sprowadza z Francji. Miesza też mleko krowie z kozim, którego ma pod dostatkiem.

– Mój ser smakuje wszystkim – chwali swój wyrób. – I gościom, którzy odwiedzają kwaterę agroturystyczną, i osobom, które spotykam na konkursach kulinarnych, i rowerzystom, którzy przejeżdżają szlakiem wiodącym obok mego domu.

Przez Suszczy Borek prowadzą dwa szlaki rowerowe. W ciągu sezonu obok podwórka Gryki przejeżdża około tysiąca rowerzystów. Najczęściej nie potrafią minąć obejścia z wywieszoną na płocie tabliczką: Domowy wypiek chleba. Wstępują na degustację razowca, a przy okazji również i sera.

Ten smak chleba pamięta z dzieciństwa

– Bardzo smakował mi chleb, który kiedyś piekła moja babcia – wspomina gospodarz. – Żałuję, że mama nie potrafiła przekazać mi dokładnej receptury.

O pomoc w jej odtworzeniu poprosił starsze, miejscowe gospodynie. A wprawa przyszła z czasem. Jak mówi, musiał zepsuć pięćdziesiąt wypieków, by w końcu wyszedł taki chleb, jaki pamiętał z dzieciństwa. W minionym roku Władysław Gryka zdobył pierwsze miejsce w etapie wojewódzkim konkursu Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów właśnie za chleb razowy na zakwasie. Pojawiły się też propozycje współpracy z piekarniami.

– Nie skorzystałem z nich – tłumaczy Gryka. – Mam już swoje lata i nie jestem w stanie piec aż tyle chleba, to pracochłonne zajęcie. Namawiam młodych, by się tym zajęli. Chętnie służyłbym im instrukcją.

Miejscowi nie podzielają jednak pasji pana Władysława. Przede wszystkim nie wierzą, że na tym można zarobić, że taki prosty, wiejski chleb może być poszukiwany. Dla nich domowy chleb jest prymitywny, kojarzy się z biedą.

– A mieszkańcy miast, moi turyści, się nim zachwycają – opowiada Gryka. – Czasem wysyłam im taki chleb pocztą.

Przepisy zbierał od miejscowych staruszek

Nie tylko przepis na chleb udało mu się ocalić od zapomnienia. Od miejscowych staruszek zebrał znacznie więcej tradycyjnych receptur. Przepisów, o których dzisiaj już mało kto pamięta. Ot, chociażby zwykła drożdżówka z dynią.

– Kiedyś na wsiach ludzie mieli mało pieniędzy, trudno im się żyło – opowiada. – Jak nie mieli jajek, to do ciasta drożdżowego dodawali dynię. Ciasto zachowywało kolor i dobrze smakowało.

Nauczył się też robić ocet winny.

– To bardzo łatwe – mówi mieszkaniec Suszczego Borku. – Wystarczy zalać słodkim syropem skórki z kwaśnych owoców. Znakomicie się do tego nadają stare odmiany jabłek: antonówki i kronselki.

Ocet winny wykorzystuje nie tylko do robienia napojów, ale moczy w nim baraninę, żeby skruszała. Władysław Gryka jest bowiem przede wszystkim specjalistą od dań z baraniny. Tego typu specjały najchętniej zgłasza do różnych konkursów kulinarnych, w których bierze udział już od ośmiu lat. Chwalił się już i kaszanką baranią, i pieczenią, i kumpiakiem, za który otrzymał tytuł Podlaskiej Marki Roku. Nie wyobraża sobie, że mógłby przestać jeździć na te konkursy. Ma tam już wielu przyjaciół – podobnych do siebie kulinarnych zapaleńców.

Choć Władysław Gryka systematycznie zdobywa nagrody w różnych konkursach kulinarnych, przyznaje, że w kuchni wszystkiego zrobić nie umie. Dobrze wychodzi mu kilka potraw, których wykonanie opanował do perfekcji. Bardzo cenne były wskazówki starszych gospodyń, bo na efekt końcowy składa się mnóstwo drobnych elementów, detali. Ot, choćby zwykła dzieża – nie może być wykonana z byle jakiego drewna. Ciasto musi mieć kontakt z drewnem z dębu, gdyż ma ono odczyn kwaśny. Wtedy chleb bardzo szybko „pracuje".

„Musiałem zepsuć pięćdziesiąt wypieków zanim wyszedł mi taki chleb, jaki pamiętałem z dzieciństwa – mówi Władysław Gryka.

– A jeśli się nie ma takiej dzieży, to dobrze jest włożyć chociaż kawałek dębowej deski – radzi.

Kupił stary młyn i młockarnię

Ważna jest też odpowiednia temperatura i surowiec, o który dzisiaj trudno. Brakuje przede wszystkim dobrego, suchego ziarna. Dawniej żniwowało się kosą, kosiarką, snopowiązałką. Później zboże musiało postać jeszcze w dziesiątkach na polu. Snopy zwoziło się do stodoły, gdzie leżały do omłotów. A teraz wszyscy koszą zboża kombajnami, ziarno nie zdąży dobrze wyschnąć, a nieraz i dojrzeć.

– Nawet jeśli ma się dobrą mąkę, nie można jej przechowywać zbyt długo. Bo wówczas traci ona swoją wartość i chleb smakuje inaczej. – Najlepiej wozić ziarno do młyna co miesiąc.

trzy dni

chleb



Turyści przepadają za jego tradycyjnym razowcem

Władysław Gryka sam zamierza mleć ziarno. Kupił piękny, stary młyn napędzany turbiną wodną. Musi go jeszcze zreperować, ale ciągle brakuje czasu. Kupił też snopowiązałkę i młockarnię.

– Rolnicy już dawno zapomnieli o tych maszynach – opowiada. – Jak ciągnąłem przez wieś tę wielką młockarnię, to dopiero była atrakcja.

A skoro stał się posiadaczem młockarni, musiał zorganizować omłoty – takie tradycyjne, jakie robiono na wsiach jeszcze parędziesiąt lat temu. Brało w nich udział kilkanaście osób. Byli to przede wszystkim członkowie stowarzyszenia „Wsie aktywne", które powstało na terenie gminy Narewka.

– Najpierw młóciliśmy cepami, by mieć słomę na przygotowanie powróseł, którymi wiąże się snopki – wspomina gospodarz. – Później uruchomiliśmy maszynę. Pracy nie było wiele, wszystko mogliśmy wymłócić w 20 minut, ale staraliśmy się, by za szybko nie skończyć.

Zgodnie z tradycją, po zakończonej pracy musiał być poczęstunek. I tu także było miejsce na parę kulinarnych niespodzianek.

– Zaskoczyłem wszystkich pewnym daniem – mówi Władysław Gryka. – Każdy próbował, ale nikt nie wiedział co to jest. A była to brukiew podana w podobny sposób jak kalafior.

Brukiew to warzywo trochę już zapomniane. Dawniej na wsiach, zwłaszcza w biednych domach, jadło się brukiew bardzo często. Robiono z niej m.in. zupy i surówki.

Kolejną oryginalną potrawą był groch z kapustą.

– Od dawna serwuję to danie swoim gościom – tłumaczy Władysław Gryka. – Prawdziwy groch z kapustą powinien być gotowany z barаniną. Mogą być żeberka lub antrykot, ważne by było dużo kości. Wtedy będzie dobry wywar. Najtrudniej jest trafić ze wstawieniem grochu, tak by ugotował się w tym samym czasie co baranina. Kapustę trzeba ugotować oddzielnie, a później wszystko połączyć.

Specjalista od tradycyjnych potraw często robi też gołąbki zawijane w liście kiszonej kapusty. Kiedyś mieszkańcy wsi często do beczek z poszatkowaną kapustą wrzucali też całe główki, które bardzo dobrze się zakiszały. Czasem to turyści podpowiadają, jaki smakołyk warto jeszcze przygotować. Ostatnio upomnieli się m.in. o słoninę.

Rozmowa >> z Gabą Kulką

Kulka nie chce wyskakiwać z lodówki

Z Gabą Kulką, wokalistką, pianistką i autorką tekstów, rozmawia Urszula Krutul.

▲ Powiedziałaś kiedyś, że świat to wielki plac zabaw. Kim ty jesteś na tym placu?

– Zależy. Czasem jestem dzieckiem, które wspięło się na zjeżdżalnię i boi się zjechać, i stoi na samej górze i się drze. A czasem jestem dzieckiem, które włazi na zjeżdżalnię pod górkę. To wszystko zależy od sytuacji. Czasami udaje mi się być bardzo odważną, pomysłową. A czasem czuję się skrępowana i brakuje mi rozmachu. Nie jest się cały czas jedną i tą samą osobą.

▲ Czujesz się fenomenem?

– Fenomenem? O Jezu, nawet nie wiem, czy można się czuć fenomenem! (śmiech) Fenomen to jest zjawisko. Czyli coś, co się pojawia, nie ma konkretnych powodów i jest dość tajemnicze. To miłe jeśli ktoś postrzega moją muzykę jak coś, co nagle zaistniało, pojawiło się i jest zagadkowe, ponieważ taka jest natura sztuki. Nie widzi się procesu, widzi się efekt końcowy. To jest dla mnie komplement. Natomiast ja to wszystko widzę od zaplecza i trudno mi się czuć fenomenem. To raczej mrówcza praca.

▲ Co cię najbardziej inspiruje do tworzenia muzyki?

– Bardzo różne rzeczy. To się odbywa na wielu poziomach. Inspirują mnie np. inni twórcy. Nie ważne, czy to są osoby, których nigdy się nie znało i nigdy nie pozna, osoby nieżyjące, czy to są współcześni muzycy, mieszkający w tym samym mieście. Zanim jeszcze zaczęłam grać na poważnie, interesowało mnie techniczne „podbrzusze" procesu twórczego i z wielką ciekawością czytałam wywiady z twórcami, biografie. Teraz zrobił się taki szum i zgiełk dookoła mnie, że w takich sytuacjach łatwo jest stracić grunt pod nogami. Staram się więc wracać do źródeł. Czytałam jakiś czas temu książkę autorstwa Patti Smith o jej wieloletniej przyjaźni z fotografem Robertem Mapplethorpem. I takie rzeczy dają mi strasznie dużo energii. Bardzo potrzebne jest to, żeby zobaczyć jak proces twórczy wygląda u innych. I potem próbować znaleźć własny.

▲ Gdybyś mogła spotkać się z jakąś osobą – żyjącą, tudzież już nie – i pójść z nią na kolację, to kto by to był?

– O! Jeśli chodzi o zaległe kolacje, to mam ich tyle z moimi przyjaciółmi, że nie musiałabym szukać daleko.

▲ Jaką masz receptę na siebie?

– Nie mam. Nie wydaje mi się, że to jest dobre – mieć receptę na siebie. Raczej staram się nie mieć. Może to wymaga nieco więcej czujności, ale chyba lepiej jest być otwartym na siebie. Bez ustalonych zasad, reguł i ram. Muzycznie też staram się nie mieć żadnej recepty na siebie. Wydaje mi się, że dzieje się tyle różnych dziwnych, ciekawych rzeczy, że trzeba być czujnym – na to co dzieje się zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. A jak człowiek wymyśli sobie formułkę na siebie, to jest duża szansa, że się zamknie na inne możliwości.

▲ Krzysiek Kiziewicz... Mówi ci coś to imię i nazwisko?

– Oczywiście! Kiziak, jasne, że tak. Poznaliśmy się przy okazji pracy z Maćkiem (Szupicą – przyp. red.) i najpierw kręciliśmy i montowaliśmy jeden z moich teledysków, a potem Krzysiek pomagał nam przy wizualnej stronie Saintboxa. Ale wizyta w Białymstoku przy okazji montażu teledysku najbardziej zapadła mi w pamięć. Odwiedziliśmy rodziców Maćka tuż przed świętami wielkanocnymi i mama Maćka mnie nakarmiła (śmiech). Jest mistrzynią kuchni, w dodatku totalnie wegetariańskiej Teraz ilekroć wjeżdżam do Białegostoku, mam przed oczami te dania (śmiech).

▲ Jak układała się wam współpraca z Krzyśkiem Kiziewiczem z Białegostoku? Jak to się stało, że się spotkaliście?

– Miałam zrobić teledysk. I Michał Wardzała, szef wytwórni Mystic Production i mój przyjaciel zastanawiał się, kto mógłby to zrobić. Maciek Szupica, nota bene też urodzony w Białymstoku, który robił mnóstwo ciekawych teledysków, okazał się najlepszą kandydaturą. Spotkaliśmy się, Maciek naszkicował jakiś pomysł. Pojechaliśmy do studia w Stoczni Gdańskiej, nakręciliśmy w dwa dni szalony teledysk do „Niejasności". Strasznie miło to wspominam. I trzeba było to zmontować, wprowadzić na ostatnią chwile jakieś zmiany. Pojechaliśmy razem i montowaliśmy to z Krzyśkiem Kiziewiczem.

▲ Twoje marzenia, lęki, obawy..

– O lękach i obawach na pewno nie będę mówić! Bo to jest takie dość prywatne. Ale marzenia w sumie też... Każdy ma jakieś swoje cele. Ale ja staram się próbować nawigować to, co się dzieje. To już któryś rok z rzędu, kiedy działam na bardzo wysokich obrotach. I muszę uważać, żeby się w tym nie zagubić. Cały czas uczę się równoważyć pracę z odpoczynkiem. I jeżeli miałabym powiedzieć o lęku, to jest we mnie taki lęk, żeby nie stracić dystansu. Żeby umieć ocenić co jest ważne, a co nie. A to jest trudne. Nie wszystkie szanse trzeba łapać i nie wszystkie propozycje przyjmować. Bo później się okazuje, że człowiek ma niesamowite ilości pracy, której nie jest w stanie dobrze zrobić. Ale ja się tego uczę i jestem dobrej myśli. Czasem trzeba zostawić trochę niedosytu, swoistej pauzy. Żeby Gaba Kulka nie wyskakiwała z radia, telewizora, a potem na dodatek z lodówki, czy z szafy. To jest moje marzenie. Żeby umieć równoważyć pracę i odpoczynek.

mwmedia



Gaba Kulka otrzymała Fryderyka 2010 w kategorii „wokalistka roku". – Ale nie trzeba przyjmować wszystkich propozycji i łapać wszystkich szans, jakie się nadarzają – mówi.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Szefostwo oczekuje, że teraz będziesz pracował nieco więcej, a rodzina – wręcz przeciwnie. I uda ci się sprostać wszystkim wymaganiom!

▲ RYBY 20 II – 20 III
Jeżeli żywisz do kogoś jakieś uczucia, przestań to ukrywać. Szczerość bardzo ci się opłaci! Zrób pierwszy krok.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W końcu uda ci się doprowadzić do sfinalizowania ważnej transakcji, a co za tym idzie – odczujesz znaczny przypływ gotówki.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Zupełnie niespodziewanie dojdzie do awantury w gronie twoich znajomych. Nie próbuj mieszać się w ten spór. Niech sami go rozwiążą.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Zbieg okoliczności spowoduje, że na kilka dni zostaniesz unieruchomiony w domu, w związku z czym nie uda ci się załatwić czegoś, co zaplanowałeś.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Dopadną cię wirusy. Musisz spędzić kilka dni w łóżku, bo w przeciwnym razie choroba będzie się pogłębiać.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Powinieneś ustąpić, bo inaczej nigdy nie dojdzie do porozumienia. Teraz odpuść, a za kilka miesięcy znowu możesz wrócić do drażliwego tematu.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Jeżeli zaplanowałeś na ten tydzień jakąś podróż, lepiej z niej zrezygnuj lub przełóż na koniec miesiąca. Dbaj o zdrowie.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Połowa stycznia to w twoim przypadku najlepszy czas, aby rozpocząć walkę z dręczącym cię nałogiem – bez względu na to, czy jest to palenie, alkohol czy obżarstwo.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Pomyśl nad dokształceniem się. W tym roku staną przed tobą nowe wyzwania, więc powinieneś być na nie przygotowany.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Jeżeli masz taką możliwość, zacznij oszczędzać pieniądze. Ciebie bowiem kryzys dotknie w pierwszej kolejności.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Pozwól dojść do głosu swoim ambicjom. Jeżeli czujesz, że stać cię na więcej, zdobądź się w końcu na odwagę i pokaż to światu. ▲

Obyczaje >> Niektórzy na ostatnią drogę zamawiają

Ja, dyrygent



Mistrz ceremonii pogrzebowej występuje w specjalnie uszytym stroju. Za usługę bierze około 400 złotych.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Pogrzeb, to jedyny spektakl, który nie ma próby generalnej. Dlatego musi być zrobiony porządnie – uważa Stefan Szwanke, mistrz ceremonii pogrzebowej. – Drażni mnie, że ludzie traktują chowanie zmarłego, jak rodzaj spotkania towarzyskiego. Stoją przed trumną, rozmawiają, komentują, śmieją się. Nie rozumiem, jak tak można. Dla mnie to rzecz niepojęta.

Stefan Szwanke mieszka we Włocławku. Mistrzem świeckich ceremonii pogrzebowych został 14 lat temu, z przypadku. Był akwizytorem, wszedł do zakładu pogrzebowego. A tam otrzymał propozycję pracy.

– Właściciel zapytał mnie, czy nie wygłosiłbym mowy pożegnalnej – wspomina. – I tak zostało.

Jest jednym z sześciu tego typu mistrzów w Polsce. Chowa ludzi w różnych regionach. Był w Białymstoku, Białowieży, Augustowie i Suwałkach. Żegnał ubogich, skromnych, ale także tych z pierwszych stron gazet.

– Dla mnie nie ma to żadnego znaczenia – dodaje. – Umrzeć, jak mówił przed dwoma tysiącami lat Cicero, muszą wszyscy. Ja natomiast sprawiam, że nie umiera pamięć.

Recytuje wiersze na cmentarzu

Fachu nauczył się sam. W naszym kraju nie ma bowiem szkół przygotowujących do zawodu mistrza ceremonii.

– A tak jest na przykład w Stanach Zjednoczonych – dodaje Szwanke. – Ale, czego tutaj oczekiwać. U nas nie ma nawet szkół przygotowujących do zawodu grabarza. A skutki tego widać gołym okiem. Przykłady? Bardzo proszę, pracownicy zakładu pogrzebowego chodzą po kirkucie bez obowiązującego tam nakrycia głowy. Albo, podczas trwania ceremonii, siadają na pobliskich nagrobkach, jedzą kanapki i opowiadają sobie anegdoty. Mnie to oburza.

Czego można spodziewać się po mistrzu? Ubrany w uszyty na miarę garnitur, ozdobiony palmami pogrzebowymi, wyszytymi przez siostry karmelitanki, będzie prezentował interesy rodziny zmarłego. To jego główna rola.

– Mówią o mnie: dyrygent smutku. I tak się czuję. Generalnie muszę dbać o to, aby ceremonia miała charakter uroczysty, doniosły – podkreśla.

Przywita więc uczestników pogrzebu, wygłosi przemówienia – a ma ich na ogół trzy – napisane na podstawie rozmowy z rodziną, a później poprowadzi kondukt żałobny na cmentarz. Tam, jeśli krewni zmarłego wyrażą taką wolę, wyrecytuje napisany przez siebie specjalny wiersz pożegnalny.

– Każde przemówienie jest inne, bo i każdy człowiek jest inny i miał inne, swoje życie. O czym mówię w kaplicy, czy na cmentarzu? O rozpaczy i smutku najbliższych, o tym, co czują i czego oczekują w tych trudnych dniach od przyjaciół i znajomych – precyzuje Szwanke.

Nie zawsze jest łatwo. Zwłaszcza, gdy trzeba pochować hulakę. Rodzina nie ma dobrych wspomnień. A o zmarłych mówi się dobrze, albo wcale.

Pokłócili się o krzyż

Mistrz czuwa też nad prawidłowym, pełnym godności przebiegiem uroczystości. Najwięcej konfliktów wynika z rodzaju inhumacji. Rodzina często jest podzielona. Jedni krewni chcą, by pogrzeb odbył się z udziałem księdza. Drudzy – wręcz przeciwnie. Taki przypadek miał miejsce np. w Białymstoku. Szwanke został poproszony o obsługę pogrzebu.

– Zmarły pozostawił testament, w którym wyraźnie zapisał, że chce świeckiego pochówku – opowiada. – Mimo to, część rodziny próbowała zaangażować księdza. Chciała bojkotować, a później zakłócić prowadzone przeze mnie uroczystości. Nie udało się.

Zapobiegł też kontrowersyjnej sytuacji na pogrzebie byłego premiera Mieczysława Rakowskiego. Ale z innego powodu. Okazało się bowiem, że pochówek ma się odbyć bez kompanii honorowej.

– Jeśli wojsko towarzyszy w ostatniej drodze ministrowi, czy choćby aktorowi, to dlaczego nie premierowi? – zastanawia się głośno. – Rozumiem, że zmieniły się czasy, ale premier, to premier.

Kompanii oczywiście nie udało się już zorganizować, ale zarządzoną przez mistrza ceremonii uroczystą zmianę honorowej asysty wojskowej przy trumnie – tak. I to już uświetniło uroczystość.

Szwanke bywa też na pogrzebach z udziałem duchownych. Najczęściej nie wchodzą sobie w drogę. Ksiądz zajmuje się częścią liturgiczną, a mistrz – oprawą. Ale zdarzyło się też kiedyś tak, że w trakcie mowy

mistrza ceremonii pogrzebowych

smutku

– Różnica pomiędzy osobą świecką, a wierzącą jest tylko taka, że pierwsza odchodzi do wieczności, a druga do Boga – mówi Stefan Szwanke. – Umrzeć muszą wszyscy. Ja sprawiam, że nie umiera pamięć.

pożegnalnej duchowny demonstracyjnie opuścił cmentarz. Szwanke zna liturgię pogrzebową, więc sam dokończył ceremonię. Zapewnia, że jest to zgodne z prawem kanonicznym. Modlitwy i pieśni są takie same na świeckim i katolickim pogrzebie. – Ksiądz zlekceważył swój obowiązek, to oczywiste. Czasem odnoszę takie wrażenia, że duchowni czują się zagrożeni – mówi. – Obawiają się chyba, że chcę im odebrać „przywilej". A tak przecież nie jest.

I dodaje, że tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia, kto pożegna człowieka, ksiądz czy mistrz ceremonii. Ważne, aby zrobił to dobrze. – Dla mnie różnica pomiędzy osobą świecką, a wierzącą jest tylko taka, że pierwsza odchodzi do wieczności, a druga do Boga – dodaje Szwanke. – Tak to postrzegam i takiej terminologii się trzymam.

O czym marzy mistrz ceremonii pogrzebowej? Przede wszystkim o tym, by jak najszybciej zmieniła się mentalność ludzi. Aby zaczęli rozmawiać o śmierci, jak o czymś normalnym i traktowali ją, jak integralną część życia każdego człowieka. Bo tak przecież jest.

– Tymczasem w szkołach temat ten jest skrzętnie pomijany, jakby w ogóle nie istniał – zauważa rozmówca. – To wielka szkoda. Młodzież w ogóle nie jest przygotowana, nic nie wie o umieraniu. Powinno się o tym mówić na lekcjach religii.

Jakiś czasu temu kilku dyrektorom szkół w różnych regionach proponował, że zorganizuje bezpłatne zajęcia na temat śmierci. Nie skorzystali z tej propozycji.

– Jeśli zmienią zdanie, jestem do ich dyspozycji – zapewnia.

Trudne są pogrzeby dzieci

Na pogrzebach nigdy nie płacze. Choć nie ukrywa, że nie raz miał mocno ściśnięte gardło. Bo jak tu zachować obojętność, gdy w wypadku samochodowym ginie młoda kobieta i pozostawia dwoje małych dzieci?

Jest trudno, ale ma na to swoje sposoby. Cedzi wtedy słowa pożegnania, żeby nikt z uczestników pogrzebu się nie domyślał, że coś jest nie tak.

Trudne są także pogrzeby małych dzieci i ludzi samotnych. Zdarza się, że Szwanke, wynajęty przez ośrodek pomocy społecznej, idzie za trumną sam. W kieszeni, na wszelki wypadek, ma przemówienie i wiersz. Nie czyta. Rzuca na trumnę garść ziemi i odchodzi w milczeniu. Tak jest najlepiej.

Czasem zastanawia się, jak będzie wyglądał jego pogrzeb. Kto wtedy napisze pożegnalny wiersz.

– Może sam to zrobię, zawczasu – myśli głośno. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

KAWALER, 27 lat
Jestem wyznania katolickiego. Prowadzę swoją działalność gospodarczą. Jeżeli nie masz pracy, mieszkania i miłości, to pisz śmiało. We dwoje znajdziemy ją pod moim dachem. We dwoje będziemy szczęśliwi.
91036

WDOWA, 62 lata
Sympatyczna, miła i zadbana pozna wysokiego, uczciwego pana w odpowiednim wieku i bez nałogów do stworzenia stałego związku. Chętnie poznam pana ze wsi, ale niekoniecznie. Mieszkam w małej miejscowości pod Białymstokiem. Napisz do mnie i podaj w liście numer telefonu.
91037

MECHANIK, 31 lat
Jestem kawalerem, skończyłem szkołę zawodową, pracuję jako mechanik samochodowy. Mieszkam na wsi niedaleko Sejn. Posiadam gospodarstwo rolne, ale mogę kupić mieszkanie w mieście. Zapoznajmy się. Może jesteśmy dla siebie stworzeni?
91038

JAGODA, 52 lata
Jestem miłą, szczerą, uczciwą wdową o wrażliwym sercu. Nie szukam przygód, lecz prawdziwego przyjaciela na dobre i na złe. Chciałabym zbudować stały związek oparty na miłości, szczerości i zaufaniu. Poznam pana w stosownym wieku o podobnych cechach charakteru z terenu byłego województwa łomżyńskiego lub z okolic Białegostoku. Odpowiem na każdy list.
91039

MIETEK Z PODLASKIEGO, 51 lat
Mam 173 cm wzrostu, ważę 77 kg. Jestem kawalerem, katolikiem, abstynentem. Nie palę papierosów. Mam wykształcenie zawodowe, jestem na rencie, ale moje schorzenie jest niewidoczne. Interesuję się sportem, jestem słuchaczem Radia Maryja. Poznam pannę lub wdowę, katoliczkę o podobnych cechach i zainteresowaniach.
91040

BLONDYNA, 45 lat
Jestem wdową średniego wzrostu, osobą bez nałogów. Mam spokojny charakter. Chcę poznać mężczyznę, z którym mogłabym stworzyć stały związek, mężczyznę, u boku którego znowu poczuję się w pełni spełnioną kobietą. Nie szukam przygód, jestem katoliczką. Cenię sobie szczerość, uczciwość i lojalność. Czekam na odpowiedź osoby myślącej podobnie jak ja.
91041

SAMOTNY, 51 lat
Jestem kawalerem bez nałogów i zobowiązań. Mam 175 cm wzrostu. Posiadam dom. Poznam panią w stosownym wieku.
91042

promocja



PRENUMERUJESZ

6 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was

Zostań Prenumeratorem Gazety Współczesnej a w prezencie otrzymasz unikalne wydanie Kalendarza na 2012 rok*

* tylko dla nowych prenumeratorów

▲ trzy oddzielne, zrywane kalendaria (ubiegły, bieżący i przyszły miesiąc)

▲ zawierający fotografie i pocztówki przedstawiające przedwojenny Białystok

▲ przesuwane okienko, dzięki któremu można zaznaczyć aktualny dzień

– ZYSKUJESZ!

Po wykupieniu prenumeraty zadzwoń do nas: 85 748 95 00
lub napisz: prenumerata@wspolczesna.pl
i podaj adres, na jaki mamy wysłać kalendarz.

Obyczaje >> Za wysokimi murami zakładów karnych coraz częściej zawierane

Miłość za kratami

Więzienie jest od tego, aby odbywać w nim karę. Ale życie nie znosi prostych scenariuszy i jednoznacznych definicji, więc „pod celą" bierze się też śluby.



20-letnia Melania odwiedzała w zakładzie karnym wujka i zakochała się w... innym więźniu, 27-letnim Łukaszu, którego zobaczyła w świetlicy. Po kilku miesiącach widzeń zdecydowała się się wziąć z nim ślub, oczywiście za kratami.

Jolanta Jasińska-Mrukot
jolanta.mrukot@mediaregionalne.pl

Główne wejście do „Jedynki" w Strzelcach Opolskich, zakładu karnego dla skazanych odsiadujących pierwszy wyrok. 20-letnia Melania ze Śląska nerwowo spaceruje pod bramą. W ręce trzyma białą lilię, to namiastka bukietu ślubnego. Już wcześniej podała strażnikowi więziennemu reklamówkę z nową koszulą, spodniami i krawatem. Reklamówka trafiła do celi, gdzie od pięciu lat odsiaduje wyrok jej 27-letni narzeczony, a wkrótce mąż.

Narzeczony za bramą

Melania przechodzi przez więzienną bramę, za nią siostra jej narzeczonego z mężem i 4-letnią Jessiką. Będą świadkami na ślubie Melanii i Łukasza. Przy wejściu strażnicy dokładnie kontrolują dokumenty, potem bramka do wykrywania metali i jeszcze kolejna kontrola. Mogą wnieść aparat fotograficzny do więzienia – dzisiaj wyjątkowo. Potem strażnicy jeszcze sprawdzą zawartość ich toreb – żadnych domowych wiktuałów ani owoców. Ze względów bezpieczeństwa do więzień niewiele można wnosić. Chodzi głównie o narkotyki, pomysłowość przy ich przemycaniu jest nieograniczona. Wnoszą je niemowlęta w pampersach na pupie albo kobiety w podpaskach, prochami bywają nafaszerowane owoce, ciastka czy inne domowe specjały, których nie sposób kontrolować.

Wychodzą na plac więzienny. Strażnik przeprowadza ich przez kolejną okratowaną bramę – do gabinetu dyrektora więzienia, tam rozkładają swoje torby i ubrania.

Noc poślubna po odsiadce

W tym samym czasie kolejne okratowane bramy pokonuje Ewa Sosnowska, szefowa USC w Strzelcach Opolskich.

– Od 22 lat udzielam tutaj ślubów, ale za każdym razem jest to dla mnie przeżycie – przyznaje urzędniczka.

Już dawno przestała się zastanawiać, dlaczego ludzie biorą ślub, kiedy na długie lata dzielić ich będą więzienne kraty.

– Z potrzeby uczuć. I tyle... – stwierdza lakonicznie.

Pamięta rodziców, których córka postanowiła poślubić mężczyznę z więzienia.

– Prosili mnie – dodaje Ewa Sosnowska – żeby nie udzielać tego ślubu, ale nie było przeszkód prawnych, więc małżeństwo w świetle prawa zostało zawarte.

Zapamiętała też pannę młodą w białej szykownej sukni ślubnej i odsiadującego długoletni wyrok nowożeńca w smokingu. Zazwyczaj jest skromnie, a nawet bardzo skromnie.

Sosnowska dociera do pokoju dyrektora więzienia, gdzie panna młoda czeka na nowożeńca. Otwierają się drzwi i wchodzi Łukasz w asyście więziennego wychowawcy. I jeszcze wujek Melanii w więziennym uniformie. Tak się składa, że krewny panny młodej też odsiaduje karę.

– Życie jest jak księga, to od was będzie zależało, jak zapiszecie księgę swojego życia – mówi ciepło do państwa młodych kierowniczka USC. – A teraz pani po raz ostatni podpisze się rodowym nazwiskiem... – zwraca się do Melanii.

– Przyjeżdżała do mnie na widzenia, aż kiedyś zobaczyła w świetlicy Łukasza... – opowiada wujek Melanii. – To jest miłość od pierwszego spojrzenia. Oni przetrwają rozłąkę.

Siostra Łukasza, już rozluźniona, mówi, że nocy poślubnej to, niestety, nie będzie.

– No, chyba że po wokandzie – dodaje.

Po upływie połowy kary skazany może się starać o jej złagodzenie, ale odsiadka nie zawsze jest skracana.

Po ceremonii zebrani wznoszą w świetlicy symboliczny toast bezalkoholowym szampanem dla dzieci i jedzą wspólny posiłek z więziennej kantyny. Po trzech godzinach Łukasz wraca do celi, a Melania odjeżdża do swojej miejscowości.

Love story ze spacerniaka

Agnieszka brała ślub w Zakładzie Karnym przy ul. Sądowej w Opolu. Wcześniej były nawet oświadczyny, też w więzieniu.

32-letnia kobieta stała w okratowanym oknie swojej celi, kiedy na spacerniaku po stronie męskiej krążyli skazani. Z ich szpaleru rozległ się krzyk: – Agnieszka, wyjdziesz za mnie?!

– Darł się jak wariat, cały kryminał słyszał, jak Tomek mi się oświadczał – wspomina Agnieszka, od trzech lat w więzieniu. – Pewnie i wolnościowi za murem to słyszeli.

Do końca wyroku zostały jej cztery lata.

– Krzyknęłam „A gdzie masz kwiaty?", ale na spacerniaku był strażnik i wychowawca, to Tomek już więcej się nie darł – wspomina.

Ta więzienna miłość zaczęła się ponad dziesięć lat temu.

– Byliśmy parą zakochanych szczeniaków, tyle że drogi nam się później rozeszły – opowiada Agnieszka w więziennej świetlicy w Zakładzie Karnym w Opolu. – Każde poszło w swoją stronę...

Kiedy spotkali się po dziesięciu latach, dzieliło ich wysokie okratowanie. Kobiety schodziły ze spacerniaka, mężczyźni tam wchodzili. Tomek odsiedział już prawie cztery lata ze swojego sześcioletniego wyroku. Agnieszka siedziała kilkanaście miesięcy w zamkniętej celi, bez możliwości jej opuszczania. Na wolności zostawiła troje dzieci.

– Potem dostałam pozwolenia na spacery – opowiada. – No i czasami się udawało, bo zza muru krzyczał Tomek: „Aga! Jesteś tam?". Albo dziewczyny mi mówiły: „Ten twój znowu się darł".

Przed ślubem dostali pozwolenie na spotkanie pod nadzorem wychowawcy w więziennej świetlicy.

– Ustaliliśmy szczegóły ślubu, ale jakoś do końca nie byłam pewna, czy to się powiedzie – przyznaje Agnieszka.

W końcu przyszedł, ten dzień. Jej matka przyniosła pożyczoną sukienkę, przyszłemu zięciowi garnitur, nawet nieźle leżał. Stanęli przed urzędnikiem USC w więziennej świetlicy, żeby złożyć sobie małżeńską przysięgę. Świadkowie – jej matka i jej sąsiadka.

– Przyjęcie? A jakie tam przyjęcie, mama nawet nie mogła niczego przynieść, tutaj trzeba było wszystko kupić – opowiada.

Po dwóch godzinach się rozstali, wrócili do swoich cel. A następnego dnia Agnieszka już była w drodze do zakładu karnego dla kobiet w Lublińcu. Trafiła na oddział odwykowy dla narkomanek, gdzie spędziła kolejnych sześć miesięcy.

– Pisaliśmy do siebie, a dwa razy w tygodniu mogliśmy rozmawiać ze sobą przez telefon – opowiada. – Po terapii, już w kryminale w Opolu, dziewczyny mi dokuczały. Mówiły, że jak mnie nie było, to ten mój za każdą na spacerniaku wołał. A teraz to mi jeszcze bardziej dogryzają, bo Tomek jest już na wolności. Ale ja nic sobie z tych docinek nie robię, bo w końcu to on mi się oświadczył. A cztery lata szybko zlecą. Moje córki uczą Tomka posługiwać się komórką i komputerem. Świat biegnie do przodu, a w kryminale się zatrzymuje, więc potem wszystko zaczyna się od nowa...

Bać się trzeba wolności

Także 33-letni Przemek wierzy, że jego żona będzie na niego czekała. Łącznie w swoim niedługim życiu przesiedział 13 lat w więzieniach – w Bytomiu, Rawiczu, a teraz w Prudniku.

Podczas przerwy w odsiadce dziesięć lat temu poznał kobietę. Po latach korespondencyjnie do siebie wrócili...

– Nigdy przed żoną nie ukrywałem, że w moim życiu był tylko dom dziecka, pogotowia opiekuńcze, potem po-

są związki małżeńskie

prawczak i zakład karny – opowiada Przemysław. – Mówiłem wprost: nie wiem, co to znaczy rodzina. Ale jak mi pomoże, to się dla niej postaram. Bo ja się kryminału nie boję, boję się tylko wolności, bo tam niczego nie ogarniam.

Miał szczęście – ślub wziął poza kryminałem, w miejscowości jego narzeczonej, sędzia penitencjarny zgodził się, by Przemek wyszedł na dwa dni przepustki.

– Mam tylko dziadków, mieszkali w jednym domu, ale tak dziwnie, bo każde ze swoim konkubentem w innym pokoju – opowiada Przemysław. – Przed ostatnią odsiadką swoje rzeczy zostawiłem u dziadka.

Ale dziadek zmarł i rodzina jego konkubiny wszystko rozdziobała. W tym garnitur Przemka, po który pojechał, żeby mieć w czym stanąć do ślubu.

– Spodnie i koszulę kupiła mi więc narzeczona – opowiada Przemysław. – W ogóle tak byłem spięty i przejęty tą uroczystością, że niewiele pamiętam. Po ślubie było przyjęcie dla najbliższych w lokalu.

Ze strony Przemka w uroczystości uczestniczył tylko jego młodszy brat.

Teraz co drugi dzień dzwoni do niego żona i dzieli się z nim swoim życiem. Mogą rozmawiać przez 12 minut.

– Często nie rozumiem, o czym opowiada – przyznaje Przemek. – Nie chcę udawać, więc jak nie rozumiem, to mówię, że wolności nie ogarniam.

Oboje chcą wziąć jeszcze ślub kościelny, ale ten już ma być na wolności.

– Ja nawet u komunii nie byłem, teraz to wszystko zamierzam zmienić – mówi Przemek. – Być może tym razem mi się uda, być może tym razem będzie dobrze – dodaje. I wraca do pracy w kuchni, gdzie jest pomocnikiem kucharza.

Kościelny na wolności

Przed bramą „Dwójki" w Strzelcach Opolskich, więzienia dla recydywistów, stoją kobiety. To dzień odwiedzin – każda chce coś swojemu synowi czy mężowi przekazać na święta. Są przejęte i zdenerwowane.

– Tylko co tu dać, skoro paczki mogą być tylko do pięciu kilogramów? – żali się jedna z kobiet. Ma dwie wypełnione reklamówki. Widać czekolady, pęto kiełbasy. A na jej twarzy ciężar wyroku bliskiego jej mężczyzny.

– I co ja z tym zrobię, skoro tylko pięć kilogramów? – znów narzeka… Po chwili wchodzi do środka wypakowuje siatki, żeby pokazać strażnikom zawartość. Przechodzi przez kolejne barierki i kraty. Wszystko, żeby się znaleźć u swojego męża. Damian na nią czeka.

– Formalnie małżeństwem jesteśmy od czerwca, w więzieniu wzięliśmy ślub – mówi 28-letni mężczyzna. – Zanim poszedłem siedzieć, to urodziły nam się dwie córeczki. Trochę życia szkoda, bo to mój trzeci wyrok. I trzecie święta osobne… – dodaje po chwili.

Damian ubolewa, że teraz znowu tak głupio się wpakował. No i że żonie jest ciężko, bo nie pracuje i opiekuje się dziećmi.

– Mam dobry fach, bo ślusarz-spawacz, a żona jest fryzjerką, więc niczego mogłoby nam nie brakować – przyznaje Damian. – Ale ja należę do tych, których kochają problemy. Tym razem jednak, kiedy stąd wyjdę, to z żoną i córeczkami wyjedziemy za granicę. Nie chcę tu wracać. Zmienię się dla córeczek.

Na portalu internetowym Nasz-Wyrok najbardziej aktywne są kobiety, których mężczyźni odsiadują wyroki. Internautki wyrażają sobie nawzajem uznanie: „Ona na swojego męża już czeka dziewiętnaście lat…" Niektóre się wahają, czy wychodzić za kogoś, kto siedzi w kryminale. Wtedy inne spieszą z pomocą, żeby wytłumaczyć, że taką decyzję musi podjąć sama. – Zakochałam się i podjęłam decyzję sama – pisze Kika. – Biorę ślub z kimś, kto odsiaduje wyrok. I nikt nie zmieni mojej decyzji.

A skazani, jako że nie mają dostępu do internetu, ślą listy do wielu kobiet. Zamiast zakład karny, piszą pensjonat, a zamiast cela – pokój.

– Pamiętam taką historię z naszego zakładu karnego, że po takiej korespondencji przyjechały dwie kobiety do jednego skazanego – opowiada Jarosław Timoszuk, rzecznik prasowy strzeleckiej „Dwójki". – Jedna jechała przez całą Polskę, by odkryć, że mężczyzna nie mieszka w pensjonacie.

W niektórych kobietach coś jest, co je ciągnie do związku ze skazanymi. Zakochują się w kimś, kogo nie znają. Potem decydują na ślub za kratami, potem latami czekają. Życie wypełnia im pisanie listów, krótkie rozmowy telefoniczne oraz sporadyczne widzenia pod nadzorem. I nie wiedzą jak będzie, kiedy on już wyjdzie…

Dlatego ks. Józef Krawiec, który wśród skazanych prowadzi posługę od szesnastu lat, zaleca, ażeby z decyzją ślubu kościelnego zaczekać do wyjścia na wolność.

– 40-latkowie, którzy jeszcze na początku XX w. postrzegani byli jako osoby wiekowe, dziś często dopiero zaczynają wchodzić w pełnię życia – mówi prof. Alicja Głębocka, psycholog z Krakowskiej Akademii im. Frycza-Modrzewskiego.

Rozmowa >> z psychologiem

Kiedy zaczyna się starość?

▲ Podczas niedawnej konferencji naukowej wygłosiła pani wykład „Wizerunek ciała u osób starszych". Skąd u naukowców zainteresowanie tym problemem? Dotąd przez całe lata osoby starsze były „przezroczyste" dla reszty społeczeństwa.

– Naukowcy zajmują się m.in. zmianami, które zachodzą w rozwijającym się społeczeństwie, rejestrują je, interpretują ich skutki i wpływ na życie każdego z nas. Warto więc zdać sobie sprawę z tego, że obecnie granice wieku, które określały przynależność kobiety czy mężczyzny do grupy ludzi młodych czy starych uległy znacznemu przesunięciu.

▲ Z powodu?

– W ciągu ostatniego stulecia długość życia ludzi prawie się podwoiła. Na początku XX w ludzie żyli po 40 lat. W kolejnych mijających dekadach ono się stopniowo wydłużało by ostatnio dojść – w przypadku kobiet – do ponad 80 lat. Mężczyźni żyją średnio o kilka lat krócej, ale i ich życie znacznie się wydłużyło.

▲ Czy w związku z tym przedłużyła się młodość czy też starość?

– Kobieta dobiegająca czterdziestki dawniej była postrzegana jako osoba wiekowa i zapewne tak też się czuła. Mogła pełnić rolę statecznej matrony, która raczej przygląda się światu niż uczestniczy w życiu. Dziś pani w tym wieku dopiero wychodzi za mąż i rodzi swoje pierwsze dziecko. Mężczyzna czterdziestoletni sam się uważa wreszcie za dorosłego i tak też jest postrzegany. Oboje tak późno osiągają zawodową stabilizację, kończą etap edukacji, mają stałą pracę, a dla banków stają się wreszcie klientami, którym można dać kredyt na mieszkanie.

▲ Czterdziestolatki startują tak późno w dorosłe życie, kiedy więc stają się seniorami?

– Tu nie ma żadnych reguł. Wiele zależy od wyposażenia genetycznego człowieka, jak również od warunków, w jakich funkcjonuje i jaki prowadzi tryb życia. Ludzie, którzy zdrowo się odżywiają, uprawiają sporty i są aktywni, starzeją się wolniej. Wielki jest też postęp medycyny w przedłużaniu życia, bo potrafi ona wyleczyć choroby, na które dawniej nie było ratunku.

▲ Teraz wszyscy chcą być młodzi. Wręcz nie wolno się starzeć, bo wszystko jest dla młodych: praca, oferta firm odzieżowych i odpowiednia rozrywka…

– Kiedy przesuwa się ustawowe granice przejścia na emeryturę, utrzymanie się człowieka na rynku pracy stało się życiowym priorytetem. Im jest starszy, tym trudniej mu pozyskać i utrzymać pracę, bo pracodawcy wolą zatrudniać młodych. Jedną z przyczyn podejmowania różnego typu działań dla zachowania młodości za wszelką cenę jest więc stwarzanie sobie szans na to, by nie znaleźć się na marginesie życia w społeczeństwie.

▲ Czy to znaczy, że przy ubieganiu się o pracę młodość wygrywa z kompetencjami i doświadczeniem?

– Fizyczna atrakcyjność nie zwycięża z dobrym przygotowaniem zawodowym i kompetencjami, ale jeśli o jedno stanowisko ubiegają się osoby o takich samych kwalifikacjach, wtedy otrzymuje je najczęściej ta bardziej atrakcyjna – ładniejsza kobieta, przystojniejszy mężczyzna.

▲ Czym można to wytłumaczyć?

– Udowodniono, że już niemowlęta dłużej skupiają wzrok na twarzach symetrycznych i ładnych, a osoby dorosłe skłonne są przypisywać ładnym ludziom pozytywne cechy, które ci niekoniecznie posiadają. Preferencje atrakcyjności uwarunkowane są nie tylko kulturowo i społecznie, ale także biologicznie. Ładni ludzie wydają się zdrowsi, bardziej energiczni i witalni.



– Na wygląd trzeba pracować – mówi prof. Alicja Głębocka

▲ Ale dążenie do poprawienia urody i zachowania młodości graniczą często wręcz z obsesją.

– Zdobycze medycyny i kosmetologii oferują wiele sposobów na to, by poprawić swój wizerunek i pomóc zniwelować straty na urodzie spowodowane upływem czasu. Nie należy jednak oczekiwać, że 60-latki będą wyglądać na lat 20.

▲ To problem, który, zwłaszcza kobietom, spędza sen z powiek…

– Radzę nie aspirować do wzorców prezentowanych przez reklamujące kosmetyki młode dziewczyny, których twarze i sylwetki komputerowo poprawiono, ale brać przykład z takich kobiet jak Sophia Loren. Jest piękna, choć przekroczyła siedemdziesiątkę. Nie ubiera się i nie zachowuje jak nastolatka, a każdy musi przyznać, że nawet w późnym wieku wygląda zachwycająco.

▲ A więc co robić, żeby nie popaść w obsesję na punkcie zachowania młodości?

– Z umiarem korzystać z ofert firm kosmetycznych, nadążać za modą, ale przede wszystkim zdrowo się odżywiać i prowadzić aktywny tryb życia, nie preferować rekreacji przed telewizorem.

▲ Są osoby (i to nie tylko kobiety), które oszczędzają na operację plastyczną…

– Nie jestem im przeciwna, ale radzę od razu wziąć pod uwagę to, że dobry efekt taka operacja zapewni na kilka lat, a potem trzeba będzie ją powtórzyć.

▲ Jeśli jednak są osoby, którym zmarszczki odbierają ochotę do życia…

– Złe samopoczucie ludzi z tego powodu bierze się z kąśliwych uwag, jakie słyszą pod swoim adresem. Po długim niewidzeniu słyszą od znajomych: ale się postarzałeś, ale wyłysiałeś. Warto sobie uświadomić, że mówiąc w ten sposób, załamujemy samoocenę adresata takich słów. Powinniśmy się uczyć tolerancji. Jeśli są osoby, które nie przywiązują wagi do swego wyglądu, to pozwólmy im na to. Bez zbędnych komentarzy. Demokracja to przecież wolność wyboru. Myślę, że jest jeszcze jeden ważny argument przemawiający za tym, by pozwolić ludziom na wybór, który nie jest zgodny z naszym. Otóż złośliwe komentarze i uszczypliwości są dowodem na to, że człowiek, który je wygłasza, sam ma niską samoocenę i w taki sposób próbuje poprawić sobie samopoczucie.

▲ Skupienie uwagi na poprawie wyglądu, na odmłodzeniu się nierzadko przynosi odwrotny efekt. Ludzie stają się śmieszni w swoich zabiegach. Jak tego uniknąć?

– Atrakcyjnego wyglądu nie dostaje się w prezencie. Trzeba nad nim popracować, ale warto pamiętać, że składają się na niego nie tylko wymiary ciała, symetryczność twarzy czy cera bez zmarszczek – to także dobra fryzura, stosowny do okazji i wieku ubiór…

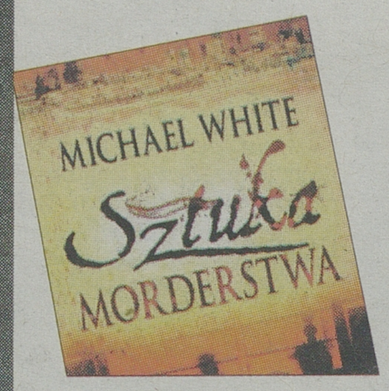
▲ Stosowny, czyli jaki?

– Nie ma tu reguł. Dżinsy stały się strojem uniwersalnym dla babci, mamy i wnuczki. Długości spódnic także nikt nie „przydziela" do wieku, ale już mini nie każdej kobiecie doda urody i odejmie lat. Warto więc oglądać programy telewizyjne, w których stylistki uczą, jak wydobywać poprzez strój atuty ciała, tuszować wady i niedoskonałości figury, dobierać fryzury i kolor włosów. Ostatnie sekwencje filmowych metamorfoz pokazują, jak wiele w ten sposób można poprawić w swoim wyglądzie. Bez wielkich inwestycji i bez skalpela. Trzeba jednak włożyć w to sporo wysiłku, wcześniej poznać zasady kształtowania wizerunku, atuty i wady własnego ciała.



KSIĄŻKI

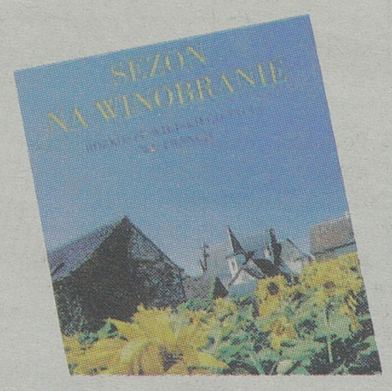
Geniusz zła



▲ Jason „Sztuka morderstwa"
▲ Michael White
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 399, c. 33,90

W latach osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku w londyńskiej dzielnicy Whitechapel miała miejsce seria sadystycznych morderstw na miejscowych prostytutkach. Ponad sto lat później, ktoś popełnia zbrodnię, w której łatwo dostrzec analogię z sposobie myślenia obu sprawców. Jack Pendragon pracujący w policji od wielu lat, nie widział jeszcze takiego trupa... Otrząsnąwszy się z szoku, dostrzega w scenie morderstwa podobieństwo do dzieła malarza-surrealisty Rene Magritte'a. To oznacza, że zbrodnia jest jeszcze bardziej odrażająca, niż mogło się początkowo wydawać, dokonano jej bowiem z chłodno wykalkulowanym okrucieństwem. Co gorsza morderca nie poprzestaje tylko na jednej ofierze... **(o)**

O francuskiej Angielce cd.



▲ „Sezon na winobranie. Rozkosze wiejskiego życia we Francji"
▲ Patricia Atkinson
▲ Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 401, cena 34,90

Kontynuacja bestsellerowej autobiograficznej powieści „W dojrzewającym słońcu". Patricia Atkinson to niewątpliwie kobieta sukcesu - pisząca, sprzedająca wyprodukowane we własnej winnicy i cenione przez koneserów wino, wynajmująca domy wczasowiczom - spędziła we Francji już piętnaście lat. Kiedy przed laty wraz z mężem opuściła Anglię, pokochała południowy zachód Francji i nie wyobrażała powrotu do dawnego życia. Zauroczyło ją i piękno przyrody, i życzliwość sąsiadów. I o tym jest „Sezon na winobranie" - to pochwała prostych uroków życia na wsi, życia w zgodzie z rytmem natury, dobrego wina, przyjaźni i walce z przeciwnościami losu. **(o)**

Przed wyborami



▲ „Marketing polityczny w Internecie"
▲ Sergiusz Trzeciak
▲ Muza SA, Warszawa 2011, s. 174, c. 34,99

Nic mi się nie pomyliło, ciągle jesteśmy przed jakimiś wyborami, a więc książka Sergiusza Trzeciaka też ciągle jest aktualna. Ale nie tylko kampanii wyborczej autor poświęca swoją pracę. Jest to doskonały podręcznik dla samorządowców, urzędników, ekspertów, specjalistów PR, ale i dla każdego, kto poważnie myśli o stworzeniu profesjonalnego wizerunku w Internecie. Dzięki niemu łatwiej przygotujesz strategię kampanii promocyjnej, przygotujesz stronę www, bloga czy profil na portalach społecznościowych i nauczysz się, jak wykorzystywać Internet do kształtowania wizerunku publicznego. A jeśli panujesz wystartować w najbliższych wyborach, masz na to jeszcze dość czasu. **(tm)**

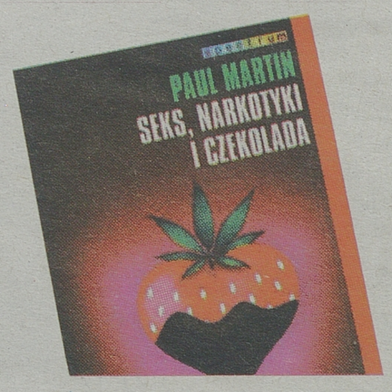
Tajemnice i zagadki



▲ „Sceny z życia wiejskiego"
▲ Amos Oz
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 199, c. 33,90

Osiem opowiadań najsłynniejszego i najpoczytniejszego na świecie izraelskiego pisarza, uhonorowanego licznymi międzynarodowymi nagrodami, którego książki zostały przełożone na trzydzieści siedem języków, od kilku lat wymienianego wśród kandydatów do Literackiej Nagrody Nobla. Akcja opowiadań - poza ostatnim - dzieje się we wsi Tel Ilan wśród ponadstuletnich zabudowań, wysmukłych cyprysów, zielonych pagórków i sadów. Ale pod sielankową powierzchnią kryją się zaskakujące tajemnice i zagadki. Przede wszystkim jednak „Sceny z życia wiejskiego" to mistrzowskie portrety postaci wędrujących z jednego opowiadania do drugiego, między tym, co już utraciły, a tym, co mają dopiero utracić. **(o)**

Śliska bestia



▲ „Seks, narkotyki i czekolada"
▲ Paul Martin
▲ Muza SA, seria Spectrum, Warszawa 2011. s. 452, c. 39,99

Tak autor książki określa przyjemność i z zapałem zabiera się za badanie jej natury i - oczywiście - natury jej niemiłego, niestety, alter ego, czyli uzależnienia. Rzeczowniki użyte w tytule książki to, jak nie trudno zgadnąć, uniwersalne przedmioty pożądania i od nich rozpoczyna swoje dociekania autor. Ale znajdziemy tu także hazard, obżarstwo, alkohol, tytoń, zakupy i sporo innych „używek". Paul Martin pokazuje zmieniające się na przestrzeni dziejów postawy wobec przyjemności i próby jej kontrolowania. Przedstawia także historie osób, które w poszukiwaniu przyjemności posuwały się bardzo daleko i to, co jest jej przeciwnością: nudę, ból, nieszczęście. **(o)**

Oszczędzać czy nie?



▲ „III filar twojej emerytury"
▲ Maciej Rogala
▲ Edukacja Inwestycyjna i Emerytalna, Warszawa 2012, s. 201, c. 39,90

Czy jeszcze którykolwiek z 30- lub 40-latków ma wątpliwości, czy jego emerytura jest zagrożona? Przecież już dziś wiadomo, że kiedy osiągnie wiek emerytalny otrzyma około jedną trzecią swojej ostatniej pensji. Da się za to przeżyć? Pewnie tak, ale czy o to chodzi? Autor książki, związany z rynkiem kapitałowym od lat 90. ub. wieku i specjalizujący się w tematyce dobrowolnych planów emerytalnych twierdzi, że warto mieć kwalifikowany plan emerytalny i z czystym sumieniem poleca go każdemu, kto ma trochę oszczędności. Jak się do tego przymierzyć? Książka nie tylko dla czterdziestolatków, sześćdziesięciolatek z powodzeniem może z niej także korzystać. **(tm)**

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Po raz pierwszy od 2004 r., w ub.r. wzrosła sprzedaż nagrań. Przynajmniej w USA. Wzrost ten wyniósł 1 proc., przy czym liczba sprzedanych krążków CD spadła o 6 proc., a o 20 proc. powiększyły się legalne ściągnięcia płyt. Oczywiście wpływ na te wyniki miała **Adele** (na zdjęciu) i jej płyta „21", która znalazła 5,82 mln nabywców. To najlepiej sprzedający się album w USA od 2004 r., kiedy „Confessions" **Ushera** kupiło blisko 8 mln osób. Ponadto w ub.r. Amerykanie kupili 2,4 mln egzemplarzy płyty „Christmas" **Michaela Buble**, który dzięki temu o 300 tys. sztuk wyprzedził **Lady GaGę** z jej albumem „Born This Way". Czołówkę uzupełniają **Lil Wayne** z „Tha Carter IV" (blisko 2 mln sprzedanych kopii) i **Jason Aldean** z „My Kinda Party" (1,5 mln). Rekordy ściągalności plików znów pobiła **Adele** - jej singiel „Rolling in the Deep" został legalnie pobrany ponad 5 mln razy! Tu jej dominacja nie jest jednak aż duża jak w przypadku albumów. Wynik powyżej 5 mln udało się bowiem osiągnąć też **LMFAO** z singlem „Party Rock Anthem". ***Ponieważ brak nam już słów, by komentować kolejne sukcesy Adele, oddamy głos Dave`owi Grohlowi z FOO FIGHTERS, który o albumie „21" powiedział dla Billboard.com: – Wiesz, dlaczego ten krążek jest tak wielki? Bo jest kur... dobry i prawdziwy.***

▲ **Adele** ma jednak jeszcze sporo do zrobienia, jeśli idzie o sprzedaż piosenek w postaci plików. W tej dziedzinie królową wszech czasów jest bowiem **Rihanna** - jej single zostały kupione w liczbie 47,5 mln. Drugie miejsce w rankingu zajmuje zespół **THE BLACK EYED PEAS** z wynikiem 42,4 mln legalnych pobrań, a trzecie - **Eminem**, którego przeboje znalazły 135 tys. nabywców mniej. Tuż za „podium" znalazła się **Lady GaGa** (42 mln) i gwiazda country popu - **Taylor Swift** (41,8 mln). ***Białostoccy muzycy mogą być dumni z Rihanny, bowiem jest coś, co ich z nią łączy. I w Białymstoku, i na Barbadosie, skąd pochodzi wokalistka, mieszka mniej więcej tyle samo osób.***

▲ Z **Rihanny** (na zdjęciu) z pewnością zadowolony jest **Terius Nash**, znany też jako **The-Dream**, który napisał jeden z jej największych hitów - „Umbrella". Zdradził on ostatnio, że na tantiemach z tej piosenki, która został wydana w 2007 r., zarobił dotąd około... 15 mln dolarów. - Czyli każda „ella"



warta jest jakieś pół miliona - podsumował **The-Dream**, który twierdzi, że propozycję nagrania tej piosenki odrzuciły wcześniej m.in. **Britney Spears** i **Mary J. Blige**. Poskarżył się też, że jedynym wynagrodzeniem, jakie otrzymał za napisanie hitu „Baby" **Justina Biebera**, było opłacenie przez szefów wytwórni Def Jam jego pobytu w hotelu Plaza w Nowym Jorku. ***The-Dream nie powinien narzekać na skąpstwo szefów Def Jam. Gdyby napisał przebój w Polsce, jako zapłatę mógłby dostać bon na zakupy w centrum Plaza w Suwałkach.***

▲ Okazuje się, że w dobie cyfryzacji płyty winylowe mają - przynajmniej statystycznie - jedną przewagę nad nowoczesnymi nośnikami. Otóż ich sprzedaż w USA rośnie od czterech lat (w ub.r. wzrost wyniósł milion egzemplarzy). Ciekawostką jest, że większość albumów została sprzedana w niezależnych sklepach muzycznych, a trzy na cztery z nich zawierały muzykę rockową. W ub.r. najlepiej sprzedawał się klasyk **THE BEATLES** - „Abbey Road". Wydany w 1969 r. album kupiło 41 tys. osób, czyli o 6 tys. więcej niż w dwóch wcześniejszych latach. Na drugim miejscu znalazła się płyta „Sigh No More" **MUMFORD AND SONS** z 2009 r. (blisko 27 tys. sprzedanych egzemplarzy), a na trzecim - „The King of Limbs" **RADIOHEAD** z ub.r. (niespełna 21 tys.). Oczywiście nie zabrakło w zestawieniu **Adele**, która zajęła miejsce czwarte (winylowe wydanie „21" kupiło w USA 16,5 tys. osób). ***OK., obiecujemy, że o konserwach z mielonką, śpiewających „Rolling in the Deep", informować nie będziemy.***

▲ Panowie z **U2** biją natomiast rekordy finansowe. Najpierw okazało się, że zakończone w ub.r. tournee „360° Tour" to najbardziej dochodowa trasa roku 2011 (przychód w wysokości 293 mln dolarów). Teraz zaś musical „Spider-Man. Turn Off The Dark", którego autorami są **Bono** i **The Edge** (na zdjęciu), zarobił 3 mln dolarów przy zaledwie 9 spektaklach. Tym samym pobił wynik „Wicked" (8 pokazów i 2,2 mln dolarów) i ustanowił nowy musicalowy rekord wszech czasów. Smaczku dodaje fakt, że krytycy uznali „Spider-Man. Turn Off The Dark" za „jeden z najgorszych musicali, jakie kiedykolwiek zrobiono". ***Bono i The Edge przejdą do historii jako twórcy hamburgera musicali - McDonald`s u smakoszy też nie ma dobrej prasy, a miliardy ludzi zostawiają tam swoje pieniądze.*** **opr. Semi**



Na żywca

13 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; wystąpią grupy **NON SOLID** (rock), **PIGFACE BEAUTY** (hard rock) i **POLSKA B** (rock); godz. 19.30; wstęp - 5 zł;

14 STYCZNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; wystąpi jeden z najsłynniejszych didżejów świata - **DJ Vadim**, którego wspomagać będą podlascy promotorzy hip-hopu: **Roball & Esdwa**; godz. 22; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) do kupienia w kasie Forum;

▲ **Supraśl**, Alkierz, ul. Piłsudskiego; koncert akustyczny **DOLLS INSANE** (rock/alternatywa); godz. 21; wstęp wolny;

▲ **Suwałki**, Galeria w budynku historycznym - Centrum Plaza, ul. Dwernickiego; podczas Finału Projektu Twórców „Autorsong" wystąpią **Marek Gałązka** z zespołem oraz - jako gość specjalny - **Tymon Tymański**, ponadto zagrają bard **Zmicjer Wajciuszkiewicz** (Białoruś), folk-rockowy muzyk **Daniel Hertzov** (USA), **Darius Atika** (Litwa), który łączy elementy folk-rocka z poezją współczesną, a całość poprowadzi **Jan Kondrak**, który również da mini recital; godz. 16; wstęp wolny;

20 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert zespołu **KLEZMAFOUR** (folk/klezmer punk), promującego płytę „5th Element"; godz. 20.30; bilety (18 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) do nabycia w kasie Forum;

▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; impreza w klimatach dubstep/dub/jungle, której gwiazdą będzie **Radikal Guru**, ponadto wystąpią **Beezee**, **Mack** i **Majki**; wstęp do godz. 22 - 9 zł, po godz. 22 - 12 zł;

24 STYCZNIA, WTOREK

▲ **Ełk**, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; z koncertem „Wieczór sowich piosenek" wystąpią **Grzegorz Turnau** i **Jacek Królik**; godz. 19; bilety - 50 zł;

▲ **Gołdap**, dziedziniec Domu Kultury, ul. Krótka; wystąpi **Krzysztof Szczerbowski** i przyjaciele; godz. 19; wstęp wolny;

25 STYCZNIA, ŚRODA

▲ **Suwałki**, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, ul. Noniewicza; „Wieczór sowich piosenek" - wystąpią **Grzegorz Turnau** i **Jacek Królik**; godz. 19; bilety w cenie 70 zł do nabycia w Agencji Reklamowej Radia 5;

Feniks powstaje z popiołów, czyli Behemoth gra w Białymstoku

Trener zwycięzcy programu „The Voice of Poland", celebryta, dyżurny satanista kraju, prowokator, a przede wszystkim muzyk i lider jednego z najpopularniejszych zespołów metalowych, czyli **Nergal** wraz z grupą **BEHEMOTH** wystąpi już 24 stycznia w Białymstoku w ramach drugiej części trasy „Phoenix Rising Tour".

– Odzew i przyjęcie jesiennych koncertów był genialny, więc postanowiliśmy nie tylko nadrobić zaległości i przenieść koncert w Krakowie, ale dołożyć kilka innych sztuk - powiedział **Nergal**. – Wracamy z tą samą produkcją i wielką pompą! Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na koncerty! Czekajcie na kolejne wieści z naszego obozu!

Jedną z ostatnich jest odebranie przez zespół Złotej Płyty za album „Evangelion" oraz Platyny za DVD „Evangelia Heretica".

– Złoto i platyna to cholernie nobilitujący i motywujący faktor do działania – skomentował to wydarzenie **Nergal**. – Cieszymy się... po prostu... bo te wyniki świadczą o tym, że (nie)ludzka muzyka też ma swoich lojalnych odbiorców, którzy kupują płyty i licznie przychodzą na koncerty! Dziękujemy za wsparcie fanom i firmie Mystic! Tak z głębi serducha. Jesteście wielcy!

Oprócz **BEHEMOTHA** w Białymstoku wystąpią jeszcze trzy zespoły. Jako pierwszy zagra blackmetalowy **DEUS MORTEM**, nowy projekt **Inferno**, czyli perkusisty **BEHEMOTH**. Debiutancka płytka **DEUS MORTEM** – „Darknessence" ukazała się niedawno nakładem białostockiej firmy Witching Hour Prod.



Kolejny zespół również pochodzi ze „stajni" białostockiej firmy. **MOROWE**, którego liderem jest **Nihil** (m.in. **MASSEMORD**, **FURIA**), gra szalony i nieprzewidywalny post black metal. Trzecia grupa to lider polskiej sceny doom/sludge metal, czyli **BLINDEAD**, którego założycielem jest **Havoc**, były gitarzysta... **BEHEMOTH**.

Ten skład nie pozostawia wątpliwości, że nadchodzący koncert będzie jednym z najważniejszych wydarzeń koncertowych w regionie w 2012 roku!

24 stycznia, Hala Mięsna, ul. Berna, otwarcie bram – godz. 17.30, start koncertu – godz. 18.30. Bilety (w przedsprzedaży – 65 zł, w dniu koncertu – 70 zł) do kupienia w pubie Alchemia i na ticketpro.pl (także salony Empik i Media Markt).

Krzyżówka panoramiczna

Strefa
Zestaw kart: Żołnierski rów; Wypoczynek w podróży
Silne wzburzenie / Sąsiaduje z Rosją / Życie nią nie jest
Swojska kawa
Wiraż: Mnich z Tybetu
Powyżej kolana / Prycza
Oklepany, wyświechtany i utarty
Np. Pacyfik: Mała Izabela
Persona: Pieniądz w kasynie
Do zagrania przez aktorów: Stolica Estonii
Napór, presja
Św. Maksymilian
Pożywny, smaczny napój z mleka
Firmament
Miała kota w elementarzu
Bożek miłości
Stadium
Sworzeń metalowy
Młoda, ładna kobieta
Miasto św. Franciszka
Partnerka jelenia
Sprawdza bilety
Kocha filmy
Bankructwo, krach / Krój płaszcza
Pismo o komputerach
Służący w liberii
Ogólnie przyjęta zasada
Chybione uderzenie
Sowa lub wróbel
Jej mąż nosi burnus
Spec od pieców
Dodatek do ginu
Łączy elementy roweru
Mężczyzna obok pani
Ślad dla myśliwego / Np. Floriańska
Filozof z Rotterdamu
Państwo w zach. Azji
Uciecha, radość / Obraz religijny / Powab, urok
Nie przewodzi prądu
Mówca, krasomówca
Kuzynka welona
Omyłka w wypowiedzi
Zamysł, projekt / Okres godowy / Antonim powsinogi
Brak przesady, powściągliwość
Lemoniadowy w czeskim westernie
Kilka parafii
Szczotka do podłóg / Wciąga pływaka
Niejedna w alfabecie / Perska lub Gdańska
... Rusowicz / Wśród filologów
Eskimoska łódź / Zastępuje klucz
Wyłom
Oprawca
Sok lub oranżada / Lisia jama
Maskuje dziurę / W menu osiołka
Papieskie państwo / Ramol
Siły zbrojne państwa
Zgłoszenie udziału
Poprzedniczka pralki
Hefajstos dla Zeusa
Relacja, meldunek
Gobelin na ścianę
Waga towaru bez opakowania
Akompaniament / Jarzeniówka
Pole, rola
„Skóra" drzewa
Chroni przed karą
Węchu lub wzroku
Duży przedpokój
Cyrkowa estrada
Kobuszewski, aktor / W kalendarzu
Marny piłkarz / Z Pawłem u Fredry
Imię Hayworth, aktorki / Potocznie: niemnąca tkanina
Potężne ciężarówki / Niejedna w bublu
Afrykański kraj
Nadwyżka
Imię Śmiałowskiego, aktora polskiego / Pilnik do szlifowania
Stanisław, autor „Obłoku Magellana"
Przodek bydła domowego
Np. Maria Skłodowska-Curie / Tureckie księstwo feudalne / Przytoczenie słów
Hałas, zgiełk / Podobna do stołu / Do palenia za sobą
Futro z chytrych zwierzaków
Spis dań / Polecony lub zwykły
Lutowy solenizant
Uszkodzenie, rysa
Miasto festiwali
Zawór kurkowy; kurek
Karciana figura / ... Przymierza
Stolica Azerbejdżanu
Uparte zwierzę
Opiekun stada / Pot.w ręku premiera
Stragan / Proszek do prania
Światło odbite, refleks
Płynie przez Bazyleę
Do pieczęci
Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny
„Taksówka" z Kalkuty
Imię Szymanowskiego
Cieżarówka / Dokumenty urzędowe
Straganiarka
Mimowolny skurcz mięśni
Mała, zwinna antylopa
Brzmienie, dźwięk
Część ustawy; paragraf
Nastaje po nocy



1	2	3	4	5	6	7

8	9

10	11	12	13	14	15	16

17	18	19	20	21	22	23	24

25	26	27	28	29	30	31

Wielu elementom przyrody przypisuje się cechy ludzkie. Nie inaczej jest w rozwiązaniu krzyżówki, autorstwa Antoniego Regulskiego.

Psycholog radzi



Reakcja na śmierć

Większość ludzi nie chciałaby znać daty swojej śmierci. Twierdzą, że to odebrałoby to sens ich życiu. Niestety bywa, że ktoś doświadcza choroby i wtedy dowiaduje się kiedy umrze. Jak reaguje na tę wieść psychika?

Niedowierzanie

Pierwszym odruchem jest zaprzeczenie. „To niemożliwe… Lekarz musi się mylić" Często pacjent postanawia zasięgnąć informacji u innego lekarza. I jest to sensowny odruch, świadczy on jednak właśnie o niedowierzaniu.

Ten stan zwykle trwa krótko, najwyżej kilka dni.

Gniew

Niedowierzanie szybko zamienia się w szok i bunt. Większość ludzi czuje, że choroba jest po prostu niesprawiedliwa, że „nie zostali ostrzeżeni", że „nie tak miało być" – mieli przecież żyć do późnej starości. Wtedy rodzi się też gniew, który jest kierowany do wszystkiego i wszystkich – losu, Boga, innych ludzi, siebie samego…

Targowanie się

Gdy gniew się wypala, myśli o śmierci ciągle jednak nie bierze się serio. Wielu ludzi zaczyna wtedy „negocjacje ze śmiercią". Pacjent myśli o alternatywnych sposobach leczenia, medycynie niekonwencjonalnej, wyjeździe do zagranicznej kliniki lub wpływaniu na ciało siłą umysłu. Wiele osób targuje się w modlitwach: „Jeśli dożyję do końca roku to…", „Jeśli wyzdrowieję, to już nigdy już nie będę…" i tak dalej.

Depresja i nadzieja

Kiedy człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że śmierć i tak nadjedzie, rozpoczyna się depresja. Wielu pacjentów po prostu odwraca się na łóżku twarzą do ściany i zapada w apatię. Wtedy potrzebne są bliskie osoby. Człowiek czuje bowiem, że opuściła go nadzieja, że już „nic nie ma sensu". To najtrudniejsza faza i może ona trwać najdłużej. Na szczęście nie musi trwać do końca. Dzięki wsparciu i własnej sile wielu ludzi podnosi się z depresji, a po przepłakaniu nieszczęścia pojawia się akceptacja. Może się to wydawać dziwne, ale z myślą o śmierci można się pogodzić i nie czuć trwogi. Niektórzy nazywają to mądrością – cechą ludzi, którzy doświadczyli cierpień, „przetrawili" je i przetrwali. W tym momencie człowiek gotowy jest odejść z tego świata godnie, pogodzony z losem, często pocieszając nawet tych, którzy pozostają.

Te pięć faz godzenia się z nieszczęściem pojawia się także wtedy, gdy ktoś nieoczekiwanie traci kogoś bliskiego lub własne zdrowie.

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Razem czyli osobno

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Jakżesz co, nu toż koniec swiata, sie rozumie.

▲ Wierzy pan w te bzdury?

– Prawde żep powiedzieć, to nie bardzo. I zaodraz powiem, że bardzo tego żałuje.

▲ Tak? A z jakich to powodów?

– Z całkowicie oczewistych. Ja jest Polak z krwi i kosci, a Polaki so zatwardziałemi indewidualistami.

▲ Że co proszę?!

– Posłucha. Mój ten Zenek tylko co powócił z Ameryki dzie na czarno troszku chciał pracować, ale nie za bardzo to dla jego wyjszło. Szybko wrócił do ojczyzny nu wyjazdu nie żałuje, bo jaki mówi czegoś w życiu sie nauczył.

▲ Że nie tak jest w Ameryce pięknie?

– Otoż wrencz przeciwnie – to jest kraj, co w którym chce sie mieszkać i to wcale nie koniecznie z raci na zarobki ale w pierszym rzendzie na ludzi.

▲ No, powiedzmy. Tylko co to ma wspólnego z końcem świata?

– Bardzo dużo. Ale najprzód powiem, że ten koniec przewidziały astronomy tych tak zwanych Majow czyli starodawnych Indianinow i ma on nastompić za niecały rok, a dokładnie w dniu dwadziestym pierszym grudnia roku dwa tysionce dwanaście… rozumie?



▲ I pan w to nie wierzy?

– Nu niestety nie, ale mam nadzieje, iż Polakow spora grupa uwierzyła. bo nasz narod w różne cuda bardzo nazwyczajnie jest wierzliwy.

▲ I to wedle pana dobrze?

– W tym przypadku byłop znakomicie.

▲ Ja uważam, sądzę wręcz owrotnie, ale wróćmy jednak do pańskiego Zenka. Co takiego zafascynowało go w amerykanach?

– Głównie miendzylucka, powiedzieć możno, życzliwość.

▲ Czyli co, dokładnie?

– Posłucha. Zenek sie zatrzymał u tak zwanej piontej wody po kiślu rodzinnym…

▲ U krewniakow?

– Troszku takich przyszywanych, które wienkszy dom jak raz kupili. Wienc pomagał dla ich w przeprowadzce… co normalno rzeczo jest i tyle. Ale działo sie też bardzo cóś dziwnego. Mienowicie sie zaczeli źjawiać nowe ich sonsiady. Nu a każdy jeden z zapytaniem czy nie trzeba czasem pomóc… baby na dziendobry ciasta własnorecznie wypiekane przynosiły nu a wszystke grzecznie sie ź imienia i naźwiska przedstàwiali…

▲ I to takie dziwne?

– Nu a jak on mysli? Gienek mówi – wujek, ja dwadzieścia ponad lata mieszkam wcionż w tym samym bloku nu i ani razu nie był u żadnego że sonsiadow… i sonsiady u mnie tez nie byli. Paruch znam ź widzenia, wiem, że jeden jest podobnież policjantem, a jeden doktorem, to wszystko.

▲ Fakt. Ja swoich też właściwie nie znam. Moja żona ma troszeczkę wiekse rozeznanie w tej materii, ale też nie za szczególne.

– A widzi. Ja nie w bloku mieszkam i wyłoncznie tych najbliższych po sonsiecku poznał… W sumie my, Polaki, żyjem niby razem, ale tak na prawde to osóbno.

▲ No coż…

– On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocóżuje. A ja powiem jeszcze tak – my, Polaki sie łończymy przy nieszczensciach różnych, głównie dużych. W czas powodzi dejmy na to wszystke swietnie i ofiarnie z sobo spólpracujo… znaczy tak dotyczas było bo już chiba nie jest, czego tu dowodem katastrofa smolenska, straszliwa. Wienc ja mysle sobie, że jak take cóś za mało jest do tego żep my stali sie spólnoto, to trzensienie ziemi czy huragan bendo jak te małe piwo. Tylko widmo konca swiata może zrobić, że bendziemy razem żyć a nie osóbno. Rozumie?

▲ Troszkę pan przesadził.

– Ja uważam, że ni ani odrobine. Trzeba tylko wiencej gadać o tym koncu swiata Majow i bendzie dobrze… Może i ja wtenczas też uwierze w jego… tylko co wymyślić po grudniowym terminie?

▲ Pan na pewno coś wymyśli, no a póki co, chodźmy tam gdzie zawsze i na to, co zwykle.

klasyczna szkoła obyczaju

Napad stulecia! Na piekarnię.

Napady na piekarnie zdarzają się rzadko. Bo co z piekarni można zrabować? Okazuje się, że 6 bochenków chleba. Proces „sześciu bochenków" toczył się przez siedem lat, akta oskarżonej w nim jednej osoby spuchły w tym czasie do 500 stron, a proces zakończył się sędziowską konkluzją, że w ogóle nie powinien był się rozpocząć. Koszty procesu grubo przekroczyły wartość całego chleba wypiekanego w tej piekarni.

Nawywijał Maciej D., członek grupy zwanej „elementem" z warszawskiej Wygody, który regularnie pił wino owocowe. Kiedy przychodziła wiosna, picie to nabierało charakteru ekologicznego i przenosiło się na świeże powietrze, pod sklep ogólnospożywczy.

Tego czerwcowego wieczora Maciej pił z kolegami prawie do świtu. Noc była piękna i pogodna. Powiewał ciepły wiaterek. Wino roztaczało zapach zgniłych owoców i siarki. Wszystko było jak należy. Z wyjątkiem głodu, jaki nad ranem zaczął dręczyć konsumentów krajowego wina, bo poszkodowali pieniążków na zakąskę. A skąd wziąć zakąskę o czwartej nad ranem? Zwłaszcza, gdy się śmierdzi winem owocowym a nie gotówką.

Głód jest jednak, jak wykazały to liczne przykłady w historii, sprawcą niekonwencjonalnych rozwiązań. Koledzy pogłówkowali i wyszło im, że żywność najlepiej zdobyć u producenta. A kto produkuje żywność o czwartej nad ranem? Piekarnie! Żeby rano w sklepach było świeże pieczywo.

W celu odebrania pieczywa piekarzom Maciej wytworzył urządzenie składające się z przewiązanego taśmą izolacyjną kartonowego pudełka po butach, do którego doczepiony został sznurek konopny. Sznurek robił za lont, a całość miała straszyć jako bomba.

Zaopatrzony w tę „bombę" oraz plastikowy pistolecik na wodę Maciej z kolegą-menelem udali się do pobliskiej piekarni. Tam rozegrała się taka scena: obaj wpadli na salę produkcyjną, a dowódca wyciągnął plastikowy pistolecik i zakrzyknął, że będzie, Bóg wie czemu, strzelał w kolana. Widząc zaś wielkie, jak sądził, ze strachu oczy piekarzy, litościwie zwrócił się do menela dźwigającego karton po butach: „Nie odpalaj!" Że to niby posłuszni piekarze zasłużyli, aby nie obracać ich razem z piekarnią w niwecz. Na koniec Maciej ukradł sześć bochenków chleba i z kolegą uciekł.

Przyjechała wielka ekipa policyjna. Skoro odbył się napad z bronią i materiałami wybuchającymi, to rozpoczęto zakrojone na wielką sprawę dochodzenie. Ile ono kosztowało? Dużo. A zakończyło się tylko połowicznie – schwytaniem właśnie Macieja. Stało się to za sprawą piekarzy, którzy mieli oczy szeroko rozwarte nie tyle ze strachu, ile ze zdziwienia, że uczestniczą w jedynym chyba na świecie porannym napadzie po sześć bochenków chleba. I to napadzie z bronią w ręku. A że napastnicy zaaferowani konstruowaniem zabawek imitujących militaria zapomnieli się zamaskować, piekarze rozpoznali Macieja, bo był on powszechnie w tej dzielnicy znany. Oskarżony został o „rozbój z użyciem broni i materiałów wybuchowych".

Poważna sprawa, więc Maciej wolał zniknąć. Przepadł. Na nic zdały się sądowe monity, trzeba było wystawić list gończy. Ścigano go przez dwa lata. W końcu niebezpieczny złodziej sześciu bochenków chleba został schwytany i dowleczony przed oblicze sprawiedliwości. Po wnikliwym rozpatrzeniu okoliczności, sąd uznał, że jedyne co można Maciejowi udowodnić, to kradzież tego chleba. Jest to jednak zaledwie wykroczenie i jako takie uległo już przedawnieniu. Prokuratura jednak się odwołała. Sprawa trafiła do sądu apelacyjnego i to jego sędzia, nie wiedząc jak zakończyć sprawę, uznał w uzasadnieniu, że w ogóle nie powinna ona trafić na salę sądową. Po czym ją umorzył obciążając kosztami zajmowania się Maciejem Skarb Państwa, czyli podatników. **(kk)**